TYGODNIK LOKALNY

wspólno bialska

biala.24wspolnota.pl

7 - 13 stycznia 2020 r. ▪ nr 1 (582) ▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Zgłoś kandydata na Człowieka Roku 2019

Zwycięzca otrzyma tę oto statuetkę

strona 3

Pastorałki i kolędy w nowoczesnym wydaniu

strona 22

Podczas koncertu można było usłyszeć podopiecznych grających na gitarze, pianinie czy perkusji

Fot.Maciej Macieljuk

Pospolite ruszenie w obronie Haidara

- Stoimy murem za doktorem. Zawsze był na sali, mogliśmy na niego w każdej chwili liczyć - mówi Agnieszka Serylczuk, która pod okiem lekarza rodziła dwie córki. Wraz z setkami bialczan i nie tylko uczestniczyła w proteście w obronie doktora.

Mieszkańcy mieli przy sobie czerwone balony z serduszkami oraz transparenty

Od nowego roku funkcji ordynatora Oddziału Neonatologicznego nie pełni już dr Riad Haidar. Zdecydowano się nie przedłużyć mu umowy. Lekarz uważa, że to sprawa polityczna, z kolei dyrekcja szpitala odpiera zarzuty, tłumacząc, że umowa z doktorem po prostu wygasła i trzeba zorganizować konkurs, do którego Haidar może przystąpić

Przeczytaj komentarze na: biala.24wspolnota.pl

4,R4-5

Fot.Marek Pietrzela

Czy strażacy dojadą w razie nieszczęścia?

Kłopotliwa droga pożarowa w parku Radziwiłłowskim s. 3

Wojewoda uchyla uchwałę żłobkową

s. 6

Gm. Terespol: Stowarzyszenie z Łobaczewa przejęło teren kółka rolniczego

s. 23

Lista gminnych inwestycji uchwalona

s. 24

Starosta Filipiuk jak Morawiecki. Też ogłasza historyczny budżet

Jednogłośnie radni uchwalili budżet powiatu bialskiego, który po raz pierwszy w historii nie zawiera deficytu. Zobacz listę planowanych inwestycji.

- To historyczny budżet z dochodami ponad 157 mln zł, z czego ponad 4 mln zł, to nadwyżka budżetowa. Ponad 50 mln zł wydamy na inwestycje. To jeden z najlepszych budżetów od 18 lat! - zaznaczył starosta Filipiuk

s. 5

Fot.Marek Pietrzela

Ptasia grypa blisko. Strefa zagrożenia już w powiecie parczewskim

s. R2-3

INDEKS 248746
NAK 770 egz.
ISSN 1689-4804

eprasa.pl 2375dff2bd

wspólnota

Adres do korepondencji
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska
tel. 83 352 06 20
e-mail: biala@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
pietrzela@24wspolnota.pl
Sylwia Hukaluk
tel. 516 019 186
Beata Malczuk
tel. 515 895 469
malczuk@24wspolnota.pl
Mateusz Połynka (sport)
polynka@24wspolnota.pl
tel. 516 019 184
Maciej Maciejuk,
redaktor naczelny portalu
biala.24wspolnota.pl,
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185

Reklama
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel.: 517 070 803
mail: badziak@24wspolnota.pl

Skład
Krzysztof Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

BIAŁA PODLASKA
• **Balsa Mariusz Maksymiuk**
ul. Piłsudskiego 12

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

8 stycznia,
godz. 7.30 - 10.30,
Wisznice ul. Polna
godz. 7.30 - 11.30,
Lubenka (1,2), Szymanowo (2), Łomazy (5,13,14,15,17,19,23)
godz. 10.00 - 13.00,
Łomazy (3)
godz. 12.00 - 15.30,
Łomazy (12, 24)

A U T O P R O M O C J A
ZNAJDŹ NAS NA facebook

Tamtędy — HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Tak się składa – cenna władza, gdy nie przeszkadza

Konfrontacja z wrzaskiem pod szpitalem

Trwa polityczna afera po zakończeniu kontraktu ordynatora bialskiej neonatologii, Riada Haidara (PO). Dwie strony poszły na ostrą wojnę.

Szkoda, że wcześniej Adam Chodziński, dyrektor szpitala, działacz Porozumienia Jarosława Gowina, nie ogłosił konkursu na ordynatora, aby dać też szansę udziału w nim najpopularniejszemu w kraju neonatologowi i nadal szpital korzystałby z darów fundacji Jerzego Owsiaka. Jeśli już dyrektor chciał odejścia doktora, czyż nie mógł po „dyplomatycznych" rozmowach chociaż zorganizować wielkiej uroczystości pożegnania Haidara z honorami?

Bezsprzecznie lekarz ma olbrzymie zasługi nie tylko dla swego miasta. Wykorzystując jego autorytet, KOD i PO miały pretekst do poprawienia swojej politycznej pozycji w regionie. Tysiące rodziców wdzięcznych za uratowanie swoich pociech mogły pójść w ogień za ulubionym doktorem.

Fot.Marek Pietrzela

Od wielu dni na przystanku przy ul. Narutowicza pojawił się biletomat. Miejski Zakład Komunikacji nie pochwalił się tym ani na swojej stronie internetowej, ani na Facebooku. Przeoczenie, czy coś nie gra z biletomatem?

Organizatorzy zapowiedzieli, że w przyszły czwartek będzie jeszcze głośniej.

Podziękował wójtowi za nieprzeszkadzanie

Radny Łukasz Dragun na sesji Rady Gminy Terespol wystąpił z osobliwym podziękowaniem. Skierował je do wójta. Poinformował, że Stowarzyszenie na rzecz Rozwoju Miejscowości Łobaczew Duży i Okolic dzięki wsparciu wspólnoty gruntowej, nabyło 1/2 udziałów w kółku rolniczym.

- Dziękujemy dla wójta, że nie przeszkadzał, umożliwił zakup nieruchomości. Muszę podziękować za nieprzeszkadzanie – podkreślił radny.

Wkrótce po tym głosie zakończyła się sesja. Radni wyszli na korytarz, gdzie „pojawiła się lampka symbolicznego szampana".

Tak się składa – cenna władza, gdy nie przeszkadza.

Rozwibrowane emocje polityków

W Białej Podlaskiej rozkołysane konfliktem szpitalnym emocje sięgają zenitu. Oto prezes Stowarzyszenia Biała Samorządowa, Bogusław Broniewicz (dawniej PO), wystąpił do marszałka województwa z protestem w sprawie obrony posła PO, doktora Riada Haidara.

Swoje dłuższe wystąpienie zakończył zdaniem:

„W związku z powyższym protestując w imieniu stowarzyszenia i lokalnej społeczności, wnoszę o zabranie Pana stanowiska w tej sprawie, gdyż niedopuszczalnym jest aby w imię rozgrywek politycznych cierpieli najmłodsi i najbardziej bezbronni pacjenci." (pisownia oryginalna).

Niestety, prezes nie tylko pisze z błędami, ale w dodatku – chyba to wyszło mu mimowolnie – grozi zabraniem stanowiska... Mało tego, działaczka zaprzyjaźnionego KOD zganiła prezesa, że zbyt późno wystąpił z pismem do marszałka.

Chyba także emocje wpłynęły na posła PiS, Dariusza Stefaniuka. Na Facebooku zamieścił wpis: „Już mam dosyć słuchania kłamstw o zwolnionym doktorze któremu nie pozwala się leczyć. Nie tylko doktora nikt nie zwolnił bo już dwa lata temu wiedział, że umowa mu się skończy 31.12.2019r. (...) Jako menager z 30 letnim stażem napewno masz godnych polecenia współpracowników, którzy mogą kontynuować twoje dzieło." (cytat też dosłowny).

Bialska radna Marta Cybulska-Demczuk dała do tej wypowiedzi komentarz: „nie popieram tego zdania, ale na błędy ortograficzne posła muszę reagować, jako polonistce jest mi wstyd".

Marian Empi

PATRONAT WSPÓLNOTY

Pastorałki i kolędy w nowoczesnym wydaniu

Fot.Maciej Maciejuk

Rodzicie i przyjaciele podopiecznych Bialskiej Szkoły Rocka tłumnie stawili się na koncercie

Fot.Maciej Maciejuk

Podczas koncertu można było usłyszeć podopiecznych grających na gitarze, pianinie czy perkusji

BIAŁA PODLASKA: Kilkudziesięciu podopiecznych Bialskiej Szkoły Rocka po raz pierwszy miało okazję wystąpić przed szerszą publicznością. Wszystko za sprawą zorganizowanego 5 stycznia noworocznego koncertu kolęd i pastorałek.

Szkoła funkcjonuje od 2015 roku. Zainteresowani mogą się uczyć gry na gitarze, perkusji, pianinie, a także szlifować swoje umiejętności wokalne. By podsumować pewien okres nauki, zdecydowano się zorganizować po raz pierwszy koncertów uczniów. Występy odbyły się w sali Bialskiego Centrum Kultury przy ul. Brzeskiej.- Podsumowujemy w ten sposób naukę kolęd i pastorałek, które zajmują dużą część nauki, szczególnie w okresie zimowym - mówi Michała Płanda, właściciel szkoły i nauczyciel.

W szkole obecnie uczy się około pięćdziesięciu uczniów.

Uczniowie wystąpili pojedynczo, w duetach, a nawet zagrały specjalnie na tę okazję zorganizowane zespoły. Wystąpili wszyscy obecni uczniowie szkoły.- Zainteresowanie szkołą jest spore. Teraz mamy dodatkowo wokalne grupowe zajęcia. W trakcie ferii planujemy kursy intensywniejsze, całotygodniowe. Dużo ludzi chce się uczyć grać na instrumentach - dodaje Płanda.W szkole obecnie uczy się około pięćdziesięciu uczniów. Katarzyna Filipiuk uczy się grać na pianinie oraz śpiewać. Do szkoły uczęszcza od półtora roku. - A że zawsze marzyłam, żeby grać na pianinie i śpiewać, stwierdziłam, że skoro jest okazja, to trzeba zacząć porządnie ćwiczyć. Szkoła jest wspaniała, uwielbiam ją. Jest luźno i ma fajny klimat. Z panem Michałem mamy super kontakt. Można porozmawiać, pośmiać się i oczywiście dużo się nauczyć - mówi Katarzyna. Z kolei Karolina Śledź, która również gra na pianinie, od dawna chciała zacząć grać na jakimś instrumencie.

- Przekonała mnie do tego koleżanka, bardzo mi się tutaj podoba, instruktor jest bardzo cierpliwy. Lubię to, ale raczej nie wiążę przyszłości z graniem, jest to bardziej hobbystyczne - wyjaśnia.

Fot.Maciej Maciejuk

Karolina Śledź
W szkole można się wiele nauczyć. A od zawsze chciałam grać na jakimś instrumencie

Fot.Maciej Maciejuk

Katarzyna Filipiuk
Możliwe, że zwiążę swoją przyszłość z muzyką, ale obecnie bardziej skupiam się na rzeczach związanych z moim profilem liceum

Maciej Maciejuk

eprasa.pl 2375dff2bd

Kłopotliwa droga pożarowa w parku Radziwiłłowskim

Czy strażacy dojadą w razie nieszczęścia?

W obecnym roku ma zakończyć się pięcioletnia inwestycja dotycząca rewaloryzacji i modernizacji Zespołu Zamkowo-Parkowego Radziwiłłów w Białej Podlaskiej. Niestety, po zlikwidowaniu wjazdu od strony Caritasu, obecnie utrudniony jest dojazd do obiektów zabytkowych od strony parku.

Fot. Marek Pietrzela

Po kilkudziesięciu metrach od nowej bramy przy ul. Zamkowej kończy się utwardzona droga i szeroki wóz strażacki miałby kłopot z przejazdem pomiędzy drzewami

Wyjątkowo ciepły grudzień pozwolił na wykonanie wielu prac w zespole, w tym przebudowanie drogi głównej obok muzeum i otwarcie pod koniec roku przy Galerii Podlaskiej bramy z dojazdem do biblioteki. Poprawił się zatem los uczniów Zespołu Szkół Muzycznych, gdyż ich rodzice mogą dowieźć ciężkie instrumenty blisko wejścia do oficyny pałacowej. W grudniu nawet pospiesznie wykonano bramę od strony ul. Zamkowej, która jest awaryjną, na wypadek m.in. pożaru.

Jeden z oficerów pożarnictwa powiedział nam, że jest zaniepokojony brakiem wcześniejszych uzgodnień zmieniających się projektów budowlanych.

- Wątpliwości budzi brak odpowiednich dróg ewakuacyjnych, jeśli chodzi o amfiteatr i odpowiedni dojazd do oficyn od strony ul. Zamkowej – powiedział nam rozmówca.

Istotnie, przy wspomnianej bramie od ul. Zamkowej ujrzeliśmy wykonaną szerszą alejkę na odległość ledwie kilkudziesięciu metrów. Później ta utwardzona droga się zwęża i... kończy. Dalej widać ślady pojazdu, który przejeżdżał trawą pomiędzy drzewami. Wydaje się jednak wątpliwe, czy tamtędy może przecisnąć się szeroki strażacki wóz ratowniczy...

Zapytaliśmy mł. brygadiera Mirosława Byszuka, rzecznika bialskiej Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej, czy już zostały zatwierdzone i odebrane drogi pożarowe w Zespole Zamkowo-Parkowym Radziwiłłów.

Rzecznik poinformował nas, że na etapie opracowania koncepcji rewitalizacji parku Radziwiłłowskiego, na prośbę inwestora, wskazano potrzebę zapewnienia co najmniej dwóch wjazdów na wspomniany teren.

- Powinny one być oddalone od siebie o co najmniej 75 m - stwierdził brygadier. Podkreślił, że informację przygotowała sekcja kontrolno-rozpoznawcza Komendy Miejskiej PSP.

- Właściwym do uzgodnienia projektu budowlanego, zgodnie z warunkami ochrony przeciwpożarowej, jest rzeczoznawca ds. zabezpieczeń przeciwpożarowych. Z posiadanych przez nas informacji wynika, iż teren parku Radziwiłłowskiego znajduje się w trakcie przebudowy, a do Komendy Miejskiej PSP nie wpłynęło zawiadomienie o zakończeniu budowy i zamiarze przystąpienia do użytkowania obiektów. Tylko na podstawie takiego zawiadomienia, po przeprowadzeniu czynności kontrolno-rozpoznawczych, właściwy komendant miejski zajmuje stanowisko w zakresie ochrony przeciwpożarowej w sprawie zgodności wykonania obiektu z projektem budowlanym – wyjaśnił mł. bryg. Mirosław Byszuk.

Fot. Marek Pietrzela

Wcześniej nie planowano pewnie od strony ul. Zamkowej drogi pożarowej, alejki są wąskie i kończą się przed kaplicą

W bialskim magistracie poinformowano nas, że pięcioletnia rewaloryzacja i modernizacja Zespołu Zamkowo-Parkowego Radziwiłłów obejmuje warte aż 24,56 mln zł roboty budowlane i konserwatorskie zabytkowego zespołu zamkowego. Od początku inwestycji, czyli od 2016 r. aż 14,96 mln zł dofinansowuje tam UE. W obecnym roku już pozostały tylko ostatnie prace warte zaledwie 402 tys. zł (w tym środki z UE – 329 tys. zł).

Przed kilkoma tygodniami konserwator zabytków Jan Maraśkiewicz powiedział nam, że przed odbiorem zmodernizowanych obiektów i parku oczekuje też, zgodnego z wytycznymi, m.in. wykonania nasadzeń zieleni.

Marek Pietrzela

Komunalnik nadal będzie odbierał odpady

Bialski szok śmieciowy odczujemy w lutym

Przed tygodniem informowaliśmy o komplikacjach z przetargiem dotyczącym odbioru i transportu odpadów komunalnych w Białej Podlaskiej. Ostatnio Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecznik prasowy prezydenta miasta poinformowała nas, że umowa na odbiór odpadów komunalnych z terenu miasta została podpisana.

- Była tylko jedna oferta w przetargu złożona przez firmę PW Komunalnik. Rozliczenie usługi odbioru odpadów, w związku ze zmianą ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach, będzie się opierało na faktycznej ilości ton odebranych odpadów, a nie na zasadzie ryczałtu, jak to do tej pory miało miejsce – powiadomiła rzecznik. Dodała, iż kwota wskazana w ofercie jest kwotą maksymalną, jaką urząd mógłby zapłacić w ciągu roku.

- Natomiast przewidujemy, że koszty z tytułu odbioru odpadów komunalnych będą mniejsze - podkreśliła.

W Biuletynie Informacji Publicznej ukazała się wiadomość, że w przetargu nieograniczonym jako najkorzystniejszą wybrano ofertę Przedsiębiorstwa Wielobranżowego Komunalnik Sp. z o.o. Cena ofertowa brutto wyniosła 4,459 mln zł za 2020 r.

Gabriela Kuc-Stefaniuk, poinformowała, iż w związku ze zmianą metody naliczania opłat za odpady na podstawie ilości zużytej wody, przesunięta zostanie płatność styczniowa do 10 lutego. Bialczanie będą musieli do końca stycznia złożyć nowe deklaracje, w których pomnożą średnie miesięczne zużycia wody w m. sześć. (podane przez referat gospodarki odpadami UM) przez współczynnik 5,20 zł.

Oburzenie wielu bialczan wywołuje nie tylko wysoka podwyżka, ale także zaostrzenie nadzoru nad segregacją i zapowiedź karania zbiorowego za nieodpowiednie segregowanie śmieci.

(pim)

Zgłoś kandydata na Człowieka Roku 2019

Zwycięzca otrzyma statuetkę

Kto zostanie Człowiekiem Roku 2019 Ziemi Bialskiej? O tym zdecydują nasi Czytelnicy.

Najpierw, prosimy o zgłaszanie kandydatów, którzy przez minione 12 miesięcy odnieśli sukcesy w działalności społecznej, zawodowej, kulturalnej czy sportowej.

Wystarczy w ciągu dwóch najbliższych tygodni dostarczyć do naszej redakcji zgłoszenie zawierające imię i nazwisko kandydata do tytułu oraz krótkie uzasadnienie nominacji. Finałową dziesiątkę kandydatów, którzy wezmą udział w głosowaniu, wyłoni kolegium redakcyjne. Potem ruszy głosowanie.

Zgłoszenia można dostarczyć do redakcji osobiście, przesłać pocztą na adres: Tygodnik „Wspólnota Bialska", ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska, bądź na e-mail: biała@24wspolnota.pl.

Dariusz Jędryszka

ZDARZENIA

Okradł automat

W Białej Podlaskiej złodziej włamał się do trzech automatów na pieniądze na terenie myjni samochodowej. Zabrał pieniądze w bilonie.

Nowy rok po pijaku

Policjanci z Terespola 1 stycznia w Piszczacu przy ul. Włodawskiej ustalili, że 23-letni mieszkaniec gminy Piszczac kierował samochodem marki Saab po pijanemu. Miał 1,7 promila alkoholu w organizmie.

Autem po pijaku

Bialscy policjanci 1 stycznia w Styrzyńcu zatrzymali do kontroli 29-letniego mieszkańca Białej Podlaskiej, który kierował audi, będąc w stanie nietrzeźwości. Miał 1,6 promila alkoholu w organizmie.

Połasił się na skuter

Nieznany sprawca z niezabezpieczonego garażu w Białej Podlaskiej przy ul. Górnej ukradł skuter marki Junak wraz z kaskiem ochronnym.

Po pijaku i narkotykach

Policjanci 29 grudnia w miejscowości Półko zatrzymali do kontroli kierowcę auta marki VW Passata, 46-letniego mieszkańca gminy Biała Podlaska. Okazało się, że ma 1,4 promila alkoholu w organizmie i jest pod wpływem narkotyków.

Maciej Maciejuk

R E K L A M A

MOŻLIWOŚĆ ZAKUPU MIEJSCA
NA CMENTARZU KOMUNALNYM
W BIAŁEJ PODLASKIEJ.

- USŁUGI POGRZEBOWE
- ADMINISTRACJA CMENTARZY
- PRZEWÓZ MIĘDZYNARODOWY ZMARŁYCH
- FORMALNOŚCI URZĘDOWE

hades-biala.pl

- KAMIENIARSTWO

scalpro.pl

- WŁASNA PRODUKCJA TRUMIEN

lignart.pl

- KWIACIARNIA

poppyflowers.pl

HADES
Maksymiuk i Wspólnicy

83 344 35 24
509 766 538, 601 369 849

WSZYSTKO W JEDNYM MIEJSCU.
Aleje Jana Pawła II 25
Biała Podlaska
Wisznicka 1
Łomazy

eprasa.pl 2375dff2bd

URZĄD PRACY **tel.: 83 341 65 00**

Stanowisko	Miejsce pracy	Płaca
Pracownik produkcji	Międzyrzec Podl.	**2600zł.**
Kierowca - mechanik	Woskrzenice Duże	**2600zł.**
Sprzedawca	Terespol	**2600zł.**
Monter sieci i urządzeń telekomunikacyjnych	Międzyrzec Podl.	**2600zł.**
Pomoc nauczyciela	Międzyrzec Podl.	**1950zł.**
Robotnik szklarniowy	Rzeczyca, Międzyrzec Podl.	
Pakowacz ręczny	Międzyrzec Podl.	**17zł/godz**
Operator wózka jezdniowego	Małaszewicze	**2600zł.**
Mechanik	Małaszewicze	**2600zł.**
Kontroler jakości	Małaszewicze	**2600zł.**
Monter instalacji sanitarnych	Biała Podl. Żabce	**2600zł.**
Spawacz	Biała Podl.	**2600zł.**
Kierowca sam. dostawczego	Biała Podl. ,	**2600zł.**
Operator prościarki drutu - magazynier	Biała Podl.	**2250zł.**
Kierowca ciągnika rolniczego	Biała Podl.	**2700zł.**
Klasyfikator grzybów	Bereza	**1125zł.**
Murarz	Biała Podl.	**650-670zł.**
Elektromechanik pojazdów samochodowych	Leśna Podl.	**2250zł.**
Brukarz – pracownik fizyczny	Biała Podl.	**2600zł.**
Operator maszyn do obróbki drewna	Sitno, Wólka Dobryńska	**2600zł.**
Fryzjer	Rakowiska	**2250zł.**
Doradca klienta	Międzyrzec Podl.	**2450zł.**
Operator koparki	Dokudów Drugi	**2250zł.**
Magazynier	Międzyrzec Podl.	**2600 -3000zł.**
Pracownik ekipy myjącej	Międzyrzec Podl.	**2520zł.**
Agent ubezpieczeniowy	Biała Podl.	**1300zł.**
Sprzedawca w sklepie medycznym (fizjoterapeuta)	Biała Podl.	**2700zł.**
Chemik (stazysta)	Biała Podl.	**2600zł.**
Operator myjni	Biała Podl.	**1300zł.**
Cukiernik	Międzyrzec Podl.	**2600zł.**
Monter żaluzji	Biała Podl.	**2600zł.**
Instalator systemów telewizji przemysłowej	Biała Podl.	**2600zł.**
Mechanik samochodowy	Biała Podl.	**2600zł.**
Pracownik biurowy	Biała Podl.	**2600zł.**
Elektromonter instalacji elektrycznych	Biała Podl.	**2600zł.**
Administrator baz danych	Biała Podl.	**2600zł.**
Młodszy asystent	Biała Podl.	**2600zł.**

Wzruszeni ojcowie bronili doktora, jeden łamiącym głosem

Powiatowa awantura o Riada Haidara

Fot. Marek Pietrzela

Arkadiusz Maksymiuk łamiącym się głosem wyraził wielką wdzięczność doktorowi Haidarowi

Po nerwowej i pospiesznej dyskusji na sesji bialskiej Rady Powiatu większość radnych przyjęła „stanowisko w sprawie pozbawienia funkcji ordynatora oddziału neonatologicznego bialskiego szpitala". Dwóch samorządowców poczuło się obrażonymi przez wiceprzewodniczącego Daniela Dragana i stwierdziło, że nie są jego kolegami.

Duże emocje towarzyszyły ostatniej sesji Rady Powiatu w Białej Podlaskiej, gdy niespodziewanie na początku sesji lek. wet. Tomasz Andrejuk, jako przewodniczący komisji spraw społecznych, w imieniu radnych PSL zaproponował zajecie stanowiska w sprawie „pozbawienia funkcji ordynatora" lek. med. Riada Haidara.

Wiceprzewodniczący rady Tomasz Bylina (PiS) nie ukrywał zdumienia i dopytywał się, jak można głosować nad dodatkowym punktem sesji, kiedy radni nie mają nawet tekstu wspomnianego stanowiska. Jego zdaniem powinno się tydzień wcześniej zaproponować projekt stanowiska.

- Sytuacja jest bardzo dynamiczna. Stanowisko, które proponuje klub radnych, zaistniało wczoraj - próbował wyjaśnić przewodniczący rady Mariusz Kiczyński. Radca prawny pouczył radnych, że w sytuacji nadzwyczajnej rada może wprowadzić zmiany w porządku obrad bezwzględną większością głosów.

Szybko przegłosowano zmiany. Aż 14 radnych, w tym część z PiS, poparło wprowadzenie do porządku obrad dyskusji o stanowisku, którego wielu nie czytało.

Stanowisko Rady Powiatu w Białej Podlaskiej w sprawie pozbawienia funkcji ordynatora oddziału neonatologicznego Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego (fragmenty z 30 grudnia)

Rada Powiatu wyraża zdecydowany sprzeciw wobec pozbawienia Riada Haidara możliwości kierowania oddziałem neonatologicznym Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej. (...)
Szczególnie zaskakująca zatem i niezrozumiała jest nagła decyzja o nieprzedłużeniu umowy o pracę na stanowisku ordynatora tak oddanemu i zasłużonemu lekarzowi. Powody jej podjęcia nie są do końca jasne. Wydaje się, że działanie Dyrektora Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej ma znamiona „decyzji politycznej", która nie ma na uwadze ani realnej i rzetelnej oceny pracy ordynatora, ani dobra jego małych pacjentów i ich rodziców. Podejmując taką decyzję, działa się zatem na szkodę bialskiego szpitala, jak również środowiska lokalnego, o czym świadczy wyraźny sprzeciw społeczności lokalnej wobec odwołania ordynatora.

Przedstawiając powyższe stanowisko, Rada Powiatu apeluje o pozostawienie Riada Haidara na stanowisku ordynatora Oddziału Neonatologicznego Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy WSS.

Oświadczenie Klubu Radnych PiS Powiatu Bialskiego (z 3 stycznia)

Dnia 30.12.2019 r. klub radnych PSL powiatu bialskiego przedstawił stanowisko w sprawie pana posła Riada Haidara. Zgodnie ze statutem powiatu bialskiego, zmian w treści tego stanowiska można dokonać tylko za zgodą wnioskodawcy. Pomimo naszych sugestii stanowisko zostało przegłosowane bez zmian, a zawiera ono nieprawdziwe informacje i tezy:
1) Fałszywa teza - o pozbawieniu funkcji ordynatora
fakt - potrzeba wyłonienia ordynatora oddziału neonatologii w drodze przeprowadzenia konkursu
2) Fałszywa teza - o pozbawieniu możliwości kierowania oddziałem neonatologii
fakt - każdy, kto spełni warunki formalne, może przystąpić do konkursu i rozstrzygnąć go na swoją korzyść
3) Fałszywa teza - o znamionach decyzji politycznej
fakt- nikt nie odsyła pana posła Riada Haidara na zasłużoną emeryturę, nie pozbawia funkcji, po prostu kontrakt zawarty dwa lata wcześniej z dniem 31.12.2019 r. z mocy prawa uległ rozwiązaniu.
Doceniając wiedzę i umiejętności pana posła Riada Haidara jako lekarza, rozumiejąc potrzebę i chęć wykorzystania jego potencjału, apelujemy o obiektywne przedstawianie faktów.

Wdzięczność nakazywała obronę

Okazało się, że niejeden radny wiele zawdzięcza doktorowi Riadowi Haidarowi.

- 30 lat temu pan doktor Haidar wraz z personelem uratował nam córkę. Chcę podziękować. Gdyby nie jego troska i zaangażowanie, naszej córki by nie było. Skończyła prawo, jest z nami, cieszymy się – radny Arkadiusz Maksymiuk (PSL) mówił łamiącym się głosem.

- Tu chodzi o życie naszych dzieci i wnucząt – apelował Maksymiuk.

Także radny Wojciech Mitura (Porozumienie Samorządowe) wyraził osobistą wdzięczność doktorowi za ratowanie jego dziecka i podkreślił, że powinien go bronić. W długim wystąpieniu przewodniczący Mariusz Kiczyński sławił zasługi neonatologa oraz mówił, że jest zaskoczony i zbulwersowany.

Zderzenie politycznych argumentów

O „idiotycznych" decyzjach kadrowych w szpitalu mówił wiceprzewodniczący rady Daniel Dragan (PO). Twierdził, że one uderzają w dzieci.

- Mojego syna też doktor wyleczył, gdy przyjeżdżał do mojego domu. Wielu dzieciom uratował życie i zdrowie – podkreślił wiceprzewodniczący Tomasz Bylina. Pojednawczo proponował, aby przeredagować projekt stanowiska, tak, by nie było zarzutu, iż działanie dyrektora szpitala przy nieprzedłużaniu kontraktu wobec Haidara ma znamiona decyzji politycznej.

Przewodniczący rady i starosta Mariusz Filipiuk twardo stwierdzili, że nie będą zmieniać tekstu. Wicestarosta Janusz Skólimowski wytknął, iż sformułowania użyte w treści stanowiska są nieprawdziwe, kłamliwe i powołują się na nieprawdziwe argumenty.

Radny Marek Sulima jednak kategorycznie stwierdził, że w grę wchodzą decyzje polityczne.

Zaskakujący finał sesji

W głosowaniu nad projektem nikt nie był przeciwny temu tekstowi, tylko trzech radnych: Tomasz Bylina, Łukasz Jaszczuk i Radosław Sebastianiuk, wstrzymało się od głosu. 14 radnych poparło to stanowisko.

Już pod koniec sesji radni PiS zauważyli, że wiceprzewodniczący rady Daniel Dragan napisał na swoim facebookowym profilu „Zawsze wiedziałem, że koledzy z PiS-u są idiotami. Dziś to udowodnili publicznie".

Wicestarosta Skólimowski zwrócił się do Dragana i oświadczył: - Jest mi niezmiernie przykro. Dla poczucia własnej higieny przestaję się uważać za pańskiego kolegę!

Podobnie wiceprzewodniczący Bylina zaznaczył: – Panie Dragan, proszę nie traktować mnie jako kolegę!

W czwartek Daniel Dragan napisał na Fecebooku: „Partyjni koledzy winnych zwolnienia dr. Haidara oburzyli się za nazwanie ich idiotami. Teraz okazuje się, że dodatkowo byli również frajerami. Jeden z najlepszych neonatologów w Polsce długo nie pozostanie bezrobotny. Zasypały go propozycje od innych szpitali, również prywatnych".

Szerzej o sprawie Riada Haidara s. r4-5

Marek Pietrzela

eprasa.pl 2375dff2bd

Na co starostwo wyda grube miliony. Lista inwestycji

Starosta Filipiuk jak Morawiecki. Też ogłasza historyczny budżet

Jednogłośnie radni uchwalili budżet powiatu bialskiego, po raz pierwszy w historii nie zawiera deficytu. Kiedy do wyborów daleko, nie walczyli ze sobą o inwestycje, lecz akceptowali bogaty ich wykaz.

Dobrze procentuje zaproszenie przez PSL do współrządzenia w powiatowym samorządzie PiS. W obecnym roku rosną aż o 9 mln zł planowane dotacje i wsparcie inwestycji z UE oraz funduszy rządowych. O ok. 11 mln zł, jak wynika z wieloletniej prognozy finansowej, zwiększą się subwencje (co prawda pochłonie je poważnie wzrost płac o ok. 7,3 mln zł).

Starosta Mariusz Filipiuk nie ukrywał satysfakcji, że wraz z pracownikami starostwa oraz radnymi może być autorem budżetu nie tylko bez konieczności zaciągania kolejnego kredytu, a nawet może spłacić, jak planuje, ponad 4 mln zł pożyczek z lat minionych.

- To historyczny budżet z dochodami ponad 157 mln zł, z czego ponad 4 mln zł, to nadwyżka budżetowa. Ponad 50 mln zł wydamy na inwestycje. To jeden z najlepszych budżetów od 18 lat! - zaznaczył starosta. Tak samo bez deficytu ma być budżetu państwa na 2020 rok, jak ostatnio informował premier Mateusz Morawiecki czyli wydatki mają być takie same jak dochody. To pierwszy raz od 1989 roku, premier określił budżet jako najlepszy od 30 lat.

Fot.Marek Pietrzela

Starosta Mariusz Filipiuk podziękował radnym za wsparcie jego pracy nad budżetem

Plan budżetowy na rok	dochody mln zł	wydatki mln zł	wydatki inwestycyjne mln zł	deficyt lub nadwyżka w mln zł
2019	133,90	143,51	51,83	- 9,61
2020	157,51	153,35	50,94	+ 4,03

przebudowy dróg i mostu 2020	długość odcinka (km)	koszt (mln zł)
Klonownica – Janów Podlaski	5,3	7,54
dojazd do mostu Ortel Książęcym	-	5,00
Ossówka – Klonownica	5,3	4,65
Łomazy -Wiski	9	4,5
Sitno – Szachy	4	4,11
Zabłocie	3	4,03
most Porosiuki		2,00
Czeputka – Motwica		0,73
Misie		0,70
budowa Porosiuki -Jaźwiny		0,62
ul. Zarówie Międzyrzec		0,18

niektore inne inwestycje 2020	wartość (mln zł)
E-geodezja cyfrowy zasób	11,71
dokumentacja Powiatowego Centrum Adm.	0,60
zakup remontera ZDP	0,50
dotacja zakup ambulansu szpitala	0,40
zakup samochodu rat.- gaśniczego	0,20
dotacja do OZE szpital	0,15
Zakład Opiekunczo-Leczniczy w Łózkach	2,07

34,8 mln zł
na inwestycje drogowe

Fot.Marek Pietrzela

Janusz Skólimowski (PiS),
wicestarosta

Tak jak budżet krajowy bez deficytu

- Wspólnie go tworzyliśmy. Zawarliśmy w nim wiele postulatów naszych mieszkańców. Daje on impuls rozwoju. Jest to naprawdę zrównoważony budżet. Po raz pierwszy, tak samo, jak z budżetem krajowym, bez deficytu. Bardzo istotne i ważne będą impulsy prorozwojowe. Jest naszym celem, aby powiat się rozwijał i wszystkie podejmowane działania przynosiły oczekiwane efekty

Potrzeby sięgały wydatków 168 mln zł

W swoim wystąpieniu na sesji budżetowej 30 grudnia Mariusz Filipiuk zauważył, iż jednostki powiatowe zgłaszały potrzeby inwestycyjne aż na 168 mln zł. Kiedy jednak powiat ma zadłużenie sięgające 28,34 mln zł oraz wymogi ustawowe nakazują ograniczenie wydatków, nie można było w projekcie budżetu uwzględnić wszystkich potrzeb, zwłaszcza dotyczących remontów bieżących. Możliwa była zatem poprawa wskaźników finansowych powiatu, którego władze przygotowują się na spadek dochodów i inwestycji już w 2021 r. Co ciekawe, już nakłady na tegoroczne inwestycje ograniczono w porównaniu z 2019 r. o ok. 885 tys. zł.

Starosta podkreślił, iż 68,4 proc. wydatków inwestycyjnych stanowią inwestycje drogowe warte w sumie 34,83 mln zł. Będą one realizowane przy udziale środków m.in. z Funduszu Dróg Samorządowych oraz dzięki pomocy finansowej gmin.

Filipiuk wymienił przykłady największych inwestycji, w tym 11 budów i rozbudów dróg wartości prawie 35 mln zł. Zapowiedział budowę chodników w 5 miejscowościach oraz przygotowywanie 10 opracowań dokumentacji, które zapewne wejdą do realizacji w 2021 r.

- Uważam, że budżet jest skonstruowany na miarę możliwości finansowych powiatu, które są dosyć ograniczone. Nie wszystkich jesteśmy w stanie usatysfakcjonować. Odpowiedzialność za kondycję finansową powiatu nam leży na sercu – wyjaśnił Mariusz Filipiuk.

Budżet prorozwojowy

Podczas debaty budżetowej Janusz Skólimowski (PiS), wicestarosta powiatu, też nie szczędził pochwał zestawienia budżetu.

- Trochę jakby stagnacja była, po raz kolejny inwestycje są bardzo wysokie... Oczywiście, stagnacja w pozytywnym znaczeniu. Utrzymujemy inwestycje na bardzo wysokim poziomie. Jest to bardzo ważne i cieszymy się z tego powodu. To budżet prorozwojowy, po raz pierwszy bez deficytu. Wypracowany po wspólnych rozmowach. W bardzo dobrym stopniu wykorzystane są środki unijne i rządowe – podsumowywał wicestarosta. Podkreślił, iż tak skonstruowany budżet pozytywnie oceniają radni PiS.

- Klub PiS zatem zagłosuje za przyjęciem uchwały budżetowej – zapowiedział wicestarosta.

Radny Marek Sulima wyznał

Przemawiający w imieniu klubu radnych PSL jego wiceprzewodniczący Marek Sulima, postanowił także chwalić się budżetem.

- Przede wszystkim dziękuję klubowi PSL, bo jest rządzącym – zauważył. - Uśmiechałem się, gdy patrzyłem na liczbę budżetu: 175 mln zł. Daje mi taką radość, że z kolegami uczestniczę w czymś, co jest robieniem czegoś dobrego.

Radny Andrzej Mironiuk w imieniu swego klubu radnych Porozumienia Samorządowego (zbliżonego do PO) podziękował dyrektorom i pracownikom starostwa za „trud włożony w stworzenie ciekawego i odpowiedzialnego budżetu". Docenił zapowiedź opracowania dokumentacji na budowę Centrum Administracyjnego Powiatu przy bialskiej ul. Brzeskiej. Przyznał, że obecna siedziba dzierżawiona do Urzędu Miasta jest bardzo kosztowna i możliwości parkingowe przy niej pozostawiają wiele do życzenia.

W głosowaniu wszyscy obecni radni, czyli 21, poparli uchwałę budżetową.

Marek Pietrzela

Trzy pytania do starosty bialskiego Mariusza Filipiuka (PSL)

Nie robiąc inwestycji zadłużenie spłacilibyśmy w rok

Fot.Marek Pietrzela

W W tegorocznym budżecie znalazło się finansowanie dokumentacji m.in. na Centrum Administracji Powiatowej. Czy wreszcie będziecie budować swoją siedzibę?

- Są dwa pomysły. Jeden, to centrum administracji, na które zabezpieczyliśmy pieniądze do opracowania dokumentacji. Druga sprawa wiąże się z propozycją bialskiego prezydenta, który zwrócił się do nas, abyśmy nabyli cały biurowiec przy ul. Brzeskiej. Prezydent dokonuje wyceny. W rozliczeniu pan prezydent chciałby otrzymać nasz budynek przy ul. Łomaskiej. Mamy też dużą działkę przy ul. Brzeskiej, która może być wykorzystana w tym rozliczeniu. Kiedy już będzie wycenia, zastanowimy się nad propozycją prezydenta. Czekamy na nią. Powiatowi bialskiemu łatwiej byłoby uzyskać pieniądze administracyjne na termomodernizację biurowca przy ul. Brzeskiej. Kiedy przejęlibyśmy całość, wtedy tylko dołożymy 15 proc. do termomodernizacji, a na budowę nowego gmachu trzeba byłoby wydać 100 proc. własnych funduszy.

W Czy trudno było ograniczać się w wydatkach powiatu, gdy pojawiło się wiele żądań inwestycyjnych?

- Bardzo często słucham argumentów radnych, którzy mówią, że mamy ponad 28 mln zł zadłużenia. Powiedziałem zatem na komisji, iż możemy nie realizować żadnych nowych inwestycji i w ciągu jednego roku spłacić zadłużenie... Przez lata zaciągaliśmy kredyty, aby zabezpieczyć wkłady własne do projektów. Przed 3-4 laty budżet sięgał 80-90 mln zł, a teraz 150 mln zł, co jest efektem dopływu środków z UE. Problem jednak polega na tym, że dzisiaj powinniśmy maksymalnie realizować inwestycje unijne, gdyż kiedyś skończą się środki na dofinansowanie takich zadań.

W Czy w tegorocznym budżecie umieściliście wiele inwestycji dofinansowanych z UE?

- Wiele projektów realizowanych jest z dofinansowaniem UE. Dobrze, że na drogownictwo trafią nie tylko środki unijne, ale też z Funduszu Dróg Samorządowych oraz z gmin, w których są wspólnie z nami realizowane inwestycje. Ważne jest dofinansowanie UE do inwestycji wykonywanych przez nasz szpital powiatowy w Międzyrzecu

Jedna kolizja, dwóch pod wpływem

GMINA PISZCZAC: Za jazdę po pijanemu odpowie dwóch uczestników tej samej kolizji.

Pierwszego stycznia w miejscowości Połoski motocyklista, 44-letni mieszkaniec gminy Piszczac, podczas wyprzedzania uderzył w skręcającego w lewo nissana. Motocykl przewrócił się i uderzył w jadącą rowerem kobietę. Autem kierował 75-letni mieszkaniec Białej Podlaskiej, natomiast rowerem 70-letnia mieszkanka gminy Piszczac. Żaden z uczestników nie doznał obrażeń i nie była potrzebna pomoc medyczna.

Zarówno kierowca motocykla jak też mężczyzna kierujący nissanem znajdowali się pod wpływem alkoholu. U 44-latka urządzenie wykazało prawie dwa promile alkoholu w organizmie, natomiast kierowca samochodu miał w organizmie niemal pół promila. Dodatkowo 44-latek nie posiadał uprawnień do kierowania.

Maciej Maciejuk

Fot.KMP w Białej Podlaskiej

Motocyklista zderzył się z autem osobowym. Obydwaj byli pod wpływem alkoholu

Stracił panowanie, skończył w rowie

Fot.KMP w Białej Podlaskiej

28 grudnia przed godz. 22:00 w miejscowości Rogoźnica Kolonia opel zjechał na przeciwny pas ruchu i do przydrożnego rowu, gdzie dachował.

– Do szpitala zabrani zostali dwaj nastolatkowie podróżujący oplem. 18-latek jak też jego 17-letni znajomi wypadli z auta. Od młodzieńców pobrana została krew do badań na zawartość alkoholu, jak też środków odurzających - mówi Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik KMP w Białej Podlaskiej. Policjanci ustalają wszystkie okoliczności zdarzenia, w tym kto kierował autem w chwili wypadku

eprasa.pl 2375dff2bd

Rada Rodziców zwyciężyła w starciu z magistratem

Żłobki zostają jako zespół

Wojewoda lubelski stwierdził nieważność listopadowej uchwały rady miasta Biała Podlaska, likwidującej zespół żłobków w Białej Podlaskiej.

- W ocenie organu nadzoru uchwała została podjęta z naruszeniem art. 12a ust. 4 pkt 1 i 2 ustawy z dnia 4 lutego 2011 r. o opiece nad dziećmi w wieku do lat 3 – informuje wojewoda. Chodzi o przepisy dotyczące rady rodziców, która w myśl ustawy ma kompetencje, by opiniować decyzje dotyczące placówki.

Fot. Dariusz Jędryszka

Mimo protestu licznej grupy rodziców i pracowników radni zdecydowali o likwidacji zespołu. Wojewoda stwierdził jednak nieważność uchwały

Przepychanki z radą rodziców

Przypomnijmy. Różnicą jednego głosu, jaki ma na swoją korzyść w radzie miasta Kolacja Obywatelska wraz z Białą Samorządową, podjęto decyzję likwidującą zespół żłobków w Białej Podlaskiej.

– Mieliśmy zaledwie kilka dni na wyrażenie na piśmie swojego stanowiska i zebrania podpisów – wspomina Mariusz Kurzyński, szef rady rodziców. – O decyzji Michała Litwiniuka dowiedziałem się w poniedziałek wieczorem, a sesja rady miasta w tej sprawie była w następny poniedziałek z rana. 194 rodziców dzieci uczęszczających do żłobka (216 wszystkich) i 49 spośród 53 pracowników podpisało się przeciwko likwidacji zespołu.

Rodzice uznali, że w procesie decyzyjnym pominięto konsultację z radą rodziców.

- Poinformowaliśmy prezydenta Litwiniuka, że w świetle prawa takie decyzje jak likwidacja zespołu żłobków powinien konsultować z nami jako radą rodziców – dodaje Kurzyński. – Ten postanowił się nas pozbyć, uznając, że działamy nielegalnie. Otrzymaliśmy od niego krótką odpowiedź, w której stwierdził, że nie ma obowiązku, by konsultować z nami takie sprawy.

„Odnosząc się do poruszanej w piśmie kwestii dotyczącej konsultowania z Radą Rodziców zmiany formy zarządzania żłobkami miejskimi, informuję, że organ prowadzący nie ma delegacji ustawowej do realizacji takiego obowiązku – napisał Litwiniuk. - Ponadto na podstawie przekazanych w dniach 22 i 25 listopada br. przez dyrekcję Zespołu Żłobków Miejskich w Białej Podlaskiej dokumentu, Rada Rodziców Zespołu Żłobków Miejskich w Białej Podlaskiej została utworzona pod koniec września br., o czym organ prowadzący nie został poinformowany. Zapewne, gdyby wcześniej skonsultowano zamiar utworzenia Rady Rodziców Zespołu Żłobków Miejskich, inicjatorzy otrzymaliby informację, że taki organ nie ma podstaw prawnych do funkcjonowania, ponieważ zgodnie z obowiązującymi przepisami Rada Rodziców może być utworzona oddzielnie w każdym ze żłobków”.

Bez znaczenia pozostaje data powołania Rady, skoro nastąpiło to w czasie umożliwiającym wystąpienie przez organ prowadzący do Rady Rodziców o opinię w tej sprawie

Wojewoda stwierdził nieważność uchwały

O wykładnię w tej sprawie rodzice zwrócili się jednak do Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Socjalnej, a ten potwierdził, że nie ma przeszkód, by rada funkcjonowała przy zespole.

Wobec takiej opinii rodzice zwrócili się do Nadzoru Wojewody o uchylenie uchwały, a ten potwierdził ich stanowisko. „W ocenie organu nadzoru z powyższego przepisu należy wywieść uprawnienie rady rodziców do zaopiniowania projektu uchwały dotyczącej likwidacji żłobka czy też zespołu żłobków. Bez znaczenia pozostaje natomiast data powołania Rady, skoro nastąpiło to na blisko dwa miesiące przed podjęciem uchwały w sprawie likwidacji Zespołu Żłobków Miejskich w Białej Podlaskiej, a więc w czasie umożliwiającym wystąpienie przez organ prowadzący do Rady Rodziców o opinię w tej sprawie” - czytamy w uzasadnieniu.

Dyrektor zespołu Żłobków w Białej Podlaskiej Agnieszka Kulicka twierdzi, że wszystko związane z likwidacją Zespołu Żłobków to osobista zemsta obecnego prezydenta Michała Litwiniuka za to, że nie wspierała go podczas jego kampanii wyborczej.

Ryszard Godlewski

Opel zderzył się z autobusem

Kierowca opla trafił do szpitala

Zarówno kierowca autobusu, jak i osobówki byli trzeźwi

Do wypadku doszło w piątek około godz. 16.30 na krajowej dwójce w miejscowości Wólka Dobryńska. Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierujący samochodem osobowym marki Opel, 39-letni mieszkaniec gm. Kodeń, na łuku drogi zjechał na przeciwny pas ruchu, gdzie zderzył się z czołowo autobusem marki Mercedes.

Drugim pojazdem kierował 43-letni mieszkaniec gm. Piszczac. W chwili zdarzenia kierujący pojazdami byli trzeźwi. Potwierdziło to przeprowadzone przez mundurowych badanie. W wyniku zdarzenia do szpitala z obrażeniami ciała trafił kierowca opla. Policjanci ustalają okoliczności zdarzenia oraz apelują o rozwagę i bezpieczeństwo na drodze.

mo

Stłuczka doprowadziła do znalezienia narkotyków

BIAŁA PODLASKA: Za posiadanie narkotyków odpowiadać przed sądem będzie 24-letni mieszkaniec gminy Biała Podlaska.

31 grudnia po południu na ul. Francuskiej w Białej Podlaskiej doszło do kolizji z udziałem radiowozu. Policjanci, którzy dotarli na miejsce, ustalili, że 23-letnia mieszkanka gminy Leśna Podlaska, kierująca osobowym volvo, cofała i uderzyła w zaparkowane auto policjantów. Uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi. Potwierdziło to przeprowadzone na miejscu badanie.

Chwilę po zderzeniu, policjant wysiadł z radiowozu i, gdy podszedł do auta, wyczuł zapach marihuany. Pasażer, 24-letni mieszkaniec gminy Biała Podlaska, przyznał, że niedawno wraz ze swoim znajomym palili marihuanę. Zaprzeczył, by posiadał jakiekolwiek narkotyki. Policjanci znaleźli jednak pod samochodem zawiniątko z suszem roślinnym. Mężczyzna został zatrzymany.

– Dodatkowo w trakcie prowadzonych czynności w Międzyrzecu, policjanci bialskiej drogówki, zatrzymali 25-letniego mieszkańca Białej Podlaskiej. Policjanci podejrzewali, że to od niego miał narkotyki 24-latek. Przy 25-latku oraz w miejscu jego zamieszkania policjanci również ujawnili narkotyki - informuje Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik KMP w Białej Podlaskiej.

Mężczyźni usłyszeli zarzuty. 24-latek odpowiadać będzie za posiadanie środków odurzających, natomiast jego 25-letni znajomy usłyszał zarzuty przywozu, posiadania oraz przekazania 24-latkowi marihuany, a także kierowania pojazdem pod wpływem środka odurzającego. O dalszym ich losie zadecyduje sąd. Grozi im kara do pięciu lat pozbawienia wolności.

Maciej Maciejuk

eprasa.pl 2375dff2bd

20 nowych nazwisk na tablicy poległych bohaterów

Na cmentarzu wojennym przy ul. Kleeberga w Kocku umiejscowiono nową granitową tablicę, na której upamiętniono stopnie oraz imiona i nazwiska pochowanych tam żołnierzy - uczestników bitwy pod Kockiem w październiku 1939 roku.

Chodzi o 74 bohaterów. To nowość, bo dotychczas spora część z tych, którzy zostali uhonorowani, była oznaczona jako „NN" - nieznanej tożsamości. - Około dwa lata temu odkryłem w dokumentach, które należały do gminy, że mamy listę poległych. To lista Polskiego Czerwonego Krzyża z 1990 roku. Okazało się, że na tej liście wymienionych jest z imienia i nazwiska więcej żołnierzy pochowanych na naszym cmentarzu wojennym, niż dotychczas mieliśmy to ustalone - wyjaśnia Tomasz Futera, burmistrz Kocka, z wykształcenia historyk. Problemem było to, że nie wiadomo jednak, kto jest pochowany w jakiej mogile. - Instytut Pamięci Narodowej zgodził się, byśmy upamiętnili tych żołnierzy zbiorczą tablicą. Dzięki temu około 20 żołnierzy figurujących dotąd jako „NN" zostało przywróconych do zbiorowej pamięci - wspomina Tomasz Futera. Tablicę dofinansowało Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, na wniosek przedstawicieli Domu Kultury w Kocku. Dotacja pokryła połowę kosztów przedsięwzięcia, drugą połowę potrzebnej kwoty gmina dołożyła ze swojego budżetu. - Warto było to zrobić. Może kiedyś przyjadą na nasz cmentarz członkowie rodziny poległych? To kolejny duży krok do przodu w kwestii upamiętnień w Kocku. Wcześniej udało się przecież uhonorować oddziały generała Franciszka Kleeberga, łącznie z przywołaniem stopni i funkcji wojskowych dowódców dywizji i batalionów przy pomniku generała - dodaje burmistrz Kocka. Jako nieznanych żołnierzy na cmentarzu wojennym w Kocku pozostaje jeszcze dziesięciu poległych.

dsm

Bialski szpital wśród najlepszych w Polsce, wysoko również Parczew

Bialski szpital znów odnosi krajowe sukcesy. W Rankingu Szpitali Rzeczypospolitej „Bezpieczny Szpital" zajął trzecie miejsce w kraju. Ponadto znalazł się wśród laureatów tegorocznej edycji programu „PracoDawca Zdrowia".

W publikacji dziennika „Rzeczpospolita" zaprezentowane zostały trzy rankingi „Bezpieczny Szpital 2019".

W zestawieniu „Złota setka", wśród wielospecjalistycznych szpitali zabiegowych bialska placówka zajęła trzecie miejsce w kraju. Ponadto był pierwszy w rankingu sieci szpitali poziom III oraz w rankingu województwa lubelskiego. W tegorocznym sukcesie jest też nuta goryczy, gdyż w poprzednim roku bialska lecznica była pierwsza w kraju w „Złotej setce".

W porównaniu z 2018 r. zmniejszyła się liczba punktów przyznanych placówce szczególnie w kategoriach „zarządzanie" (o 20) i „opieka medyczna" (o siedem) oraz nieco mniej za „jakość opieki" (o pięć).

Adam Chodziński, nowy dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego, nie ukrywa zadowolenia z dobrej passy od niedawna kierowanej przez niego placówki. Podkreśla, że to sukces załogi.

- Wróciliśmy z trzema trofeami. Jesteśmy nadal na „pudle". To efekt pracy moich współpracowników, a nie mój. To nobilituje i dopinguje do tego, aby współpracować z tymi, którzy odnieśli sukcesy – podkreśla dyrektor. Wyjaśnia, że w obecnym roku była zmieniona metodologia liczenia punktów w poszczególnych kategoriach.

Dba o zdrowie pracowników

Bialski szpital z sukcesem wystartował także w drugiej edycji Programu „PracoDawca Zdrowia", który jest jednym z elementów kampanii Ministerstwa Zdrowia „Planuję długie życie"na rzecz promocji zdrowia i profilaktyki nowotworów.

Zgłosiło się tam 43 pracodawców, a nagrodzono 31 firm, które, jak poinformowała Magdalena Us, rzecznik prasowy bialskiego szpitala, wykazały się troską o zdrowie swoich pracowników. Dyrektor Adam Chodziński powiedział nam, że cieszyło go znalezienie się pośród szefów wielkich firm i instytucji, jak: Telewizja Polska, ORLEN S.A., Volkswagen Sp. z o.o., PGE, PZU.

- Ważne, aby nasza kadra pokazywała zdrowy tryb życia. Zwracamy uwagę m.in. na promowanie zdrowego żywienia, czy aktywności nie tylko sportowych, ale także ruchowych – dodaje Chodziński.

Dobrze wypadł Parczew

Dobrze wypadł również szpital w Parczewie. Parczewski SP ZOZ zajął 86 miejsce w „złotej setce", gdzie w kategorii zarządzanie uzyskał lepsze wyniki, niż wyprzedzające go placówki. W rankingu sieci szpitali poziomu I zajął 21 miejsce, a w rankingu wojewódzkim szóste.

Marek Pietrzela

R E K L A M A

Gabinet
Psychoterapii
Małgorzata Orzechowska

ul. Rogalińskiego 8, Łuków
ul. Ostrowiecka 34, Radzyń Podlaski
660 667 093
orzechowska.terapeuta@gmail.com

Nie czekaj!
Skorzystaj ze wsparcia!

Psychoterapia jeśli:

- żyjesz w ciągłym napięciu i stresie
- doświadczasz silnego lęku
  odczuwasz smutek, zniechęcenie, brak sensu, straciłeś lub nigdy nie odczuwałeś radości i satysfakcji z życia
- nie lubisz siebie, nie akceptujesz się, jesteś przekonany, że inni Cię nie akceptują
- czujesz się mało wartościowy, odrzucony, nieakceptowany
- czujesz, że życie cię przerasta, że nie radzisz sobie z tym, czego doświadczasz
- czujesz, że inni ludzie cię wykorzystują, a Ty nie potrafisz się temu przeciwstawić
- doświadczasz samotności, masz problem ze zbudowaniem trwałych i satysfakcjonujących relacji z innymi
- nie radzisz sobie ze złością, agresją
- doświadczasz nerwicy, depresji, cierpisz na zaburzenia osobowości
- doświadczyłeś w rodzinie przemocy lub uzależnienia i czujesz, że wciąż niesiesz ciężar tych trudnych doświadczeń

Terapia par jeśli:

- doświadczacie kryzysu w relacji
- nie radzicie sobie z konfliktami
- czujecie, że nie możecie się dogadać
- czujecie, że Wasz związek się wypalił
- nie znajdujecie zrozumienia u współmałżonka
- doszło do zdrady
- myślicie o rozstaniu

Wsparcie w kryzysach jeśli:

- doświadczyłeś straty (śmierć bliskiej osoby, poronienie, rozstanie)
- znalazłeś się w trudnej sytuacji życiowej (choroba Twoja lub bliskiej osoby, wypadek, utrata pracy)
- czujesz, że nie radzisz sobie w problemach wychowawczych z dzieckiem
- doświadczasz lub doświadczyłeś przemocy

eprasa.pl 2375dff2bd

65-letni mieszkaniec wsi Stójka został pobity, doniósł na sąsiada do urzędu skarbowego i sanepipdu

Strażak z OSP stanie przed sądem za pobicie

POW. RADZYŃ: Radzyńska prokuratura oskarżyła Ireneusza W. o pobicie Władysława Miętkiewicza z miejscowości Stójka. Strażak został zawieszony do zakończenia sprawy karnej.

Nawet do pięciu lat pozbawienia wolności grozi Ireneuszowi W. z gminy Czemierniki za pobicie sąsiada. - Prokuratura 29 listopada przesłała do radzyńskiego sądu akt oskarżenia przeciwko Ireneuszowi W. Mężczyzna ma zarzut spowodowania obrażeń ciała, co wyczerpuje znamiona czynu opisanego w 157 § 1 kodeksu karnego - powiedział „Wspólnocie" Janusz Syczyński, prokurator rejonowy w Radzyniu Podlaskim.

Zaatakował z tyłu

Władysław Miętkiewicz trafił do szpitala 19 października. Tego dnia robił porządki po wykopkach. Wygrabiał i wypalał na swojej działce nacinę po ziemniakach. - Nagle zobaczyłem Ireneusza W. On przyjechał rowerem, zaszedł mnie od tyłu i uderzył w głowę. Ja się przewróciłem. Potem mnie kopał. Połamał mi czaszkę - opowiada 65-letni mężczyzna. - Jak mnie bił, to krzyczał: „Ja ci sk...nu dam urząd skarbowy i sanepid". Na szczęście wszystko widział sąsiad i zadzwonił po karetkę i policję - dodaje mężczyzna.

Złamania kości czaszki

Pogotowie ratunkowe zabrało Władysława Miętkiewicza do radzyńskiego szpitala. Z karty informacyjnej wynika, że miał stłuczenie mózgu, krwiaki śródmózgowe obu półkul, złamaną żuchwę z przemieszczeniem, złamanie kostnej części przewodu słuchowego, złamanie kości nosa i kości szczęki oraz złamanie kości oczodołu. Mężczyzna spędził tydzień w radzyńskim szpitalu. Teraz kontynuuje leczenie w Lublinie.

Żona i córka odciągały napastnika

Jeden z mieszkańców wsi Stójka, z którym rozmawialiśmy, widział całe zajście. To on zadzwonił po karetkę. - Widziałem, jak Ireneusz W. pojechał do Miętkiewicza rowerem, rzucił się na niego i go lał - opowiada sąsiad poszkodowanego. Z jego relacji wynika, że żona i córka napastnika przyglądały się zajściu. - Kiedy zobaczyły, że ja gdzieś dzwonię, to się chyba zorientowały, że na policję - wskoczyły do samochodu i pojechały po niego. Odciągały go, bo krzyczał i nie chciał przestać bić Władka - relacjonuje mężczyzna. - Po chwili udało im się wepchnąć go do samochodu i zawieźć do domu. Jak przyjechali policjanci, to on wskoczył na rower i zaczął uciekać, ale go złapali - dodaje.

Władysław Miętkiewicz
- Nagle zobaczyłem Ireneusza W. On przyjechał rowerem, zaszedł mnie od tyłu i uderzył w głowę. Ja się przewróciłem. Potem mnie kopał. Połamał mi czaszkę

Złożył donos na sąsiada

Władysław Miętkiewicz twierdzi, iż został zaatakowany, bo w kwietniu ubiegłego roku wysłał do Urzędu Skarbowego w Radzyniu Podlaskim pismo, w którym wskazywał, że jego sąsiad Ireneusz W. wykonuje prace budowlane i robi dachy, a nie odprowadza z tego tytułu należnego podatku. Mężczyzna wysłał też drugie pismo do sanepidu, bo jego zdaniem sąsiad nie zleca opróżniania szamba, tylko sam wywozi nielegalnie nieczystości.

Szef strażaka miał pretensję do „Wspólnoty"

Ireneusz W. jest strażakiem OSP w jednej z jednostek w gminie Czemierniki. Po publikacji artykułu na temat pobicia zadzwonił do redakcji szef tej jednostki. - On nie był w mundurze ani na akcji - usłyszeliśmy od szefa strażaka. Prezes przekonywał, że i w kościele jest rozmaicie, i w każdym zawodzie znajdzie się ktoś taki. Twierdził, że do jednostki straży nie dotarły informacje o tym, że jeden z jej członków pobił dotkliwie sąsiada. Przekonywał, że o sprawie dowiedział się z artykułu opublikowanego we „Wspólnocie". Nasz rozmówca miał wątpliwości co do obrażeń ciała. Jego zdaniem człowiek z połamaną czaszką nie wyszedłby ze szpitala po siedmiu dniach. Na koniec szef agresywnego strażaka powiedział, że Ireneusz W. został zawieszony do czasu zakończenia sprawy karnej.

Komendant ubolewał nad spadkiem zaufania

Do redakcji zadzwonił też komendant gminny OSP w Czemiernikach. W pierwszych słowach oświadczył, że strażacy są oburzeni tytułem artykułu. Na pytanie, czy nie są oburzeni faktem, że ich kolega strażak połamał czaszkę sąsiadowi, odpowiedział, że są, ale straż nie ponosi odpowiedzialności za to, kto jak prywatnie sobie żyje i jak postępuje.

Komendant martwił się, że OSP mająca w społeczeństwie poparcie i uznanie na poziomie 90 procent, będzie miała przez takie artykuły mniejszy szacunek. Komendant z trudem zgodził się z nami, że to nie artykuły, ale zachowanie jego kolegi będzie miało wpływ na spadek zaufania do OSP.

Andrzej Dejneka

PiS stracił większość w radzie powiatu. Co dalej?

Po śmierci Mieczysława Wagnera Klub PiS ma dziewięciu radnych w 19-osobowej radzie. Zdradzamy kulisy rozmów, prawdopodobny nowy układ sił oraz kto trafi do zarządu.

Wiemy, że w celu zbudowania większości, starosta Szczepan Niebrzegowski (PiS) prowadzi rozmowy z poszczególnymi radnymi. Najłatwiej teoretycznie powinno być z komitetem RaSiL, ugrupowaniem również prawicowym i Dariuszem Langą startującym od Kukiza. Jednak sytuacja jest bardziej skomplikowana, gdyż zarówno ten ostatni, jak i prezes RaSiL – Józef Korulczyk, zostali wykluczeni z PiS. Radni RaSiL to Zbigniew Smółko (wiceprzewodniczący rady) i Maria Szajda-Cupryn (która formalnie zostanie radną na najbliższej sesji).

Otrzymaliśmy informacje, że Szczepan Niebrzegowski proponował niektórym radnym wstąpienie do PiS.

Jak zatem może prezentować się układ sił? Przypomnijmy, zmarły radny - Mieczysław Wagner - wszedł do rady powiatu z listy RaSiL, jednak niedługo potem został członkiem klubu PiS i otrzymał w samorządzie funkcję członka zarządu. Teraz jego miejsce w radzie zajmie Maria Szajda-Cupryn.

Możliwe, że klub PiS już nie będzie miał większości. Jednak najprawdopodobniej nie zaszkodzi to w utrzymaniu władzy przez Szczepana Niebrzegowskiego, gdyż kilku niepisowskich radnych może nie być zainteresowanych „przewrotką" w powiecie. Świadczą o tym wypowiedzi przedstawicieli opozycji, którzy uważają, że ci radni zostali „kupieni" za małą stawkę i dlatego nic się nie zmieni.

W kręgach zbliżonych do PiS mówi się, że do zarządu ma wejść Witold Korulczyk (64 lata). Jest to radny z Żakowoli Poprzecznej, który startował z pierwszego miejsca na liście PiS i zdobył 595 głosów (co było najwyższym wynikiem na tej liście, a trzecim w okręgu).

red.

Starosta Szczepan Niebrzegowski podczas rozmów miał proponować radnym wstąpienie do PiS

Do zarządu trafi prawdopodobnie Witold Korulczyk (64 lata) lider listy PiS w swoim okręgu

Starosta przez trzy dni nie odbierał i nie oddzwaniał

Próbowaliśmy zweryfikować zebrane informacje u kluczowej osoby, czyli u starosty Szczepana Niebrzegowskiego. Jednak mimo tego, że dzwoniliśmy przez trzy dni, nie odbierał telefonu i nie oddzwaniał. Wysłaliśmy również SMS-a z pytaniem, kiedy możemy się skontaktować. Ten także pozostał bez echa.

Tadeusz Sławecki

Umiem liczyć szable, piłeczka po stronie radnej

Umiem liczyć szable. Jestem doświadczonym politykiem i wiem, że do tego, by zrobić nowe rozdanie, brakuje głosów. To prawda, że przychodzą do mnie różni, którzy uważają, że można coś zrobić, ale ja podchodzę do tego umiarkowanie. Jestem realistą. Dodam, że teraz jest piłeczka po stronie pani radnej, która w Katolickim Radiu Podlasie oświadczyła, że chce być radną niezależną. Jeśli tak, to zapraszam do współpracy, a jest wiele płaszczyzn. Krzywdzące jest to, że PiS postanowiło w powiecie objąć wszystko, dając swoim koalicjantom mało znaczące funkcje. Można by, kierując się wzorem sejmu, dać opozycji choćby jedną komisję. Prawdziwa współpraca nie polega na politycznym kłusownictwie. Odbyłem spotkanie klubu radnych PSL i czekamy na rozwój zdarzeń.

Jakub Jakubowski

Trójka ma funkcje, nie zechce roszad

Sytuacja się nie zmieni. Opozycja w radzie powiatu to dalej sześć osób - ja jako radny niezależny i radni z PSL-u. PiS ma dziewięciu radnych, a pozostała trójka piastuje różne premiowane funkcje, więc nie zechce żadnych roszad. Zmian nie będzie. Nie oszukujmy się.

Józef Korulczyk:

Są przedstawiane propozycje

Nikt nie prowadzi ze mną rozmów, choć wiem, że takie rozmowy są prowadzone z radnymi RaSiL i są im przedstawiane różne propozycje.

Maria Szajda-Cupryn:

Pozostanę bezpartyjna

Jedyne, co mogę powiedzieć, to tyle, że jestem i pozostanę bezpartyjna.

eprasa.pl 2375dff2bd

Rzecznik parczewskiej komendy policji dowiaduje się o wypadkach z mediów

Syn policjanta potrącił dziecko na pasach

POW. PARCZEW: Do zdarzenia doszło 12 grudnia w miejscowości Kostry w gminie Milanów, jednak policja nie poinformowała o tym opinii publicznej.

O zdarzeniu doniosła w ubiegłym tygodniu gazeta „Słowo Podlasia", którą poinformował o tym mieszkaniec powiatu parczewskiego.

W czwartek, 12 grudnia, popołudniu w Kostrach, osobowy mercedes potrącił 10-letniego chłopca, który przechodził przez przejście dla pieszych. Dziecko trafiło do lubelskiego szpitala. Autem kierował syn jednego z funkcjonariuszy parczewskiej policji. Policja nie informowała jednak o tym opinii publicznej.

Kierowca był trzeźwy

Artur Łopacki, oficer prasowy parczewskiej komendy, pytany o okoliczności zdarzenia potwierdził, że faktycznie miało ono miejsce. Dodał, iż nie ulega wątpliwości, że winę ponosi 19-letni kierowca samochodu. Mężczyzna był trzeźwy. Do dnia dzisiejszego nie wiadomo, czy będzie odpowiadał za spowodowanie kolizji, czy wypadku. Biegli analizują bowiem, jak zakwalifikować obrażenia ciała jakie odniósł 10-latek.

Rzecznik był chory

Zapytaliśmy też Artura Łopackiego, dlaczego nie poinformował o tym opinii publicznej? Rzecznik komendy odpowiedział „Wspólnocie", ze nie jest w stanie informować o wszystkich kolizjach i wydarzeniach. Dodał, że często dowiaduje się o zdarzeniach właśnie od „Wspólnoty". Łopacki tłumaczy, że w czasie gdy doszło do tego zdarzenia był chory i przebywał na zwolnieniu lekarskim.

Trzy informacje o zdarzeniach w grudniu

Prześledziliśmy, o jakich zdarzeniach informował rzecznik prasowy policji opinię publiczną na stronach internetowych policji w grudniu ubiegłego roku. Okazało się, że od 5 grudnia, kiedy to pojawiła się informacja o próbach wyłudzenia pieniędzy metodą na wnuczka oraz informacja o potrąceniu rowerzysty, do 5 stycznia tego roku, Artur Łopacki nie opublikował ani jednej informacjo o tym co się wydarzyło na terenie powiatu.

Wyjątkiem jest wtorek, 17 grudnia, kiedy oficer prasowy policji opublikował artykuł „Winę chciał zrzucić na kuzyna. Zapomniał, że kuzyn mieszka za granicą". Artykuł dotyczył wypadku z 14 grudnia w Orzechowie Nowym. Zrobił to, bo „Wspólnota" poinformowała go o tym zdarzeniu, a opowiedział nam o nim nasz Czytelnik.

Sześć zdarzeń, o których nie poinformowała policja

Tymczasem dotarliśmy do informacji, że w okresie od 6 grudnia do 5 stycznia, na terenie powiatu parczewskiego doszło do co najmniej kilku zdarzeń, które na pierwszy rzut oka nie wydają się błahe. Jeśli dać wiarę zapewnieniom oficera prasowego, to nie informował o nich opinii publicznej, bo po prostu o nich nie wiedział.

Oto grudniowe zdarzenia, o których dowiedziała się „Wspólnota", a nie było o nich ani słowa na stronach policyjnych:

1. Samochód doszczętnie rozbił murowany przystanek autobusowy przy drodze wojewódzkiej nr 815 w okolicy skrzyżowania Gęś - Kolano.
2. Dwa samochody osobowe zderzyły się na drodze wojewódzkiej nr 815 za wiaduktem kolejowym w okolicy Królewskiego Dworu.
3. Więzień z Zakładu Karnego we Włodawie pracujący w firmie Elpar uciekł z terenu firmy.
4. W Gródku Szlacheckim mężczyzna wszedł na tory i oznajmił, że popełni samobójstwo.
5. W Glinnym Stoku kobieta znalazła przy drodze martwego mężczyznę.
6. W Kostrach syn policjanta z parczewskiej komendy potrącił na przejściu dla pieszych 10-letniego chłopca.

Andrzej Dejneka

Dwa samochody osobowe zderzyły się na drodze wojewódzkiej nr 815 za wiaduktem kolejowym w okolicy Królewskiego Dworu

Samochód doszczętnie rozbił murowany przystanek autobusowy przy drodze wojewódzkiej nr 815 w okolicy skrzyżowania Gęś - Kolano

Wujek aresztowany z podejrzeniem o molestowanie 4-latki

POW. PARCZEW: Dziewczynka opowiedziała o tym, co ją spotkało pięć lat temu. 54-letni wujek nie przyznaje się do winy. Sąd aresztował mężczyznę na trzy miesiące.

Sprawa wyszła na jaw na początku grudnia ubiegłego roku, a to dlatego, ze dziewięciolatka zwierzyła się swojej przyjaciółce. Jej przyjaciółka też przeszła w życiu wiele trudnych chwil, o których jej opowiadała. Dziewięciolatka zwierzyła się koleżance, że ma złe wspomnienia związane ze swoim wujkiem.

Chciał włożyć penisa do buzi

Dziewczynka opowiadała, że gdy rodziców nie było, wujek przychodził do niej i zabierał ją do kotłowni, albo do innych pomieszczeń i tam dziwnie się zachowywał. Dotykał jej ciała w intymnych miejscach. Ona tego nie chciała, broniła się, ale wujek nie ustępował. Dziewięciolatka relacjonuje, że pewnego dani próbował włożyć swojego penisa do jej buzi, ale udało jej się przed tym obronić. Miała wtedy zaledwie 4 lata.

Psycholog jest pewien, że mówi prawdę

Przyjaciółka dziewięciolatki opowiedziała tę historię opiekunom. Ta opowieść ich przeraziła i dlatego zawiadomili prokuraturę. Włodawska prokuratura wszczęła postępowanie wyjaśniające. Śledczy zwrócili się do sądu z prośbą, aby przesłuchał dziewczynkę w obecności psychologa. Podczas wielogodzinnej rozmowy dziewczynka ze szczegółami opowiadała o tym wszystkim, co ją spotkało przed pięcioma laty. Biegły psycholog nie miał wątpliwości, że dziewięciolatka mówi prawdę.

Trzy miesiące spędzi w areszcie

Prokuratura zatrzymała 54-letniego mężczyznę. Podczas przesłuchania zaprzeczył, że takie wydarzenia miały miejsce i nie przyznał się do winy. Twierdził, że nie wie o co dziecku chodzi. Podejrzany przekonuje, że w czasie kiedy miał molestować czterolatkę nawet nie odwiedzał rodziny, więc tym bardziej nie mógł robić takich rzeczy. Mimo jego zapewnień Prokuratura Rejonowa we Włodawie wystąpiła do sądu z wnioskiem o zastosowanie wobec mężczyzny tymczasowego aresztu na trzy miesiące. Sąd uznał ten wniosek za zasadny. 54-latek będzie oczekiwał za kratkami na zakończenie prowadzonego postępowania.

Andrzej Dejneka

OBCOWANIE PŁCIOWE Z OSOBĄ MAŁOLETNIĄ

Art. 200 Kodeksu karnego

§ 1. Kto obcuje płciowo z małoletnim poniżej lat 15 lub dopuszcza się wobec takiej osoby innej czynności seksualnej lub doprowadza ją do poddania się takim czynnościom albo do ich wykonania,

podlega karze pozbawienia wolności od lat 2 do 12.

§ 2. (uchylony)

§ 3. Kto małoletniemu poniżej lat 15 prezentuje treści pornograficzne lub udostępnia mu przedmioty mające taki charakter albo rozpowszechnia treści pornograficzne w sposób umożliwiający takiemu małoletniemu zapoznanie się z nimi, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.

§ 4. Karze określonej w § 3 podlega, kto w celu swojego zaspokojenia seksualnego lub zaspokojenia seksualnego innej osoby prezentuje małoletniemu poniżej lat 15 wykonanie czynności seksualnej.

§ 5. Karze określonej w § 3 podlega, kto prowadzi reklamę lub promocję działalności polegającej na rozpowszechnianiu treści pornograficznych w sposób umożliwiający zapoznanie się z nimi małoletniemu poniżej lat 15.

eprasa.pl 2375dff2bd

„Peru, jakie widzieliśmy" - radzyniacy wspominali swoją podróż do Krainy Inków

Zwiedzili ponad 60 krajów

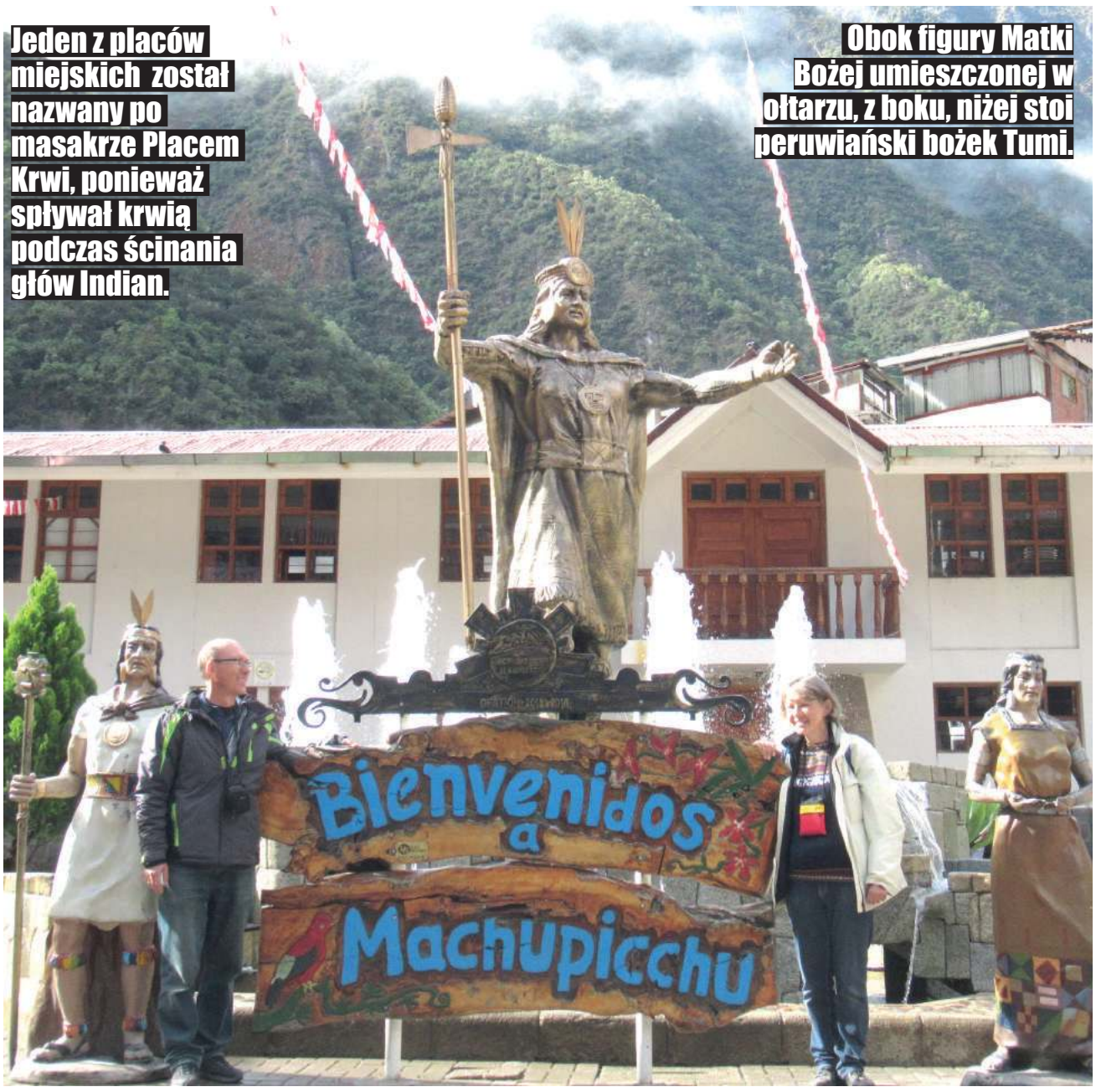

Jeden z placów miejskich został nazwany po masakrze Placem Krwi, ponieważ spływał krwią podczas ścinania głów Indian.

Obok figury Matki Bożej umieszczonej w ołtarzu, z boku, niżej stoi peruwiański bożek Tumi.

W Aguas Calientes, czyli Machu Picchu pueblo. U stóp pomnika Pachacuteca, dziewiątego króla Inków (Sapa Inka) od 1438 do 1471 roku, uznawanego za twórcę imperialnej potęgi państwa

Niezapomniane spotkanie z szamanem w Cuzco, historycznej stolicy Inków. Dzisiaj obrzęd odprawiany przez szamana to jedna z atrakcji turystycznych

Jezioro Titicaca to największe jezioro w Ameryce Południowe oraz najwyżej położone jezioro żeglowne świata. Leży na wysokości 3 812 m n.p.m. Jak mówi inkaska legenda. Bóg Viracocha, który stworzył wszechświat, wyłonił się właśnie z wód jeziora Titicaca i w tym miejscu stworzył Słońce. Jedną z atrakcji „pod turystę" są budowane na wodzie pływające wyspy z trzciny, na których niegdyś zamieszkiwała ludność Uro. Władała nawet własnym językiem. Dzisiaj jest to raczej show dla cudzoziemców. Wyściółkę wyspy, która podmaka, a nawet przecieka, trzeba zmieniać co roku, dach wytrzyma nawet i z pięć lat

Jednym z najbardziej tajemniczych i zarazem pięknych miejsc na świecie jest Machu Picchu – najlepiej zachowane miasto Inków, położone na wysokości 2400 m n.p.m., na przełęczy między Huayna Picchu a Machu Picchu w peruwiańskich Andach. - Radzimy, żeby bilet na pociąg do tego miejsca kupić dużo wcześniej przez Internet – przestrzegają globtroterzy. Turystów jest tak wielu, że można się nie załapać na pociąg. Znajdują się także tacy, którzy, żeby zaoszczędzić na bilecie, (185 zł od osoby) idą pieszo wzdłuż torów 29 km

W Peru ksiądz, żeby rozpocząć odprawianie mszy, musi czekać, aż zakończy się mecz piłki nożnej.

O ich pasji mało kto do tej pory wiedział. Stowarzyszenie Przyjaciół I Liceum Ogólnokształcącego w Radzyniu w połowie grudnia zorganizowało spotkanie z Dorotą i Pawłem Szostakiewiczami. Pani Dorota jest doskonale znana radzyniakom. Od wielu lat jest dyrygentem chóru Państwowej Szkoły Muzycznej I st. im. Karola Lipińskiego, pan Paweł, z zawodu inżynier elektryk, jest absolwentem liceum. Do tej pory nieznani byli jednak pod innym kątem. To prawdziwi globtroterzy. Zwiedzili ponad 60 krajów świata, odwiedzili wiele razy pięć kontynentów. Przelecieli ponad 300 tys.km. Każdego roku i dwa razy do roku planują podróż w nieznane, sami się do niej przygotowują. - Nie korzystamy z ofert biur podróży. Chcemy ten świat, nowy kraj, zobaczyć na własny sposób – mówią. Tym razem opowiedzieli o swojej ekspedycji z okresu ostatniej zimy, która trwała trzy tygodnie. Polecieli do Ameryki Łacińskiej zobaczyć kraj Inków i niesamowitą spuściznę, którą po sobie pozostawili.

Tygiel, mieszanka wierzeń i symboli

W Peru ksiądz, żeby rozpocząć odprawianie mszy, musi czekać, aż się zakończy mecz piłki nożnej - żartowali na wstępie, a to wcale nie był żart. Wspominają, że nawet jeśli już piłkarze schodzą z murawy, kościół zaczyna się wypełniać wiernymi dopiero po zakończeniu dekoracji medalowej. - To jest zupełnie inna kultura, inne myślenie, nawet wiara, chociaż katolicka - tłumaczą. Obok figury Matki Bożej umieszczonej w ołtarzu, z boku, niżej stoi peruwiański bożek Tumi. U starożytnych Inków Tumi był bogiem-uzdrowicielem. Miał za zadanie przynieść szczęście do domu. W jednym z największych miast Peru, w historycznej stolicy kraju, w Cuzco wokół pięknego placu i kilku imponujących kościołów i klasztorów, w miejscu centralnym stoi imponujący pomnik Inki.

Imperium złota i najazd konkwistadorów

Historia Peru sięga 1200 lat p.n.e. - Inkowie pojawili się tu w XII wieku i stworzyli swoje imperium niecałe 200 lat przed najazdem Hiszpanów. Zarządzali ogromnym terenem (powyżej miliona km kwadratowych) bez znajomości pisma. Stworzyli coś na jego kształt, pismo węzełkowe, czyli kipu, ale służyło ono jedynie jako spis stanu posiadania, bez możliwości przekazywania innych informacji, gdyż posiadało tylko liczby. Stworzyli imperium, nie znając też ...koła. Do dzisiaj widok Peruwiańczyka dźwigającego ciężar w chuście na plecach nikogo nie dziwi. W XV w. na imperium, w którym odkrywano w skałach złoża złota, najechali Hiszpanie. Historia podboju państwa Inków przez Pizarra i jego wspólnika, Diego de Almovada jest jedną z najtragiczniejszych kart w nowożytnej historii. Jeden z placów miejskich został nazwany po masakrze Placem Krwi, ponieważ spływał krwią podczas ścinania głów Indian. Peru było kolonią hiszpańską do XIX w. My, Polacy, możemy się szczycić tym, że dla rozwoju gospodarczego i kulturowego kraju w wieku XX przyczynili się nasi rodacy.

Peru „po polsku"

- Ludzie są bardzo życzliwi, spokojni, żyją w swoim tempie. A słowa: Jestem z Polski - otwierają wiele drzwi i ramion - mówili podróżnicy. To właśnie Polacy tacy jak Ernest Malinowski zaważyli na wzroście gospodarczym i rozwoju Peru. Malinowski zrobił rzecz niebywałą. Nie chcieli tego zadania podjąć się ani Anglicy, ani Francuzi. Polak, polski inżynier drogowy i kolejowy, zaprojektował i wybudował w niedostępnej i górzystej części kraju Centralną Kolej Transandyjską. Najwyżej położoną kolej na świecie. Przed budową kolei Malinowski wybudował fortyfikacje portowego miasta Callao, leżącego dziś w Limia. Fortyfikacje te uniemożliwiły zdobycie tych terenów przez Hiszpanów. Inny Polak, inż. Edward Jan Habich, założył pierwszą uczelnię w Ameryce Łacińskiej. Stworzył również Urząd Miar i Wag, założył Izbę Przemysłową i Towarzystwo Geograficzne. Z czasów nam współczesnych Polak, Jacek Pałkiewicz, polski reporter, eksplorator i odkrywca (który ma swoją gwiazdę na Skwerze Podróżników w Radzyniu), wskazał źródło Amazonki, największej rzeki świata. Werdykt peruwiańskiego Towarzystwa Geograficznego w Limie z roku 1996 potwierdził to odkrycie.

Monika Mackiewicz

eprasa.pl 2375dff2bd

Jego pierwsza gra sprawdzała wiedzę o ułamkach

Bartek Lenk stworzył grę komputerową o prowadzeniu drużyny e-sportowej

POWIAT ŁUKOWSKI
15-latek z Krzywdy od najmłodszych lat interesuje się informatyką i programowaniem. Tworzy także własne gry komputerowe. W połowie grudnia ukazała się jego najnowsza produkcja pt. „Esports Empire".

Bartek zajmuje się tworzeniem gier od jesieni 2016 r. Jego przygodę z tą dziedziną informatyki zapoczątkowało opracowanie gry „Ułamki dla każdego", z którą zdobył 3. miejsce w ogólnopolskim konkursie „Kreatywnie o ułamkach" organizowanym przez Agora S.A.

- Była to prosta gra w formie quizu sprawdzająca wiedzę graczy o ułamkach – mówi chłopak.

W „Reymoncie"

Młody pasjonat uczy się w I klasie Zespołu Szkół nr 3 im. Reymonta w Łukowie na kierunku technik informatyk. Nie ma lepszej szkoły w okolicy dla kogoś, kto się chce kształcić w tym kierunku. Technikum w „Reymoncie" w 2018 r. zdobyło Złotą Tarczę i tytuł Złotej Szkoły w rankingu miesięcznika „Perspektywy", zostało sklasyfikowane na 4. miejscu w Województwie Lubelskim i 68. miejscu w Polsce w zestawieniu 300 najlepszych szkół Ogólnopolskiego Rankingu Techników.

- Wiedzę informatyczną pogłębiam w szkole i w domu. W szkole mamy dużo zajęć komputerowych tygodniowo. Są to pracownie, gdzie nabywamy umiejętności praktyczne, np. montaż okablowania, tworzenie dokumentów, czy bardziej zaawansowana obsługa systemu oraz lekcje z teorii – opowiada Bartosz.

Po angielsku

W domu rozwija umiejętności programowania oglądając filmy na YouTube, często w języku angielskim, a także z książek.

Po sukcesie gry o ułamkach podjął się kolejnych wyzwań.

- W 2017 r. powstała moja pierwsza gra trójwymiarowa, w której gracz wcielał się w rolę internetowego celebryty - „Youtuber Tycoon". We wrześniu 2018 wyszła moja kolejna gra - „Bitcoin Mining Simulator". To gra symulacyjna, a celem gracza jest zdobywanie „kryptowalut" - wirtualnych pieniędzy i handlowanie nimi – opowiada chłopak.

Gra osiągnęła sukces porównywalny, a wręcz większy od poprzedniej w dwa razy krótszym okresie czasu. Po ponad roku zarejestrowano w niej prawie 12,5 tys. unikatowych użytkowników, a wyświetleń gry na ten moment jest ponad 18,4 tys.

Drużyna e-sportowa

16 grudnia 2019 r. na platformie z grami Roblox ukazała się najnowsza produkcja nastolatka pt. „Esports Empire".

- To gra symulacyjna, bardziej rozbudowana niż poprzednie.

Niecały miesiąc temu na platformie z grami Roblox miała miejsce premiera najnowszej gry Bartosza Lenka pt. „Esports Empire". - Celem gracza jest prowadzenie własnej drużyny e-sportowej - zespołu osób zajmujących się zawodowo grą w gry komputerowe i dobre zarządzanie nią – wyjaśnia Bartek. - Aktualnie gra radzi sobie świetnie. Odwiedziło ją już 476 unikalnych użytkowników. Z komentarzy pod moimi filmami YouTube wnioskuję, że bardzo podoba się ona internautom i jest wciągająca - dodaje

Celem gracza jest prowadzenie własnej drużyny e-sportowej - zespołu osób zajmujących się zawodowo grą w gry komputerowe i dobre zarządzanie nią – wyjaśnia Bartek.

Akcja gry toczy się na tropikalnej wyspie, pełnej ciekawych miejsc i pięknych krajobrazów.

- Tworząc grę szczególną uwagę zwracałem na jakość jej grafiki, ilość dostępnej zawartości i szybkość działania. Bardzo ułatwiły to przygotowane przeze mnie od podstaw, lub znacznie zmodernizowane systemy, które opracowałem w bardzo wczesnym stadium rozwoju projektu – opowiada 15-latek, który pracuje nad grą nieprzerwanie od prawie 7 miesięcy.

- Mimo, że gra jest już dostępna dla każdego całkowicie za darmo, aktualnie jedynie w języku angielskim, wciąż pracuję nad aktualizacjami – dodaje nastolatek.

Zostać programistą

W najbliższym czasie Bartek chce uczyć się języka programowania C++. Liczy, że ta umiejętność pozwoli mu na otrzymanie dobrej pracy w przyszłości.

- Po skończeniu nauki w technikum myślę o studiach. Możliwe, że będą to studia w języku angielskim na zachodzie, ponieważ bardzo dobrze radzę sobie z tym językiem. Są to jednak zbyt wczesne plany, a do tego momentu pozostało mi jeszcze kilka lat. W przyszłości chciałbym zostać programistą aplikacji komputerowych lub mobilnych, a moim wielkim marzeniem jest założyć własną działalność związaną z branżą informatyczną. Wiem, że jest to bardzo trudne, lecz lubię wyzwania – dodaje 15-latek.

mo

Bartek Lenk
- Gracze zwracają się do mnie z prośbami o rozwijanie gry oraz wprowadzanie nowości

Bartosz Lenk

STALE AKTUALIZUJĘ GRĘ

- Nie jestem pewien, czy w przyszłości chciałbym stworzyć kolejną grę. Gdy zaczynałem pracę nad „Esports Empire" nie byłem świadomy, jakiego nakładu pracy będzie to wymagało. Równocześnie postanowiłem, że cały proces twórczy chcę zrealizować sam, bez pomocy innych. Myślałem, że tworzenie gry potrwa maksymalnie do końca września 2019 r. Myliłem się jednak. Ambicja nakazywała mi polepszanie gry i dodawanie do niej nowej zawartości tak, abym już w pierwotnej wersji mógł być z niej w pełni dumny. Ostatecznie publikacja gry nastąpiła dopiero 16 grudnia, a prace nad jej rozbudowywaniem trwają nadal. Mam wiele pomysłów na nowości. Moim marzeniem jest na ten moment osiągnięcie 50 tys. graczy w „Esports Empire", co jest w mojej opinii jak najbardziej możliwe, biorąc pod uwagę statystyki poprzednich gier i to, że najnowsza jest od nich znacznie bardziej rozbudowana i dopracowana

Poseł składa interpelacje: remont drogi 63 i brak kas na dworcu PKP w Łukowie

Adresatem pism jest minister infrastruktury Andrzej Adamczyk. - Niepokojące są sygnały o licznych błędach w projekcie remontu drogi, o których informują mieszkańcy – alarmuje parlamentarzysta Koalicji Obywatelskiej Michał Krawczyk.

Poseł Michał Krawczyk (KO) złożył interpelację w łukowskich sprawach do Andrzeja Adamczyka, ministra infrastruktury. Krawczyk opisuje sytuację, jaka powstała w związku z planami modernizacji drogi krajowej nr 63 z Łukowa do Siedlec.

Brak przepustów i zjazdów

„Od wielu lat mówi się o zapowiadanym remoncie drogi krajowej nr 63 na odcinku Łuków – Biardy. Bardzo cieszy zapowiedź Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad o planie realizacji tej inwestycji w latach 2020-2022. Na inwestycję tą mieszkańcy regionu wyczekują od lat. Niepokojące natomiast są sygnały o błędach w projekcie. Projekt nie przewiduje przepustów pod jezdnią. Drugim problemem jest brak zaplanowanych zjazdów do kilku posesji. Trzecia sprawa, która niepokoi mieszkańców Biard, to plany zwiększenia dopuszczalnej prędkości do 60 km/h. Już teraz przy dopuszczalnej prędkości 50 km/h droga nie należy do bezpiecznych. Podnoszonym przez mieszkańców problemem będzie także brak możliwości zjazdu z planowanej autostrady A2 na odcinku Siedlce – Terespol" – pisze poseł.

Poseł pyta ministra:

1. Czy Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad planuje wziąć pod uwagę sprawy wniesione przez mieszkańców i zamierza zmienić plany inwestycji, by móc zbudować dojazdy do posesji osobom zamieszkującym przy drodze krajowej nr 63?

2. Czy na drodze krajowej nr 63 zostaną zaplanowane przepusty, dzięki którym woda nie będzie zatrzymywała się na jezdni?

3. Kiedy można spodziewać się reakcji GDDKiA na interwencje mieszkańców, którzy zapowiadają blokadę drogi na znak protestu z uwagi na ignorowanie ich próśb?

4. Czy koniecznym jest podwyższenie ograniczenia do 60 km/h na drodze we wsi Biardy, przez którą często przechodzą mieszkańcy, którzy dziś już głośno mówią, że przy ograniczeniu do 50 km/h jest tam niebezpiecznie?

5. Czy przy budowie autostrady A2 na wysokości Siedlec wzięte zostaną pod uwagę apele o zmianę lokalizacji węzła zjazdowego Swoboda, który ma znajdować się na wysokości drogi wojewódzkiej nr 803, a nie drogi krajowej nr 63, podczas gdy drugie rozwiązanie byłoby bardzo dużym ułatwieniem dla kierowców?

Co z kasami biletowymi?

Kolejna interpelacja posła Krawczyka złożona do wspominanego wyżej ministra dotyczy braku kas biletowych na dworcu PKP w Łukowie.

„ Od 2014 r. na stacji kolejowej w Łukowie zamknięte są kasy biletowe. Według PKP Intercity S.A. przyczyną zamknięcia kas biletowych była niska sprzedaż biletów. Mieszkańcy i podróżni korzystający z łukowskiego dworca od lat domagają się zmiany tej decyzji, tak aby nie byli zmuszeni do zakupu biletów jedynie u konduktora, szczególnie, że przez stację Łuków przejeżdża wiele obleganych pociągów, w tym do Warszawy. Sama obecność automatów biletowych na stacji nie jest wystarczająca. Codziennie w pociągu jadącym z Łukowa do Warszawy powstaje długa kolejka osób chcących kupić bilet u konduktora. Ostatnie osoby z kolejki otrzymują bilety stojąc często do okolic Siedlec. Łuków jest ważnym węzłem komunikacyjnym. Przejeżdża przez niego kilkadziesiąt pociągów dziennie. Podróżni nie mając możliwości zakupu biletu w kasie, nie mają często zagwarantowanego miejsca do siedzenia" – alarmuje poseł.

Michał Krawczyk w tej sprawie także zadał kilka pytań ministrowi.

1. Czy problem braku kas na stacji w Łukowie zostanie zauważony przez PKP S.A. i czy w najbliższym czasie one powstaną?

2. Czy PKP S.A., gdy wyrazi wolę ponownego otwarcia kas biletowych na stacji w Łukowie, będzie pokrywać koszty ich funkcjonowania czy spoczną one na barkach samorządu?

3. Dlaczego wytłumaczeniem braku kas na stacji kolejowej w Łukowie jest niska sprzedaż biletów, jeśli na stacji kolejowej w Międzyrzecu Podlaskim kasy biletowe są zlokalizowane, pasażerowie z nich chętnie korzystają, a podróżnych jadących z tej stacji jest zdecydowanie mniej niż w Łukowie?

Łukasz Prusak

eprasa.pl 2375dff2bd

Wielka kasa wraca do Brukseli

Wąskotorówka do Wąwolnicy i Nałęczowa nie dojedzie

Powiat opolski rezygnuje z 5,5 miliona złotych dofinansowania na kompleksową modernizację Nadwiślańskiej Kolejki Wąskotorowej. Starosta Dariusz Piotrowski tłumaczy decyzję zbyt drogimi ofertami w przetargu, o siedem milionów przekraczającymi plan. Poprzednik – Zenon Rodzik – twierdzi jednak, że samorząd zbyt łatwo rezygnuje z unikalnego projektu.

Fot.FB Nadwiślańska Kolejka Wąskotorowa

Odnowiona pełna trasa Nadwiślańskiej Kolejki Wąskotorowej od Karczmisk do Nałęczowa wzbogaciłaby ofertę turystyczną kilku gmin w powiecie opolskim i puławskim, a zarazem całego regionu. Niestety na modernizację unikalnej atrakcji na razie zabrakło powiatowi opolskiemu pieniędzy

Fot.Agnieszka Ciełot

Dariusz Piotrowski, starosta opolski
Ceny tak poszybowały w ostatnich przetargach w górę, że po prostu nie było to możliwe do zrealizowania

Marcin Łaguna, wójt gminy Wąwolnica
Szkoda, bo jest torowisko, są już wykonane pewne prace – przepusty i wzmocnienia skarp

Fot.Marta Pietroń

Wiesław Pardyka,
burmistrz Nałęczowa
Obawiam się, że kursowanie kolejki tylko na trasie Opole-Karczmiska będzie oznaczać jej rychłą i naturalną agonię z powodu braku turystów

Krystyna Sołdek, radna powiatowa
To rzecz stracona raz na zawsze i nigdy się nie powtórzy. Mamy coś wyjątkowego, czego nie ma nikt w województwie i tego nie wykorzystamy

Fot.Agnieszka Ciełot

Zenon Rodzik,
radny powiatowy
Nie było spokojnej debaty, ile tak naprawdę musimy dołożyć.

Kolejka miała wrócić na historyczną trasę

Dziś zabytkowa Nadwiślańska Kolejka Wąskotorowa jeździ na trasie między Karczmiskami i Opolem Lubelskim. Po zakończeniu modernizacji w 2020 roku miała funkcjonować na swojej dawnej pełnej trasie, przejeżdżając przez Wąwolnicę i kończąc kurs w Nałęczowie – tak jak to było do 2008 roku. Na realizację inwestycji czekały lokalne samorządy, mieszkańcy i przedsiębiorcy wierząc, że odnowiona, wyjątkowa w skali województwa, atrakcja przyciągnie rzesze turystów. 5,5 miliona złotych dofinansowania z unijnych środków w ramach RPO udało się pozyskać opolskiemu starostwu powiatowemu w 2017 roku. Ówczesny starosta Zenon Rodzik informował, jak wielki ma być zakres modernizacji – projekt zakładał wymianę około 10 tys. podkładów kolejowych, remont trzech mostów i jednego wiaduktu, a także 39 przepustów i 21 przejazdów kolejowo-drogowych. Sam powiat miał przeznaczyć na to zadanie 3 mln zł z własnego budżetu.

Specjaliści od mostów i torów się cenią

Dziś już wiadomo, że projektu, o którym było głośno od kilku lat, nie uda się zrealizować, a kolejka na lepsze czasy będzie musiała poczekać. Powiat opolski postanowił zwrócić unijne dofinansowanie. O rezygnacji zadecydowały względy finansowe – niekorzystny wynik przetargu na remont infrastruktury NKW. W postępowaniu podzielonym na dwa zadania wzięły udział tylko dwie firmy. Najtańsza oferta w głównym zadaniu wyniosła 12,8 mln zł – o 7 mln przekroczyła zaplanowaną przez powiat kwotę.

Drogi to nie wszystko

Temat modernizacji podejmowano na ostatnich sesjach rady powiatu, również na sesji budżetowej, która odbyła się 30 grudnia. Decyzję zarządu skrytykowali radni Zenon Rodzik i Krystyna Sołdek. Jak zauważyli omawiany projekt budżetu powiatu na 2020 rok jest „prodrogowy", co z jednej strony jest dobre, ale z drugiej część pieniędzy można było rozdysponować tak, by jednak remontować kolejkę.

– Ta decyzja będzie nas kosztować przez wiele lat i to w różnych sferach. Można mieć wspaniałe drogi i się po nich poruszać, ale co z tego. Nikt nie przyjedzie do nas patrzeć na drogi, bo one są wszędzie. Pobudzać działalność gospodarczą i kreatywność mieszkańców, a nie konsumpcjonizm i fajne, wygodne poruszanie się po drogach – mówiła Krystyna Sołdek. Zauważyła, że w oparciu o plany modernizacji kolejki w gminach, którymi biegnie wąskotorówka przygotowano wiele projektów i pomysłów, np. w Poniatowej, gdzie dawniej radna pełniła funkcję zastępcy burmistrza. Jak stwierdziła Sołdek, powiat powinien starać się realizować takie inwestycje, które pobudzą działalność gospodarczą i kreatywność mieszkańców.

Pieniądze można było zorganizować

Były starosta Zenon Rodzik porównał z kolei odrzucenie 5,5 mln dotacji z Brukseli do historycznego odrzucenia przez PRL pomocy w ramach Planu Marshalla. Nie podobał mu się też sposób podjęcia decyzji.

– Wiem, że to drożej kosztowało. Ale nie było spokojnej debaty, ile tak naprawdę musimy dołożyć. A nawet gdybyśmy musieli – można było się spodziewać, że będzie drożej i jak widzimy, wskaźniki jeszcze mogłyby to wytrzymać. Gdyby wziąć te 5,5 mln i do tego dołożyć własne pieniądze, do odzyskania zgodnie z orzecznictwem mielibyśmy 2,5 mln VAT-u – stwierdził Rodzik. Dodał też, że zmodernizowana kolejka zostałaby w samorządzie jako jego majątek, a dodatkowo zwiększyłaby atrakcyjność turystyczna rejonu i co za tym idzie, ceny nieruchomości.

To nie było możliwe do zrealizowania

Na krytykę radnych zareagował starosta Dariusz Piotrowski.

– Nie wyobrażam sobie, żeby z budżetu powiatu w 2020 roku dołożyć 7 milionów złotych do tego projektu kolejkowego, a w zamian nie wyremontować ani jednego kilometra drogi. Nie ma tutaj złej naszej woli, ani poprzedniego zarządy czy starosty, ale ceny tak poszybowały w ostatnich przetargach w górę, że po prostu nie było to możliwe do zrealizowania – mówił starosta.

Puławskie gminy liczą, że kiedyś kolejka dojedzie

Z wielką nadzieją na modernizację wąskotorówki czekała Wąwolnica i Nałęczów. Włodarze obu gmin wspierali starostę Piotrowskiego w tym, by doprowadzić do realizacji zadania. Razem z nim podejmowali rozmowy w urzędzie marszałkowskim, gdy z powodów finansowych inwestycja stanęła pod znakiem zapytania. Teraz wójt i burmistrz muszą pogodzić się z fiaskiem projektu.

– To dla nas bardzo przykra informacja, że powiat opolski jako lider projektu zdecydował się zrezygnować z jego realizacji. Naszej gminie jako partnerowi projektu bardzo zależało na tej modernizacji, bo kolejka wąskotorowa byłaby dla nas naprawdę atrakcyjną gałęzią turystyczną. Szkoda, bo jest torowisko, są już wykonane pewne prace – przepusty i wzmocnienia skarp. Snuliśmy też już plany dotyczące pewnych dodatków, które mogłyby uatrakcyjnić nasz odcinek kolejki. Na dziś temat modernizacji kolejki upadł, ale mam nadzieję, że jeszcze powróci – mówi Marcin Łaguna, Wójt Gminy Wąwolnica. Również w Nałęczowie, gdzie dworzec oddalony jest od miasta o około 3 kilometry zaplanowano już działania z myślą o transportowaniu turystów do stacji wąskotorówki.

– Rezygnacja starostwa opolskiego z projektu modernizacji Nadwiślańskiej Kolejki Wąskotorowej nie ma wpływu na przedsięwzięcie, które nasza gmina realizuje w ramach Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych. Chcemy skomunikować centrum Nałęczowa z częścią gminy, w której znajduje się dworzec PKP. W budżecie na ten rok już zaplanowaliśmy zakup rowerów i autobusu elektrycznego. Natomiast kolejka, która powróciłaby do naszej gminy, byłaby świetnym uzupełnieniem naszego produktu turystycznego. Dlatego ubolewamy nad tym, że do modernizacji jednak w tym momencie nie dojdzie. Z racji swoich zadań i realizowanych inwestycji, m.in. potrzeby rewitalizacji Parku Zdrojowego, nie byliśmy w stanie wesprzeć projektu dodatkowymi kwotami, jednak liczyliśmy, że będzie on realizowany i kolejka zostanie doprowadzona do Nałęczowa. Bo patrząc realistycznie szansą na przetrwanie tej kolejki jest właśnie skomunikowanie jej z Nałęczowem. Obawiam się, że kursowanie kolejki tylko na trasie Opole-Karczmiska będzie oznaczać jej rychłą i naturalną agonię z powodu braku turystów. Mam jednak nadzieję, że z uwagi na rangę tego zabytku, unikalnego w naszym województwie, do takiej przebudowy dojdzie. Taka szansa może pojawić się w ramach nowej perspektywy finansowej i liczę, że wtedy władze województwa pochylą się i pomogą staroście w doprowadzeniu do całkowitego odtworzenia tej kolejki – mówi Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa.

Kamil Wąsik

eprasa.pl 2375dff2bd

SZPITAL W ŁUKOWIE

Jakub Goławski, Łuków, pow. łukowski ur. 14 grudnia, g. 9:15, 3,67 kg, 59 cm Rodzice: Marlena, Marcin Rodzeństwo: Maja (4 l.)

Piotruś Konstanty, Ławki, pow. łukowski, ur. 14 grudnia, g. 13:23, 3,2 kg, 55 cm Rodzice: Patrycja, Mariusz Rodzeństwo: Pola (2 l.)

Marcelina Zalewska, Łuków, pow. łukowski, ur. 20 grudnia, g. 11:00, 3,3 kg, 56 cm Rodzice: Paulina, Artur Rodzeństwo: Zuzanna (1,5 l.)

Jaś Sztyber, Łuków, pow. łukowski, ur. 20 grudnia, g. 14:10, 4,035 kg, 56 cm Rodzice: Justyna, Tomasz Rodzeństwo: Maciuś (5 l.)

Julia Kuś, Osiny, pow. łukowski, ur. 23 grudnia, g. 7:45, 3,3 kg, 55 cm Rodzice: Teresa, Łukasz Rodzeństwo: Sebastian (6 l.)

Staś Czerkiewski, Łuków, pow. łukowski, ur. 19 grudnia, g. 4:20, 3,01 kg Rodzice: Joanna, Krzysztof Rodzeństwo: Julia (11 l.)

SZPITAL W RADZYNIU

Tomasz Madej, Radzyń, ur. 23 grudnia, g. 11:20, 4,91 kg, 60 cm, Rodzice: Iwona, Andrzej

Oliwia Konstanty, gmina Kąkolewnica ur. 15 grudnia, g. 16:45, 4,04 kg, 58 cm Rodzice: Natalia, Robert

Mikołaj Chudek, Białka ur. 28 grudnia, godz. 6:40, 3,40 kg, 53 cm Rodzice: Agnieszka i Piotr

Miłosz Rybak, Radzyń, ur. 20 grudnia, g. 6:30, 4,70 kg, 57 cm, Rodzice: Kamila, Rafał

Tymon Kocielnik, Stare Kobiałki, pow. łukowski, ur. 22 grudnia, g. 18:20, 4,38 kg, 59 cm Rodzice: Natalia, Michał Rodzeństwo: Maja (5 l.), Oliwia (4 l.), Mikołaj (2,5 l.)

Córka Wiak, Wola Osowińska, ur. 22 grudnia, g. 10:50, 3,71 kg, 57 cm Rodzice: Magdalena, Kamil

SZPITAL W MIĘDZYRZECU

Krystian Rolla, Radzyń Podlaski ur. 16 grudnia, g. 9:42, 4,2 kg, 60 cm Rodzice: Kamil, Ewelina

Dorian Sworczuk, Szachy ur. 19 grudnia, g. 22:15, 3,45 kg, 55 cm Rodzice: Patrycja, Bartosz

Z REGIONU

Błażej Mazur, Radzyń Podlaski ur. 3 stycznia, godz. 11:17, 3,28 kg, 54 cm Rodzice: Aleksandra i Artur Brat: Sebastian (9 l.)

Fot.MS

Chłopczyk się pośpieszył, bo termin porodu miał dopiero 7 stycznia, dziewczynka kazała na siebie czekać ponad tydzień

Igor i Lilka w Sylwestra będą świętować urodziny

Nie tylko na balach i prywatkach. Ewelina Kożuch i Joanna Cybul spędziły ostatnią noc w 2019 roku w szpitalu, była to noc wyjątkowa. Na lubartowskiej porodówce na świat przyszli wówczas Igor i Lilianna, którzy teoretycznie są starsi o rok od dzieci urodzonych w nowym roku.

Igor Kożuch

Wrzosów, gm. Borki, pow. radzyński ur. 31 grudnia, godz. 12.55, 3,1 kg, 53 cm Rodzice: Ewelina i Jarosław Rodzeństwo: Julia (14 l.), Lena (8 l.)
Na świat przyszedł pięć minut przed 13. To trzecie, wymarzone dziecko państwa Kożuch

Lilianna Cybul

Firlej, ur. 31 grudnia, godz. 13.45, 3,4 kg, 56 cm, Rodzice: Joanna i Jacek Rodzeństwo: Zosia (7 l.), Filip (2 l.), Lilianka - Mummys Star „Gwiazda mamusi", jak ma napisane na śpioszkach, urodziła się na lubartowskiej porodówce jako ostatnie dziecko w starym roku. Rodzice nie śpieszyli się do porodu, ale i tak nie udało się przekroczyć nowego roku

Imię Igor wybrały siostry. Poród przebiegł „w mgnieniu oka"

Sylwester to jedyny taki dzień w roku, kiedy moment narodzin ma szczególne znaczenie. Dzieci urodzone 31 grudnia mogą zyskać lub stracić rok. Wszystko zależy od tego, czy zdążą przyjść na świat przed północą.

- Myśleliśmy, że przynajmniej do północy wytrzymamy, że urodzi się 1 stycznia, ale nie było wyjścia - uśmiecha się, patrząc na synka szczęśliwa mama Igora Kożuch z Wrzosowa w powiecie radzyńskim. - Termin porodu był na 7 stycznia, ale Igor troszkę się pośpieszył i rok przeszedł mu koło nosa - żartuje.

Chłopiec ważył po urodzeniu 3100 g i mierzył 53 cm. Na świat przyszedł pięć minut przed 13. To trzecie, wymarzone dziecko państwa Kożuch. W domu mają jeszcze dwie córki 14-letnią Julię i 8-letnią Lenę, które już dawno wybrały imię dla brata.

- Wiedzieliśmy, że będzie syn, chcieliśmy, żeby lekarz nam powiedział, gdy tylko można było określić płeć dziecka. - Imię Igor wybrały córki, bo te imiona, o których ja myślałam, im się nie podobały - śmieje się mama, z którą rozmawiamy 2 stycznia. - Chciałam, żeby nazywał się: Szymon lub Natan, ale starsza córka oponowała i został Igor. To też bardzo ładne imię - podkreśla.

Na myśl o dzieciach, które zostały w domu, chce jej się płakać. Chciałaby już wrócić do najbliższych, ale lekarze chcą jeszcze poobserwować oseska przez dzień lub dwa.

- Myślałam, że dziś wyjdę, dziewczynki nie mogą się już doczekać - martwi się mama. - Podobno wszystko już naszykowane na nasz powrót. Nie wiem, czego się spodziewać, bo to ma być niespodzianka - przyznaje.

Tak jak Igor, który nie chciał poczekać z przyjściem na świat do nowego roku.

- Wiedziałam, że już się zaczęło - mówi mama. - Po godzinie 10 dostałam bóli, przyjechaliśmy z Bork do szpitala, pół godziny i Igor był na świecie.

Pani Ewelina po raz pierwszy rodziła w lubartowskim szpitalu.

- Poród przebiegł szybko, sprawnie, pan doktor i pani położna odpowiednio się nami zajęli! Oboje cierpliwi i bardzo pomocni - chwali mama. - Nie spodziewałam się, że jest już po wszystkim! - mówi, patrząc na pierwszego syna, który właśnie się uśmiechnął...

Nie śpieszyliśmy się z przyjazdem do szpitala. Udało się „na spokojnie".

Piętnaście minut przed 14 kolejni rodzice witali na świecie swoją trzecią pociechę - Liliannę, córkę Joanny i Jacka Cybul z Firleja. Liczyli, że urodzi się 1 stycznia, ale, jak widać, już bardzo spieszyło jej się na świat.

- Lilka urodziła się po terminie, który miałam na 22 grudnia, ale nie doczekała nowego roku - uśmiecha się mama. - To najlepsze przywitanie nowego roku, jakie można sobie wymarzyć - przyznaje.

Lilianna tuż po narodzinach ważyła 3400 gramów, mierzyła 56 cm. Akcja porodowa trwała 45 minut.

- Pierwsze bóle poczułam w nocy, były inne niż przy poprzednich dzieciach. Poczekałam jeszcze trochę, żeby za wcześnie nie przyjechać - śmieje się mama. - Mąż zdążył wrócić z pracy, zawieźliśmy dzieci do rodziny i dopiero pojechaliśmy do szpitala. Na szczęście nie było tak, żeby wody odeszły i trzeba było pędzić do szpitala. Udało się „na spokojnie".

Wybrali poród rodzinny, żeby oboje rodzice mogli być przy narodzinach córeczki. Na imię Lilianna zdecydowali się jeszcze przed jej narodzinami.

- Pierwsze dziecko miało mieć na imię Zosia albo Filip, drugie Lilka albo Filip, jako że Zosia i Filip już są, została Lilka, i to imię wszystkim przypadło do gustu - mówi pani Joanna.

W domu czekają na siostrę 7-letnia Zosia i 2-letni Filip

- Zosia nie może się już doczekać, kiedy wrócę do domu. Filip jeszcze dobrze nie mówi, ale jak rozmawiamy przez kamerę to tylko: „Bobo i bobo" - powtarza. Czeka, wie już nawet, gdzie siostrzyczka będzie spała. Cieszy się, że będzie spała razem z nami w pokoju - dodaje, tuląc córeczkę, która słodko śpi.

Obie mamy przyznają, że pomijając nietypową datę urodzin, najważniejsze, że dzieci są zdrowe i mają się dobrze.

Szczęśliwym rodzicom gratulujemy i życzymy dużo zdrowia i pociechy z dzieci.

Na rubryce „Maluchy z regionu" znajdują się maleństwa, które urodziły się w Lubartowie na przełomie 2019/2020 roku

MS

eprasa.pl 2375dff2bd

NASZ PATRONAT

Ogólnopolski Konkurs Wiedzy Biblijnej. Szansa na indeks

Katolickie Stowarzyszenie Civitas Christiana już po raz 24. podjęło się organizacji Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy Biblijnej, który daje młodym ludziom z całego kraju możliwość dostania się na wybrane uczelnie.

Ewa Urbanek
- KOORDYNATOR DIECEZJALNY konkursu OKWB w diecezji siedleckiej zaprasza do udziału i udziela informacji.
KONTAKT: e-mail: siedlecka.okwb@gmail.com, tel. 508 515 242,
ADRES DO KORESPONDENCJI:
Katolickie Stowarzyszenie Civitas Christiana
ul. Wspólna 25, 00-519 Warszawa

Urszula Tomasiak
- KOORDYNATOR DIECEZJALNY konkursu w diecezji lubelskiej.
KONTAKT: e-mail: u.tomasiak@yahoo.com, tel.: 697 261 672
ADRES DO KORESPONDENCJI:
Katolickie Stowarzyszenie Civitas Christiana
ul. Józefa Bema 1/5, 20-045 Lublin

Na jakie uczelnie można się dostać?

Laureaci 24. Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy Biblijnej będą mogli wybierać spośród następujących uczelni i kierunków:

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II (teologia, filozofia i prawo kanoniczne)

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie (teologia, dziennikarstwo i komunikacja społeczna, religioznawstwo)

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie (filozofia, historia, archiwistyka i zarządzanie dokumentacją, historia sztuki, ochrona dóbr kultury, turystyka historyczna, muzyka kościelna, dziennikarstwo i komunikacja społeczna)

Uniwersytet w Białymstoku (historia)

Uniwersytet Śląski w Katowicach (teologia, nauki o rodzinie)

Uniwersytet Opolski (teologia, nauki o rodzinie, muzykologia, kultura śródziemnomorska)

Uniwersytet Szczeciński (teologia, italianistyka z elementami studiów nad chrześcijaństwem, nauki o rodzinie)

Politechnika Koszalińska (europeistyka, dziennikarstwo i komunikacja społeczna)

Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu (teologia, filozofia, pedagogika)

Wyższa Szkoła Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu

Tematem bieżącej edycji są Księga Liczb oraz 1. List do Koryntian z wprowadzeniami, przypisami i komentarzami oraz słownikiem.

Materiałem źródłowym konkursu jest Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu - najnowszy przekład z języków oryginalnych z komentarzem udostępniony przez wydawnictwo Edycja Świętego Pawła, 2011 (wersję pdf organizator udostępnia katechetom po zgłoszeniu szkoły).

Patronat honorowy nad konkursem objął ks. abp Stanisław Gądecki, Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski oraz ks. abp Wojciech Polak, Prymas Polski.

Etapy konkursu

Poszczególne etapy OKWB odbędą się w następujących terminach:
- etap szkolny (**12 marca 2020 r.**),
- etap diecezjalny (**22 kwietnia 2020 r.**),
- finał ogólnopolski (**8-9 czerwca 2020 r.**).

Rejestracja szkół do konkursu: poprzez formularz zgłoszeniowy na oficjalnej stronie konkursu www.okwb.pl trwa **do 28 lutego 2020 r.**

Laureatom etapów diecezjalnych organizatorzy proponują bezpłatny udział w dwudniowym Spotkaniu Młodych z Biblią na Jasnej Górze (12-13 maja 2020 r.). Zjazd ma wymiar formacyjno-warsztatowy i przygotowuje bezpośrednio do zmagań finałowych konkursu.

Co mówią uczestnicy?

Jedna z uczestniczek poprzedniej edycji konkursu - Maja Łukasiak - zapytana o to, dlaczego i czy warto wziąć udział w Ogólnopolskim Konkursie Wiedzy Biblijnej odpowiedziała:

- OKWB to okazja do samorozwoju, poznania wielu ludzi zafascynowanych Bogiem, a także oderwania się od codzienności. Zgłębianie Pisma Świętego pozwala na poznanie samego siebie, odkrycia podobnych schematów działania ludzi sprzed lat i naszych.

Okres kolejnych etapów OKWB, a w szczególności spotkania w Częstochowie i etapu ogólnopolskiego, to jedne z lepszych momentów w moim życiu. Na pewno będę namawiać do udziału w tym konkursie, bo to konkurs bardzo wyjątkowy - na żadnym innym nie buduje się wspólnoty, a jedynie nastrój rywalizacji.

Tu takiego czegoś nie było. Był Bóg, modlitwa i spotkanie młodzieży z całej Polski. I to będę wspominać najlepiej.

mo

NEKROLOGI

ŁUKÓW

Teresa Miszczak, 80 lat
zm. 24.12., Łuków
Jan Miszczak, 83 lata
zm. 24.12., Łuków
Mirosława Wiśniewska, 83 l.
zm. 27.12., Łuków
Jan Mokicki, 74 lata
zm. 29.12., Łuków
Mirosława Wolska, 86 lat
zm. 27.12., Łuków
Barbara Lotek, 58 lat
zm. 28.12., Wojcieszków
Krzysztof Łubian, 44 lat
zm. 27.12., Łuków
Henryk Filip, 68 lat
zm. 28.12., Łuków
Józef Mikusek, 82 lata
zm. 01.01., Wola Gułowska
Henryk Chmiel, 81 lat
zm. 31.12., Tuchowicz
Mariusz Borkowski, 46 lat
zm. 25.12., Łuków

BIAŁA PODLASKA

Bogusław Kowalski, 91 lat
zm. 19 grudnia, Biała Podlaska
Stanisław Sawczuk, 62 lata
zm. 19 grudnia, Biała Podlaska
Albertyna Uss, 91 lat
zm. 21 grudnia, Korczówka
Zbigniew Daniluk, 54 lata
zm. 21 grudnia, Biała Podlaska
Ryszard Pietruczuk, 62 lata
zm. 21 grudnia, Biała Podlaska
Kamil Janik, 33 lata
zm. 20 grudnia, Biała Podlaska
Czesława Trembicka, 91 lat
zm. 23 grudnia, Biała Podlaska
Halina Tereszkiewicz, 80 l.
zm. 24 grudnia, Biała Podlaska
Alina Puzio, 66 lat
zm. 24 grudnia, Biała Podlaska
Henryk Nowak, 85 lat
zm. 26 grudnia, Piszczac
Celina Waszczuk, 71 lat
zm. 26 grudnia, Witoroż
Sabina Puzia, 84 lata
zm. 25 grudnia, Leśna Podlaska
Jadwiga Sołtys, 87 lat
zm. 27 grudnia, Biała Podlaska
Marianna Parafiniuk, 88 l.
zm. 20 grudnia, Biała Podlaska
Mirosław Antoniuk, 64 l.
zm. 25 grudnia, Międzyrzec Podlaski
Józefa Pękala, 94 lata
zm. 23 grudnia, Tłuściec
Marianna Antoniuk, 93 l.
zm. 22 grudnia, Międzyrzec Podlaski
Sławomir Łukaszuk, 38 lat
zm. 20 grudnia, Puchacze
Halina Daniluk, 81 lat
zm. 25 grudnia, Biała Podlaska
Jan Marciniuk, 60 lat
zm. 25 grudnia, Biała Podlaska
Kazimiera Daniluk, 83 lata
zm. 28 grudnia, Biała Podlaska
Aniela Hołownia, 95 lat
zm. 27 grudnia, Huszcza
Anna Kulgawczuk, 92 lata
zm. 29 grudnia
Henryk Łyczkowski, 68 lat
zm. 29 grudnia, Biała Podlaska
Bożenna Lubaszewska, 78 l.
zm. 30 grudnia, Biała Podlaska
Piotr Domański, 36 lat
zm. 30 grudnia, Biała Podlaska
Elżbieta Kosieradzka, 71 l.
zm. 31 grudnia, Łomazy
Czesława Skrzypczak, 90 l.
zm. 1 stycznia, Biała Podlaska
Marian Sinkiewicz, 61 lat
zm. 31 grudnia, Łomazy
Czesław Woszczyło, 89 lat
zm. 31 grudnia, Łomazy
Józefa Zalas, 85 lat
zm. 2 stycznia, Dokudów
Ryszard Branicz, 73 lata
zm. 24 grudnia, Międzyrzec Podlaski
Janina Denisiuk, 87 lat
zm. 1 stycznia, Międzyrzec Podlaski

Hades w Białej Podl.
tel. 83 344 35 24

RADZYŃ

Józef Olech, 75 lat
zm. 18.12., Radzyń
Józef Mazurek, 92 lata
zm. 26.12., Ulan
Aleksander Kucharewicz, 59 l.
zm. 28.12., Radzyń
Antoni Wierzchowski, 90 l.
zm. 28.12., Wierzchowiny
Małgorzata Szczygielska, 63 l.
zm. 30.12., Radzyń
Jan Pawęcka, 61 lat
zm. 31.12., Radzyń
Bolesława Stradczuk, 90 lat
zm. 31.12. Radzyń
Stanisława Budzyńska, 94 l.
zm. 01.01., Radzyń

PUK Radzyń Podl.
tel. 83 352 63 89

PARCZEW

Józef Bzoma, 93 lata
zm. 16.12., Gęś
Henryk Garmol, 82 lata
zm. 19.12., Gęś
Honorata Furman, 92 lata
zm. 20.12., Gęś
Maria Alicja Skowrońska, 70 l.
zm. 21.12., Parczew
Jerzy Filipczuk, 72 lata
zm. 23.12., Parczew
Bolesław Kopiś, 93 lata
zm. 23.12., Działyń
Michał Goździk, 37 lat
zm. 23.12., Jasionka
Franciszek Kulenty, 84 lata
zm. 27.12., Komarówka Podl.
Marianna Uścimiak, 64 lata
zm. 28.12., Gęś
Wiesław Pawłowski, 69 lat
zm. 30.12., Podedwórze
Zbigniew Łukasiewicz, 61 lat
zm. 31.12., Parczew
Józef Maliszewski, 70 lat
zm. 01.01., Parczew

Usługi Pogrzebowe
Paweł Lipka
tel. 604 282 248

eprasa.pl 2375dff2bd

Wrocławskie wspomnienia o Mariannie Bocian, poetce z Podlasia

Książka o dziewczynie z Bełcząca, nazywanej „Norwidem w spódnicy”

Nazywano ją też Ikoną Podlasia, ale ciągle bardziej doceniana jest we Wrocławiu niż w miejscu urodzenia i śmierci (jak mawiała: „gniazdowisku”). W grudniu ubiegłego roku nad Odrą właśnie ukazała się książka „Wspomnienia o Mariannie Bocian”. Dla miłośników nieoczywistej liryki na Podlasiu książka ta powinna stanowić lekturę obowiązkową.

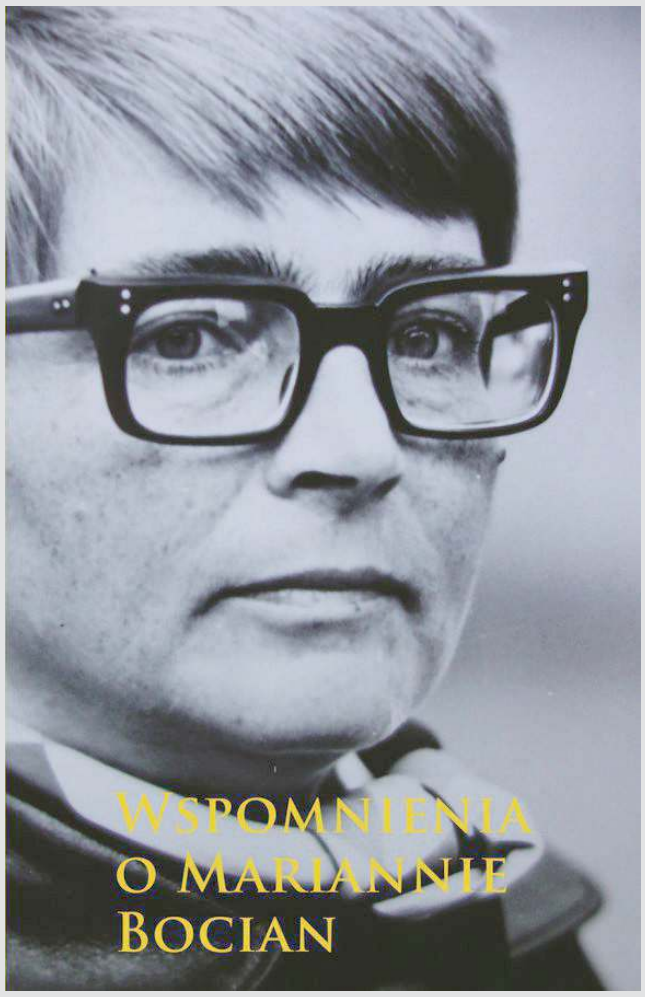

Fot. Zbigniew Kresowaty, wikipedia

Za udostępnienie egzemplarza książki serdecznie dziękuję panu Tadeuszowi Sławeckiemu, autorowi jednego z zamieszczonych w niej tekstów, dyrektorowi Biblioteki Wojewódzkiej w Lublinie im. Hieronima Łopacińskiego, upartemu i oddanemu promotorowi twórczości Marianny Bocian, jej dziedzictwa literackiego i pamięci o niej. W najbliższych dniach w Bełzącu k. Czemiernik, rodzinnej miejscowości poetki, zostanie otwarta w zabytkowym dworku biblioteka nosząca jej imię

Marianna Bocian ukończyła studia na Uniwersytecie Wrocławskim, pracowała jako bibliotekarka. Była autorką wielu tomików wierszy. Po 13 XII 1981 współorganizowała wiele przedsięwzięć niezależnego życia kulturalnego, angażowała się w działania opozycji, bywała zatrzymywana na 48 godzin.
W latach dziewięćdziesiątych prowadziła zajęcia w szkołach średnich i jako wolontariusz zajęcia psychoterapeutyczne na oddziale dziecięcym wrocławskiej Kliniki Onkologii (wiki)

Na początek kilka fragmentów, wybranych subiektywnie, z pewnością nie najważniejszych, ale żywych. Bowiem zebrane w książce utwory mają różnorodny charakter, od rodzinnych, osobistych, opartych na anegdocie i dodających historii szeleszczących niekoniecznie atłasem, po próby osadzenia jej twórczości w różnych kontekstach osobistych, społecznych i literackich:

Zuzanna Niżałowska, Marianka:

...Tak, Marianna paliła nieustannie, wszędzie, papierosy wręcz konsumowała. Robiła to w sposób charakterystyczny, trzymała papierosa w szklanej, czasami drewnianej lufce, zawsze wysoko. Zaciągała się i lekko odchylała prawą rękę. Papierosy były najgorszego sortu, bo sporty, choć według niektórych zawierały czystszy tytoń. Trudno w to uwierzyć, ponieważ jego zapach wydawał się wątpliwy...

...Marianna opowiadała mi w ten sposób:

- Słuchaj, postanowiłyśmy z Hanką Zienkiewiczówną iść na jabłka do ogrodu arcybiskupa. Wiedziałyśmy, jak tam wejść, no i siedzimy na tej jabłonce i klniemy jak szewcy. Nagle okazuje się, że nieopodal siedzi na krześle biskup Wincenty Urban, bardzo ceniony i mający charyzmatyczną osobowość i się relaksuje.

Dziewczyny zdrętwiały ze strachu, co teraz będzie, nie dość, że sobie poklęły sowicie w jego obecności, to jeszcze na domiar złego złapane zostały na kradzieży. Największym szokiem dla nich była reakcja biskupa, który podszedł do drzewa i zapytał, czy dadzą radę zejść z drzewa, bo martwi się, żeby nie zrobiły sobie krzywdy. Zeszły jak niepyszne i uciekły zawstydzone...

Jan Tomkowski, Kto się boi Marianny Bocian, czyli cena prawdy w życiu i literaturze:

...Mariannę wprowadzono do celi późno, był już wieczór, miała ze sobą książkę albo jakiś zeszyt; o dwudziestej drugiej, czyli bardzo krótko po jej wejściu, zgaszono światło. Ot co, zwykła rzecz. My byliśmy już drugą noc, więc wiedziałyśmy, ona nie. Wstała i krzyknęła wielkim głosem, w najszczerszym oburzeniu; nie było w tym ani krzty gry czy zadęcia jakiegoś, pozy: „Kto, do kurwy nędzy, gasi światło!!! POECIE! Poecie światło gasić?” (ze wspomnień Mirosławy Łątkowskiej).

W tym też tekście bolesny wręcz zapis starań o umieszczenie wspomnienia o Bocian w jednym z najistotniejszych pism literackich...

Maria Lubieniecka, Marianna nie do zapomnienia:

...W przelotnych spotkaniach i przypadkowo nadarzających się rozmowach zaufanie do Marianny utwierdzał we mnie jej... wokabularz. Z wyrafinowanymi terminami i frazami języka filozofii czy teorii sztuki równouprawnione w nim były wszelkie tak zwane wyrażenia niecenzuralne - formy jędrne, dosadne, karczemnie pieprzne i koszarowo ordynarne. Do ich zastanego w obiegu zasobnika podchodziła z inwencją, twórczo, z tworzywa popularnego budując nowatorskie sekwencje wszelkich wyzwisk i niekrzesanych definicji. Z tego poszerzanego a vista arsenału środków wyrazu zaczynała czerpać językową amunicję, kiedy ogarniały ją wzburzenie i bezradność w zetknięciu z prywatną albo publiczną nikczemnością, obłudą, z pozerstwem, kłamstwem, pogardą dla człowieka i innymi moralnymi niegodziwościami. Wybuchała wówczas szyderstwem, lecz mimo emocji, zawsze miała na oku prawdę jako probierz ocen i sprawiedliwość jako cel działania.

Stefan Bednarek, Rozmówki esbecko-bocianie:

... tym, co pisali donosy z imprez, na których nie byłam;

tym, którzy wyzbyli mnie pracy za bycie poetą. (*Życiorys*, z tomu *Scalone z rozkładu*) Z raportu spisanego przez SB-ka na podstawie rozmowy z kontaktem operacyjnym:

...W mieszkaniu Marianny Bocian odbywają się cykliczne spotkania mające charakter literackich dyskusji, w których biorą udział osoby zaufane, związane z M. Bocian (...). Według oceny kontaktu M. Bocian uważana jest przez uczestników spotkań za przywódcę duchowego młodzieży literackiej Wrocławia. Przyjaciele M. Bocian darzą ją dużym autorytetem i poważaniem, czego dowodem jest pomoc ofiarowana jej przy różnego rodzaju okazjach. I tak np. Marek Garbala poświęcił sporo wolnego czasu, żeby pomóc M. Bocian przy tapetowaniu. Środowisko związane z figurantką uważa, że jej sytuacja życiowa jest inspiracją do tworzenia poezji...

Za późno doceniona

Kiedy w okolicach Radzynia (albo też w świecie wrocławskich i nie tylko znawców poezji) mówi się bez żadnych innych dookreśleń „Marianna”, wiadomo, że chodzi o Mariannę Bocian, poetkę urodzoną w 1942 roku w Bełzącu koło Czemiernik, zmarłą w 2003 w radzyńskim szpitalu. Większość swojego życia spędziła we Wrocławiu i tam stała się w świecie kultury postacią dobrze rozpoznawalną, nie tylko jako wybitna poetka, ale i osoba wyraźnie widoczna na artystycznym firmamencie. Wczesna śmierć, w wieku, w którym wielu pisarzy najlepsze teksty ma jeszcze przed sobą, sprawiła, że jej pisanie dopiero otwierało się na interpretacje i docenienie. Poważna profesura zaczęła snuć nawet porównania z Norwidem (Marianna zresztą Cypriana Kamila uważała za najwybitniejszego polskiego poetę). Jednym z najbardziej eksploatowanych punktów zbieżnych było dostrzeżenie wzajemnego powiązania pracy i sztuki: Bocian sama podkreślała, że większość swoich wierszy stworzyła, idąc za pługiem i w jego rytmie, potem tylko wyjmowała notes...

Odkrywanie Marianny

Był moment, kiedy wydawało się, że trudna, czasem wręcz wymagająca męczącej współpracy czytelnika, twórczość, pozostanie w orbicie zainteresowań wyłącznie zawodowców. Sama Marianna ze swoją skromnością, odrębnością, niezależnością, nieprzystawalnością do salonów i zawieszeniem między wrocławską biblioteką a podlaską miedzą, też stanowiła dla popularnej świadomości podmiot trudny w obróbce. Ostatnie lata jednak zdają się te objawy rozwiewać. W 2009 roku ukazał się, w opracowaniu Danuty Bednarek i Eryka Ostrowskiego, 600-stronicowy zbiór poezji „Jasno i bogato”, pojawiają się liczne teksty w periodykach naukowych, w 2018 w Bibliotece Łopacińskiego w Lublinie odbyła się sesja naukowa, w czasie której zaprezentowano m.in. drugą część powieści „Przebudzeni do życia”, nieopublikowaną za życia autorki. W krajobraz kulturowy powiatu radzyńskiego wrósł, pielęgnowany przez wielce zasłużonego dla sprawy, inspirującego i realizującego wiele działań Tadeusza Sławeckiego oraz szkołę w Czemiernikach, Regionalny Konkurs Recytatorski Poezji Marianny Bocian.

Historie i historyjki

Kolejnym ważnym wydarzeniem jest opublikowanie w ostatnich tygodniach zbioru wspomnień o Mariannie. Przygotowana przez Stefana Bednarka i Jana Tomkowskiego, wydana przez Oficynę Wydawniczą Atut - Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe książka liczy 272 strony, wydana jest z twardą okładką i dużą ilością fotografii. Zawiera ponad trzydzieści tekstów wspomnieniowych i szkiców biograficzno-krytycznych, napisanych przez kolegów pisarzy, artystów, krytyków, badaczy oraz krewnych i przyjaciół bohaterki. Jest też kilka poświęconych Mariannie utworów literackich, m.in. wiersze Henryka Skolimowskiego.

Żywy człowiek

Mimo że w publikacji dominuje wyraźnie wątek i tło wrocławskie, książka stanowi łakomy kąsek dla czytelników z Podlasia (*zielonogłowego Podlasia* - jak pisała Marianna...). Zapewne ich reakcje będą się od siebie wzajemnie znacznie różnić. Ciągle wielu pamięta widok kobieciny urobionej po łokcie na gospodarce w Bełzącu, wyraźnie odstający od wzorca, jakiego się oczekuje po wizji poetki zjeżdżającej z miasta na letni wywczas. Innym, znającym wyłącznie teksty, czasem o pokolenie młodszym, zza tablic i zdjęć z uroczystych akademii wyjrzy żywy człowiek, z całym bagażem doświadczeń, uprzedzeń, drobnych dziwactw, papierochami, użeraniem się ze Służbą Bezpieczeństwa (istotny wątek, mimo całej swojej kruchości Marianna była czynnie zaangażowana w działalność opozycyjną, z rzucaniem kamieniami na demonstracjach włącznie...), chorobą... Wybór tekstów celny, chwilami wyraźnie odważny, sprawiający, że książka ma nie tylko walor hołdu pamięci i okolicznościowego wystąpienia bliższych i dalszych znajomych i przyjaciół, ale stanowi autentyczną atrakcję dla każdego czytelnika zainteresowanego kulturowym krajobrazem Podlasia.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 2375dff2bd

Album będzie dostępny w serwisach streamingowych, takich jak Empik, Spotify czy Tidal

Bronka: Nie będę się wstydzić swoich korzeni

POWIAT ŁUKOWSKI: Bronka, czyli pochodząca z Wojcieszkowa Dominika Szcześniak, niedługo wyda pierwszą płytę. Czy planuje ogólnopolską karierę? - Odkryłam siebie i chcę iść dalej - odpowiada „Wspólnocie".

Kiedy spotykamy się przy filiżance kawy, Dominika kilkakrotnie powtarza, że jej życie zdominowała miłość do muzyki.

- Zaczęło się w dzieciństwie, ale zauroczenie eksplodowało, kiedy miałam 12 lat. Teraz myślę, że to już dojrzałe uczucie. Od kilku lat poświęcam muzyce spory kawałek życia. Tyle że, jak to w związkach, to uczucie nie zawsze było proste. Bywało, że się z nią rozstawałam i wracałam. Ale zawsze jestem jej wierna - komentuje.

Odnalazła Bronkę w Bronce

I dodaje, że przez lata poznawała różne odcienie muzyki. Była jedną z czterech wokalistek grupy śpiewającej akustyczne wersje znanych przebojów, współtworzyła też duet z gatunku indie rocka.

- Mam taki charakter, że lubię doświadczać nowych rzeczy, coś dodawać, coś zmieniać. Także w muzyce. Szukając siebie, angażowałam się w różne projekty i różne style muzyczne. Ale to nie skakanie z kwiatka na kwiatek, raczej odkrywanie różnych części siebie: od soulu po mocne rockowe granie, żeby złożyć z nich jedną. Przez pewien czas współpracowałam z różnymi artystami, bo sama nie czułam się pewnie, nie czułam, że ja, Bronka, mogę coś stworzyć indywidualnie - zwierza się.

Zaraz jednak ze śmiechem podkreśla, ze już odnalazła Bronkę w Bronce:

- To kwestia kilku ostatnich miesięcy, bo jeszcze na wiosnę coś czułam, ale nie miałam stuprocentowej pewności. A jaka jest teraz Bronka? Odkryłam w sobie silną kobietę, odważną i pewną siebie. Teraz już nie ukrywam się za współpracami i kompromisami, jestem silna na własny rachunek. Staram się z tym walczyć, ale często chcę wszystko robić sama. Korci mnie nawet stworzenie całej płyty jednoosobowo, a potem nawet jest zgranie, bo trochę bawię się w nagrywanie i mastering. Ale rozumiem, że tworzenie muzyki to zwykle praca zespołowa.

„Telewizja? Jeszcze nie wiem"

Jakiś czas temu Bronka pojawiła się w telewizyjnym show „All Together Now". W wywiadzie „Wspólnoty" wiosną tego roku mówiła: „Zdecydowałam się na udział, żeby przeżyć przygodę, ale też pokazać się szerszej publiczności. Faktycznie po tym programie więcej osób zaczęło mnie dostrzegać. Poznałam też osobiście artystów, których szanuję, choćby Ramonę Rey".

Jak dziś patrzy na ten etap swojego muzycznego życia?

- Jeśli mam być szczera, nie rozumiem, dlaczego występ w telewizji jest konieczny, by zostać dostrzeżonym. Ja sama nawet z „parciem na szkło" mam problem. Gdybym je miała, pomogłoby mi w realizacji moich planów i byłoby mi łatwiej. Udział w programie pomógł mi w opanowaniu strachu przed przesłuchaniami czy konkursami muzycznymi. Zawsze tak się stresowałam, że wszystko spalałam. Występ w „All Together Now" to przełamał - odpowiada.

Zdradza nam też, czy planuje udział w kolejnych podobnych programach:

- Jeszcze nie wiem, ale na pewno nie uczynię z tego sposobu na artystyczne życie.

„Chodź ze mną"

Rok 2019 był dla Bronki bardzo ważny. W marcu ukazał się jej pierwszy singiel „Po nieboskłonie" i promujący go teledysk. Czasem jednak dawało też o sobie znać życie.

- W życiu prywatnym nastąpiło sporo trudnych dla mnie sytuacji, ale zakręty i cienie już są za mną. Wyniosłam z nich przewartościowanie tego, co naprawdę ważne - podkreśla Dominika.

Chwilę później z dumą informuje, że już niedługo wyda swoją debiutancką płytę. Co prawda krążek miał być inny, w innym terminie i gdzie indziej wydany, ale Bronki to nie zraża.

- Zaczęłam współpracę z Patrykiem Multanem. Razem stworzyliśmy płytę „Bronka wczoraj i dziś". Tytuł oddaje dwa światy: ten, w którym byłam wcześniej, i ten, gdzie jestem obecnie. Pierwsza część, czyli dwa pierwsze single, pokazuje etap akustyczny, opisujący sytuacje ważne w moim życiu z okresu, kiedy wchodziłam w świat muzyki. To materiał nagrany wcześniej, który miał się ukazać już latem 2019 r. Z różnych powodów wstrzymałam się jednak z wydaniem. Także dlatego, że dojrzewałam do części „Bronka dziś". Nie mogę wykreślić „wczoraj" ze swojego życia, ale chcę też pokazać, jaka jestem obecnie, muzycznie i jako człowiek - tłumaczy.

Singiel „Chodź ze mną", który 3 grudnia miał swoją premierę na YouTube, to elektroniczne brzmienia połączone z rockiem, trochę w stylu Darii Zawiałow. Bronka zapowiada, że takie aranżacje można też usłyszeć na koncertach.

Płyta „Bronka wczoraj i dziś" ukaże się 21 stycznia. Najłatwiej będzie ją zdobyć w serwisach streamingowych, takich jak Empik, Spotify czy Tidal. Na stronie internetowej wokalistki będzie też możliwość zakupienia płyty w wersji fizycznej.

To dopiero wstęp

A jakie plany na przyszłość ma wokalistka z Wojcieszkowa?

- Chcę iść dalej. Wydam płytę i będę dawać koncerty. Na pewno pojawię się w Łukowie podczas finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Potem nagram nowy materiał. Są już teksty, muzyka i pomysły. Ale chyba nie nazwę jej „Bronka jutro" - śmieje się.

Dominikę zapytałem też, czy chce walczyć o ogólnopolską karierę.

- Wsparcie lokalne jest dla mnie ważne i cieszę się, że mam taki odbiór - odpowiada. Środowisko lokalne pomaga, bo zwłaszcza na starcie bardzo wspiera. To mega fajne, bo dziś, jeśli coś osiągasz, automatycznie spotykasz się z hejtem. Na pewno nie będę się wstydzić swoich korzeni, czyli Wojcieszkowa czy Łukowa, które we mnie wierzą. Ale chcę też wyjść poza środowisko lokalne. Chciałabym dużo koncertować, występować z gwiazdami. To, co robię teraz, to wstęp do dalszego rozwoju - podkreśla.

Na koniec zdradza też, że w wytwórni Delphy Records tworzy utwory dla innych wykonawców, m.in. dla uczestników „The Voice Kids". Ich premiery zaplanowano na luty i marzec.

- Odkryłam w sobie silną kobietę, odważną i pewną siebie - mówi Bronka

Bronka na planie teledysku „Chodź ze mną"

Bartosz Szumowski

eprasa.pl 2375dff2bd

20 zespołów w stawce

Pamiątkowe zdjęcie czterech najlepszych ekip

Już 26 stycznia odbędzie się II Memoriał Janusza Daniluka i Artura Osypiuka. W zmaganiach piłkarskich pod dachem wystąpi 20 zespołów. Warto przyjść i obejrzeć rywalizację.

KIKS Biała Podlaska: Wojciech Jarzynka, Wojciech Kopytiuk, Przemysław Karpiuk, Bartosz Żmudziński, Łukasz Maraszczuk, Jakub Syryjczyk, Mariusz Michalczuk, Artur Idzikowski, Jacek Płandowski, Rafał Robak. Trener: Tomasz Buraczewski

Są chętni do pomocy

Zawody upamiętniające dwóch bialczan, którzy odeszli z tego świata zbyt szybko, a zarazem nieoczekiwanie, odbędą się w dwóch halach bialskich szkół. W tegorocznej edycji wystąpi aż 20 zespołów, które zostaną podzielone na cztery pięciozespołowe grupy. Najlepsi w eliminacjach wywalczą przepustkę do gry w półfinałach. Z pewnością nie zabraknie pięknych pucharów, pamiątkowych medali oraz nagród indywidualnych. - Już dzisiaj staramy się, by firmy i ludzie dobrej woli wspomogli nasze działania. Są pierwsze sygnał, iż możemy liczyć na pomoc - mówi Mateusz Połynka.

Ogromne zainteresowanie

Jeden z organizatorów podkreśla, iż zainteresowanie udziałem w Memoriale Janusza Daniluka i Artura Osypiuka było ogromne. - Informację o turnieju wrzuciłem na swój portal społecznościowy 30 grudnia tuż przed północą, a następnego dnia był komplet drużyn. Niektóre ekipy tylko czekały na oficjalny termin zawodów. Cieszę się, że poprzez turniej piłki nożnej będziemy mogli uczcić pamięć dwóch osób związanych z piłką nożną w Białej Podlaskiej i okolicach - dodaje.

KIKS mistrzem

Przed rokiem w zmaganiach pod patronatem Marszałka Województwa Lubelskiego wzięło udział 15 zespołów. Wygrał KIKS Biała Podlaska, który po golu Jakuba Syryjczyka pokonał Top Mar. Na najniższym stopniu podium stanęli piłkarze radzyńskich Orląt, dzięki zwycięstwu 3:0 nad Lutnią Piszczac.

Naj, naj, naj...

Najlepszym zawodnikiem zmagań został uznany zawodnik mistrzów - Przemysław Karpiuk. Popularny „Śledź" otrzymał puchar oraz buty Sebastiana Szymańskiego - zawodnika Legii Warszawa. Nagrodę - rękawice od Cezarego Miszty (Legia) dla najlepszego bramkarza odebrał Sebastian Nowachowicz z Top Maru. Dwóch zawodników strzeliło po sześć goli. Wojciech Jarzynka (KIKS) został obdarowany butami Jarosława Niezgody (Legia), zaś Maciej Wojczuk koszulką z podpisami wszystkich zawodników od Ariela Borysiuka (Wisła Płock).

Najcięższy, najkrótsze włosy

Były również niecodzienne wyróżnienia. Przemysław Karpiuk, czyli najlepszy gracz turnieju zwyciężył również w kategorii zawodnika, który wniósł na boisko najwięcej kilogramów. Najwyższym zawodnikiem był Marcin Nowosz (SPLGMP Rogoźnica) - mierzący 196 cm. Najniższym graczem zmagań okazał się Daniel Korol z TOP-u 54, a jego kolega - Jan Lewczuk miał najdłuższe włosy ze wszystkich. W kategorii zawodnika z najkrótszym zarostem na głowie wygrał Robert Różański (Old Boys). Najstarszym piłkarzem turnieju okazał się Marek Forsztek (Środowisko BIS), który miał na liczniku pół wieku. Wszyscy otrzymali piłki.

ZAGRAJĄ W TYM ROKU

Podlasie Biała Podlaska, Podlasie 1983 Biała Podlaska, Air Force Dęblin, Huragan II Międzyrzec Podlaski, Kiera Team, Rogo Rogoźnica, Krzna Rzeczyca, Top Mar, Wspólny Świat Biała Podlaska, centrumsas.pl, Twierdza Kobylany, Orlęta Radzyń Podlaski, Lutnia Piszczac, Red Sielczyk, Janowia Janów Podlaski, Sędziowie OKS Biała Podlaska, MKS Mielnik, Środowisko BIS, Trenerzy TOP-54 Biała Podlaska, Tytan Wisznice

NAJLEPSI W ZESPOŁACH

Tytan Wisznice - Hubert Kopiś
Podlasie Biała Podlaska - Mariusz Chmielewski
Old Boys Biała Podlaska - Jakub Daniluk
Red Sielczyk - Bartłomiej Pastuszewski
Huragan Międzyrzec Podlaski - Piotr Wojtczuk
Sędziowie OKS Biała Podlaska - Maciej Łasocha
TOP-54 Biała Podlaska - Daniel Korol
SKS Leokadiów - Krystian Madejski
Środowisko BIS - Daniel Rycerski
SPLGMP Rogoźnica - Marcin Kieruczenko
Mazowsze Stężyca - Cezary Adamski
Top Mar - Tomasz Płandowski
Lutnia Biała Podlaska - Przemysław Skrodziuk
Orlęta Radzyń Podlaski - Rafał Kiczuk
KIKS Biała Podlaska - Wojciech Kopytiuk

red

Najlepszym zawodnikiem turnieju okazał się Przemysław Karpiuk (KIKS). „Śledź" wygrał również kategorię piłkarza, który wniósł na parkiet najwięcej kilogramów, gdyż waży 117 kg

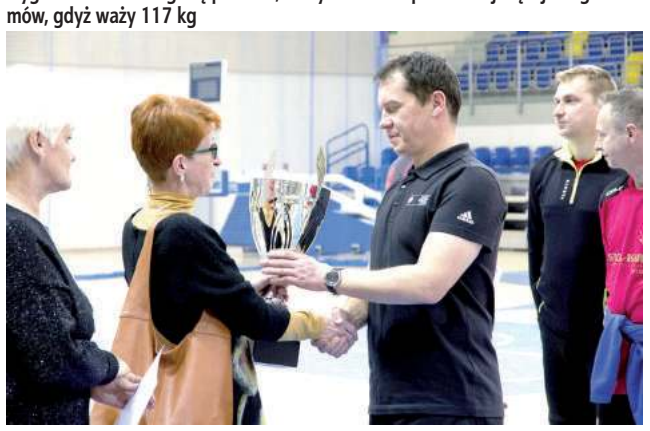

Tomasz Buraczewski odebrał puchar z rąk mamy śp. Artura Osypiuka i żony śp. Janusza Daniluka za zwycięstwo w memoriale

eprasa.pl 2375dff2bd

Poufna rozmowa z człowiekiem od „bukmacherki”

Pewnie nieraz byłeś w punkcie bukmacherskim lub na stronie bukmachera i widziałeś multum wydarzeń możliwych do obstawiania na żywo. Zastanawiałeś się jak to możliwe? Odpowiadamy. Dzięki takim ludziom jak mieszkaniec naszego regionu. - Jednym z pierwszych dokumentów, jakie podpisywałem, była klauzula poufności. Mowa w niej chociażby o konieczności ukrycia wszelkich informacji o pracy w social mediach pod groźbą przerwania współpracy. Jak widać praca jest bardzo przyjemna, toteż nie mam ochoty ryzykować jej utraty - mówi.

W Kiedy rozpoczęła się Twoja przygoda z firmą?
- Przygoda z firmą trwała od 2012 do 2014 roku oraz od czerwca 2016 do chwili obecnej. Przerwa spowodowana była tym, że chciałem sprawdzić swoje siły w innym zajęciu, również weekendowym i związanym ze sportem. Firma, w której pracuję, jest niemiecko-szwajcarska. Zatrudnia 2500 osób takich jak ja.

W Co należy do Twoich obowiązków?
- Do moich obowiązków należy opisywanie wszelkich wydarzeń w trakcie spotkań. Wszystko wprowadzam dzięki aplikacji mobilnej. Dla przykładu w piłce nożnej są to rzut wolny, aut, korner, gol, kartka, zmiana. Ponadto obowiązkiem jest obecność na stadionie godzinę przed meczem oraz „pilnowanie” godzin i dat rozpoczęcia meczów.

W Jak przydzielane są mecze?
- Przez system komputerowy. W Polsce są ligi, które mają duży „priorytet” i o prowadzeniu meczów z nich dowiadujemy się zwykle na trzy tygodnie przed zawodami. To Ekstraklasa, I liga i najwyższe ligi siatkarskie kobiet i mężczyzn. Spotkania lig o niższych priorytetach są przydzielane na pięć dni przed potyczkami. Do nich należą: PGNiG Superliga, II i III liga piłkarska, Ekstraliga kobiet oraz Polska Liga Koszykówki. Istnieje możliwość „robienia” kilku spotkań w ciągu dnia, o ile oczywiście możliwe jest dojechanie z meczu na mecz.

W Zajmujesz się tylko piłką nożną?
- Przede wszystkim, ale również koszykówką, piłką ręczną i siatkówką.

W Ile spotkań już obserwowałeś?
- Przez cztery lata uzbierało się 400 meczów. Połowa to piłka nożna. Trzy pozostałe dyscypliny w porównywalnych liczbach - około 60-80 meczów.

W Na jakich stadionach i halach już byłeś?
- Zaczynając od naszego regionu, byłem na każdym ze stadionów trzecioligowców z województwa, z wyjątkiem Stali Kraśnik. Wkrótce zadebiutuję także na lubelskiej hali MOSiR. Byłem na arenach w praktycznie całej wschodniej i centralnej Polsce, jak chociażby w Tomaszowie Mazowieckim czy Białymstoku. W październiku zwiedziłem także południową Polskę - byłem w Opolu i Lubinie.

W A najdalsza podróż?
- Miała miejsce kilkanaście dni temu. Byłem we francuskim Nantes, gdzie obsługiwałem Mistrzostwa Europy piłkarek ręcznych.

W Jak było?
- Francja jest krajem, przy którym Polska od strony organizacyjnej wypada bardzo dobrze. Słyszałem dużo złego na temat organizacji piłkarskiego Euro 2016 i z obawami udałem się do Nantes. Na szczęście, dzięki znajomości francuskiego, udało mi się przezwyciężyć trudności związane z akredytacją. Widziałem protest żółtych kamizelek z samego środka wydarzeń.

W Jak do tego doszło?
- Korzystając z wolnego udałem się do centrum Nantes. Miałem wejść do restauracji, ale postanowiłem z bliska zobaczyć manifestantów. W chwili, gdy protest przechodził obok miejsca, w którym stałem, policjanci postanowili potraktować tłum bombą gazową. Uciekałem więc wraz z tłumem. Na szczęście gaz nie zrobił mi wielkiej krzywdy.

W Taki wyjazd do Francji... Kto płaci za nocleg, samolot?
- Oczywiście firma. W trakcie takich wyjazdów mam określoną kwotę za dzień pracy oraz pokrycie kosztów dziennych diet, dojazdów i zakwaterowania.

W Z tego co wiem, miałeś na mecz w naszym kraju lecieć samolotem. Dlaczego?
- Moja firma ma umowę z europejską federacją piłki ręcznej. Każdy mecz pucharów musi być więc „pokryty”, a koszty podróży reporterów pokrywają kluby - właśnie dlatego byłem we wspomnianym Opolu i Lubinie. W listopadzie zawodniczki Pogoni Szczecin rozgrywały mecze z HIFK Helsinki w ramach Challenge Cup. Działacze ze Szczecina zwrócili się do mnie z prośbą o pomoc. Spotkania rozgrywane były w niedzielę i poniedziałek, a w sobotę i wtorek miałem inne obowiązki. W związku z tym jedyną opcją była podróż samolotem. Co ciekawe, lądowanie na lotnisku w Goleniowie miało miejsce tylko półtorej godziny przed pierwszym gwizdkiem, ale na szczęście wszystko przebiegło zgodnie z planem.

W Podróże to przygody...
- W lutym podróżowałem z Mielca do domu. Padał ogromny śnieg, a ja jechałem samochodem z niesprawnym ABS-em. W pewnym momencie wcisnąłem hamulec, bo zbliżałem się do autobusu. Samochód niemalże obróciło, a z naprzeciwka nadjeżdżał tir. Na szczęście skończyło się na strachu, bo dość szybko udało mi się naprostować kierunek jazdy. Co ciekawe, na drugi dzień miałem obronę pracy inżynierskiej. Umarłbym zatem ze średnim wykształceniem.
- W maju byłem na meczu w Siedlcach. Przed spotkaniem jeden z kibiców Pogoni chciał, abym przestawił samochód, na co się nie zgodziłem. Najprawdopodobniej postanowił się zemścić, spuszczając mi powietrze z opony. Założenie koła zapasowego potrwało, w związku z czym nie zdążyłem na kolejny mecz do Białej Podlaskiej.

W Były dziwne momenty?
- Dwie sytuacje, które sobie obecnie przypomniałem miały miejsce w Radomiu. W pierwszej z nich... dostałem piłką na meczu siatkówki. Co gorsza, z ręki wyleciał - i spadł w nieznanym kierunku - mój telefon, więc nie miałem możliwości wprowadzenia danych do aplikacji. W tej samej hali maskotka Czarnych Radom wzięła do ręki mój telefon i zaczęła w niego klikać. Na szczęście udało mi się wytłumaczyć przełożonym całą sytuację i obyło się bez kar. A groziło mi nawet wydalenie z pracy.

W Tak prywatnie, który mecz sprawił Ci najwięcej radości?
- Na szczycie tej listy jest kilka wydarzeń. To finał Pucharu Polski na stadionie narodowym, finał Ligi Mistrzów i wspomniane Euro 2018. Stadion narodowy to zdecydowanie moje miejsce numer jeden. Pracowałem tam również przy meczach reprezentacji, w tym na starciu przeciwko Czarnogórze, gdy „Lewy” i spółka awansowali na mundial.

W Byłeś na finale Ligi Mistrzów?
- Pewnego majowego wieczoru przed rokiem nudziłem się przed komputerem i złożyłem wniosek akredytacyjny na finał Ligi Mistrzów. W Cardiff Real Madryt grał z Juventusem. Zupełnie zapomniałem o sprawie, ale nagle po jakimś czasie otrzymałem potwierdzenie i akredytację na mecz. Poinformowałem swoich przełożonych, pokryli koszty mojej podróży, więc spełniłem marzenie i nawet zarobiłem. Przy okazji tego spotkania bardzo zależało mi na tym, żeby dzień później być na meczu Górnika Zabrze z Wisłą w Puławach. Niestety, na kilka dni przed PZPN zmienił godzinę jego rozgrywania na wcześniejszą, więc musiałem odpuścić.

W Najciężej jest w listopadzie i grudniu, gdy jeszcze gra Ekstraklasa, I, II i III liga?
- Końcówka tegorocznych rozgrywek była niezwykle ciężka. Pamiętam, że podczas meczu Legii z Jagiellonią było -14 stopni, a w czasie spotkania Górnika Łęczna z AZS Wrocław w Ekstralidze kobiet -12 stopni. Przetrwać można na kilka sposobów, ale jednym z nich jest ciepła herbata. Do tego dwie pary kalesonów, dwa swetry, dwie pary skarpet i... można żyć.

W Ale największą niedogodnością jest śnieg i deszcz?
- Dokładnie tak. Wspomniany mecz w Mielcu rozgrywany był przy potężnym śniegu. Na szczęście trener Puszczy Niepołomice Tomasz Tułacz pozwolił mi na siedzenie na ławce niepołomiczan, więc udało mi się obsłużyć ten mecz. Przy bialskiej szkole trenerów prowadziłem sparing Pogoni Siedlce z Wigrami Suwałki. Choć schowaliśmy się pod masztem dla kamerzystów, to i tak nie udało się uniknąć wpływu opadów. Koledze z konkurencyjnej firmy deszcz sprawił psikusa. Kropla wody „wcisnęła” mu gola dla jednej z drużyn, który nie miał miejsca.

W Masz marzenia związane z pracą?
- Wydaje mi się, że marzeniem byłaby praca na meczach w USA. Mam na myśli ligę NBA. Jest to jak najbardziej możliwe i w ciągu kilku lat chciałbym tam pojechać.

W Czy da się z tego wyżyć?
- Oczywiście, jednak trzeba obsłużyć kilkanaście wydarzeń w miesiącu.

W W jaki sposób można dostać się do takiej pracy?
- Należy się zarejestrować na stronie i zdać egzaminy. Każdy polega po prostu na przeprowadzeniu testowego meczu z danego sportu.

W Co jest niezbędne w wykonywaniu zadań?
- Zdecydowanie trzy rzeczy są niezbędne. Należy mieć prawo jazdy, telefon z internetem oraz znać język angielski. Dodam, że mój samochód w osiem miesięcy przejechał 38 tysięcy kilometrów. Znajomość języka angielskiego również jest konieczna. Komunikacja odbywa się tylko w ten sposób.

W Co oprócz pieniędzy daje taka praca?
- Daje dużą satysfakcję i poczucie niezależności. Nie mam żadnego przymusu. Mogę jeździć, gdzie chcę i kiedy chcę.

red.

eprasa.pl 2375dff2bd

„Arczi” w Orlętach

Nowym szkoleniowcem Orląt został Artur Bożyk. 43-latek wcześniej pracował w Chełmiance Chełm.

„Arczi” odszedł z poprzedniego klubu 19 października, a pracę w klubie zaczął 10 kwietnia 2012 roku. W sumie poprowadził Chełmiankę w 86 meczach ligowych. Średnio zdobywał z nią 1,34 pkt na mecz.

Bożyk urodził się w Chełmie, a przygodę z piłką rozpoczął w miejscowej Gwardii, a następnie występował w Granicy Chełm. W CV ma kilka lat gry w zamojskim Hetmanie oraz Górniku Łęczna, z którym wywalczył awans do Ekstraklasy. Następnie wyjechał do Izraela, gdzie grał Ihun Bnei Sakhnin i Hapoelu Rmat Gan. Po powrocie do Polski reprezentował barwy Kolejarza Stróże, Motoru Lublin i Chełmianki Chełm.

Nowy trener związał się z Orlętami półroczną umową z opcją przedłużenia. Cel postawiony przed nim został jeden - pomyślna walka o utrzymanie.

mp

ROZMOWA Z Arturem Bożykiem, nowym trenerem Orląt Radzyń Podlaski

Nie ma mowy o rewolucji

Jak długo trwały negocjacje z władzami Orląt?
- Bardzo krótko. Zapytanie otrzymałem 30 grudnia, jeszcze przed końcem starego roku spotkaliśmy się w Radzyniu Podlaskim, a 2 stycznia oficjalnie podaliśmy sobie ręce z prezesem Krzysztofem Grochowskim.

Jakie tematy wymagały największych negocjacji?
- Od razu powiem, że jeśli chodzi o kwestie finansowe, bardzo szybko doszliśmy do porozumienia. Negocjacje? Bardziej nazwałbym to wypracowaniem wspólnej wizji pracy w Orlętach.

Czyli?
- Chodzi o organizację pracy. Zarząd wykazał się bardzo dużym zaufaniem w tej kwestii, a nie ukrywam, że było to dla mnie kluczowe. Patrzę na klub nie tylko przez pryzmat seniorów, ale również przez grupy młodzieżowe. To bardzo ważny temat. Jestem wyznawcą dawania szansy gry miejscowej młodzieży. Lubię i będę chciał wprowadzać młodych zawodników do pierwszej drużyny.

Możemy spodziewać się dużych przetasowań w składzie?
- Już wcześniej zostały podjęte decyzje, iż wiosną w zespole nie zagrają: Rafał Nowak, Michał Sadowski oraz Mariusz Chmielewski. Mam pierwsze nazwiska w głowie, ale z oczywistych powodów nie mogę ich podać. Chciałbym, by zespół miał tożsamość. Liczę, że uda się sięgnąć po zawodników z okolicy. Nie będę chciał rozbudowywać kadry. Skupimy się na obecnych graczach. Jestem tego zdania, że można z graczy wyciągnąć jeszcze więcej. Nie ma mowy o rewolucji. Nie przywykłem do robienia mocnych transferów. Interesuje mnie rozwój tych, których już mam i wizja, by stawali się lepszymi piłkarzami.

Nowy szkoleniowiec Orląt - Artur Bożyk tuż po podpisaniu umowy z prezesem Krzysztofem Grochowskim

Z tego, co wiem, kilkukrotnie odrzucałeś oferty z wyższych lig. Dlaczego?
- Patrzę szeroko na klub, w którym miałbym pracować. Brakowało konkretów. W Orlętach wszystko poszło bardzo szybko. Związałem się półroczną umową. Mam do wykonania ściśle określony cel. Mamy utrzymać się w trzeciej lidze.

Umowa półroczna to chyba trochę niewygodne?
- Ale ja tak funkcjonowałem przez cały czas w Chełmie. Nie podpisywałem długich umów. To ludzie, którzy zarządzali klubem, po każdej rundzie czy sezonie byli zadowoleni z naszej współpracy i siadaliśmy do stołu. Nie miałem oczekiwań, by zapewniać sobie spokój długim kontraktem. Nie odkryję Ameryki, jeśli powiem, iż zadowolenie pozwala myśleć o przyszłości.

Jak zespół utrzyma się w lidze, będziesz miał możliwość, by złożyć autograf na kolejny czas w Radzyniu Podlaskim?
- Takie mamy ustalenia. Czuję potrzebę zbudowania relacji z piłkarzami, ludźmi z zarządu czy kibicami. Przyszedłem w okolice, skąd pochodzi moja rodzina: Radzyń Podlaski, Biała Podlaska. Rodzice pochodzą z okolic Sławatycz.

Przeniesiesz się do Radzynia Podlaskiego?
- Od kilkunastu lat mieszkam w Lublinie, ale będę często w Radzyniu. Jednym z punktów naszej umowy jest to, że będę miał zapewniony nocleg i to na obiekcie Orląt w budynku klubowym.

Tam na górze?
- Oglądałem pomieszczenie. Mam wizję fajnego mieszkanka. Trzeba trochę odmalować, wnieść sprzęt i będzie fajnie.

Będziesz nanosił korekty do terminów i rywali w sparingach?
- W żadnym wypadku. Przecież ustaleń trzeba dotrzymywać. Nie mam zamiary zmieniać planów. Być może zagramy jeszcze jedną grę w środku tygodnia.

Podlasie zacznie we środę

Piłkarze z Białej Podlaskiej wznowią zajęcia 8 stycznia.

Podopieczni Władimira Geworkiana spotkają się na pierwszych zajęciach w nowym roku już w najbliższą środę, a pierwsze spotkanie kontrolne zostanie rozegrane 10 dni później. Ciekawostką jest fakt, iż bialczanie zmierzą się na własnym boisku z Legią II. Warszawianie będą przebywać na obozie w grodzie nad Krzną.

- Do końca stycznia będziemy trenować raz dziennie. W planach jest dużo biegania oraz pracy siłowej. Następnie będziemy mieli 10-dniowy obóz dochodzeniowy. Przed nami dwie jednostki treningowe w ciągu dnia. Później przejdziemy na normalny cykl i aż do pierwszego spotkania o punkty. W sprawdzianie generalnym zmierzymy się z liderem IV ligi - Lewartem Lubartów - mówi Adrian Jesionek, asystent Geworkiana.

PLAN SPARINGÓW PODLASIA
11.01., sparing wewnętrzny
18.01., Lutnia Piszczac
25.01., Orlęta Łuków
01.02., rywal nieznany
05.02., Pogoń Siedlce
08.02., Włodawianka Włodawa
15.02., Legia II Warszawa
22.02., rywal nieznany
29.02., Lewart Lubartów

Paweł Komar (przy piłce) wiosną będzie straszył czwartoligowych rywali

Świat bez Komara

W rundzie wiosennej Podlasie będzie musiało radzić sobie bez Pawła Komara, który przeniesie się do Huraganu Międzyrzec Podlaski.

29-latek jest wychowankiem Podlasia Sokołów Podlaski. Grał również w drużynie młodzieżowej Salosu Sokołów Podlaski, a następnie w ekipie Jabłonianki Jabłonna Lacka i SMS-ie Łódź. W sezonie 2008/2009 zadebiutował w klubie w Białej Podlaskiej i z przerwami grał osiem i pół sezonu. W swoim CV ma również grę przez rok w Orlętach Radzyń Podlaski oraz po pół sezonu w Gromie Świelino oraz Wiśle Puławy w II lidze.

- Bardzo się cieszę, że Paweł dołączy do nas. Nikomu nie trzeba go przedstawiać. To zawodnik, który spokojnie poradziłby sobie jeszcze w trzeciej lidze, jednak praca nie pozwala mu na codzienne zajęcia. Przeanalizowaliśmy jego grafik i doszliśmy do porozumienia. Będzie mógł uczestniczyć w trzech treningach w tygodniu. Jestem człowiekiem i wiem, że piłka nożna to nie całe życie. Paweł ma odpowiedzialną pracę, jest mężem i ojcem - mówi Damian Panek, opiekun międzyrzeczan.

red.

Sparingi, puchar, obóz

Piłkarze Orląt wrócą do zajęć 9 stycznia. W planach jest siedem sparingów, mecz półfinału Pucharu Polski na szczeblu Bialskopodlaskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej oraz obóz w Brześciu.

Zgrupowanie na Białorusi odbędzie się od 20 do 24 stycznia i zakończy się najprawdopodobniej meczem towarzyskim z jedną z lokalnych drużyn. Prawdopodobnie będzie to Ruch Brześć - beniaminek odpowiednika naszej Ekstraklasy.

Ostatnim meczem przed wznowieniem rozgrywek będzie starcie pucharowe z Huraganem Międzyrzec Podlaski. Wszystkie spotkania kontrolne zostaną rozegrane na obiektach przeciwników. Pierwsze starcie o punkty jest przewidziane na 8 marca. Wówczas Orlęta zagrają w Kraśniku ze Stalą.

PLAN GIER SPARINGOWYCH
18.01., Górnik Łęczna
25.01., Ruch Brześć
01.02., Olimpia Zambrów
08.02., Victoria Sulejówek
15.02., Mazovia Mińsk Maz.
22.02., Broń Radom
29.02., Huragan Międz. Podl. (PP)

red.

eprasa.pl 2375dff2bd

Nowy Rok z piłką

W meczu wzięli udział: Przemysław Karpiuk, Łukasz Maraszczuk, Marcin Jakubiec, Michał Papiński, Marek Piotrowicz, Zbigniew Barszcz, Krzysztof Uss, Mariusz Michalczuk, Maciej Biegajło, Karol Filipek, Dariusz Semeniuk, Wojciech Kopytiuk, Michał Kwiecień, Jacek Płandowski, Tomasz Płandowski, Wojciech Jarzynka, Dariusz Magier, Robert Walczuk, Marek Zerynger, Bogdan Kucio, Maciej Ratajczak, Artur Pietruczuk, Tomasz Ołowniuk, Marcin Papiński, Michał Karpiszuk

Od ponad 20 lat byli i obecni piłkarze spotykają się na boiskach w Białej Podlaskiej, by pierwszego dnia nowego roku uczcić meczem.

Identycznie było w minioną środę. W sumie na sztucznej nawierzchni przy ulicy Piłsudskiego 38 pojawiło się 26 osób. - Pamiętam, że tradycję zapoczątkowali: Leszek Cicirko, Dariusz Magier, Marek Zerynger i spółka. Kiedyś grali na murawie przy ulicy Warszawskiej. Były śniegi i zanim zagrali, musieli odśnieżyć boisko. Teraz było zdecydowanie łatwiej. Pogoda przypominała tę z wiosny. Aż chciało się wyjść i pobiegać - mówi Mariusz Michalczuk.

Jeden z uczestników dodaje, iż w tym roku padł rekord frekwencji. - Bywały lata, gdy grało dziesięć osób. Teraz w jednym zespole było aż trzynaście. Gra miała charakter zabawowy i nikt nie patrzył, iż jest trochę więcej piłkarzy, niż przewidują przepisy. Liczyła się możliwość fajnego spotkania i pokopania piłki - dodaje.

Michalczuk nie ukrywa, że jemu jest łatwiej wstać tuż po Sylwestrze. - Nigdy nie piłem alkoholu, więc nie mam problemu z ciężką głową. Zawsze robiłem w noc przełomu starego i nowego roku za kierowcę - śmieje się. W spotkaniu padły cztery bramki. Skończyło się remisem. Dla jednej z ekip trafienia zaliczyli: Przemysław Karpiuk i Michał Papiński, a dla przeciwników dwukrotnie trafił Bogdan Kucio.

mp

„Szóstki" na start

Już w najbliższą sobotę rozegrana zostanie pierwsza kolejka Bialskiej Amatorskiej Ligi Halowej.

W stawce jest 14 zespołów.Ekipy zostały podzielone w drodze losowania na dwie grupy. W jednym koszyku znalazły się cztery najlepsze ekipy z sezonu halowego 2019, w drugim pozostali ćwierćfinaliści, zaś w ostatnim pozostali uczestnicy. Wszystkie mecze będą odbywać się w hali Szkoły Podstawowej nr 3 im. Marii Konopnickiej w Białej Podlaskiej przy ul. Sportowej 7.

KOSZYK I
Top Mar, Mario Presto, Sielczyk I, centrumsas.pl

KOSZYK II
Nissan Team, Max Orlik Rossosz, Bialtrans, PRD S.A.

KOSZYK III
IP Logistic, Unidom, Sielczyk II, Juventus Curyn, AZS PSW Biała Podlaska, Topowcy FC

WYNIKI LOSOWANIA

GRUPA I
Top Mar,
centrumsas.pl,
Bialtrans,
PRD S.A.,
AZS PSW Biała Podlaska,
Sielczyk II,
Topowcy FC

GRUPA II
Mario Presto,
Sielczyk I,
Nissan Team,
Max Orlik Rossosz,
Juventus Curyn,
Unidom,
IP Logistic

mp

TERMINARZ GR. I

I KOLEJKA
(11.01., sobota)
Sielczyk II - Topowcy FC
PRD S.A. - Bialtrans
Top Mar - AZS PSW
centrumsas.pl - pauza

II KOLEJKA
(18.01., sobota)
Topowcy FC - centrumsas.pl
AZS PSW - Sielczyk II
Top Mar - PRD S.A.
Bialtrans - pauza

III KOLEJKA
(25.01., sobota)
centrumsas.pl - PRD S.A.
Sielczyk II - Top Mar
Topowcy FC - Bialtrans
AZS PSW - pauza

IV KOLEJKA
(01.02., sobota)
AZS PSW - centrumsas.pl
Top Mar - Bialtrans
Topowcy FC - PRD S.A.
Sielczyk II - pauza

V KOLEJKA
(08.02., sobota)
centrumsas.pl - Top Mar
PRD S.A. - AZS PSW
Bialtrans - Sielczyk II
Topowcy FC - pauza

VI KOLEJKA
(15.02., sobota)
Bialtrans - centrumsas.pl
AZS PSW - Topowcy FC
Sielczyk II - PRD S.A.
Top Mar - pauza

VII KOLEJKA
(22.02., sobota)
centrumsas.pl - Sielczyk II
Top Mar - Topowcy FC
AZS PSW - Bialtrans
PRD S.A. - pauza

mp

TERMINARZ GR. II

PROGRAM I KOLEJKI
(11.01., sobota)
Max Orlik - Unidom
Logistic - Juventus
Nissan - Sielczyk
Mario Presto - pauza

PROGRAM II KOLEJKI
(18.01., sobota)
Mario P. - Logistic
Unidom - Nissan
Juventus - Sielczyk
Max Orlik - pauza

III KOLEJKA
(25.01., sobota)
Juventus - Nissan
Unidom - Logistic
Mario P. - Max Orlik
Sielczyk - pauza

IV KOLEJKA
(01.02., sobota)
Sielczyk - Logistic
Juventus - Max Orlik
Mario P. - Unidom
Nissan Team - pauza

V KOLEJKA
(08.02., sobota)
Mario P. - Juventus
Max Orlik - Sielczyk
Logistic - Nissan
Unidom - pauza

VI KOLEJKA
(15.02., sobota)
Nissan - Max Orlik
Sielczyk - Mario P.
Juventus - Unidom
IP Logistic - pauza

VII KOLEJKA
(22.02., sobota)
Unidom - Sielczyk
Mario P. - Nissan
Max Orlik - Logistic
Juventus - pauza

mp

Marzenia się spełniają

Po raz kolejny zawodnik Olimpii Biała Podlaska wystąpił w reprezentacji Polski do lat 20.

Jakub Szyszko znalazł uznanie w oczach Bartłomieja Jaszki. Wraz z biało-czerwonymi dwukrotnie zmierzył się w Bukareszcie z Rumunią. W pierwszym boju padł remis 26:26, a skrzydłowy Olimpii zdobył jedną bramkę. W rewanżu Polska wygrała 27:26, zaś Kuba cieszył się z trzech trafień.

- Jestem bardzo zadowolony, że dostałem kolejne szanse gry z orzełkiem na piersi. Od zawsze było to moje marzenie, które się spełniło. Teraz, jak już jestem w kadrze, będę dążył i dam z siebie wszystko, żeby znaleźć się w składzie na Mistrzostwa Europy, które odbędą się w lipcu - mówi niespełna 19-letni zawodnik.

Jakub Szyszko

W Szczyrku
Podopieczny Marcina Stefańca i Marka Kubiszewskiego w Olimpii miał pracowity początek roku. Od 2 do 7 stycznia przebywał na zgrupowaniu szkoleniowym w Szczyrku. Jaszka powołał 18 zawodników. Wśród rezerwowych ponownie znalazł się kolega Szyszki z klubu - Jakub Polok.

mp

Zmierz się w tenisa

23 stycznia w Kodniu odbędzie się IV Powiatowy Zimowy Turniej Tenisa Stołowego. Organizatorzy zapraszają chętnych do wzięcia udziału w rywalizacji.

Areną zmagań będzie Gminne Centrum Kultury, Sportu i Turystyki. Początek zawodów o godz. 9. Uczestnicy będą mierzyć się w ośmiu kategoriach: szkoły podstawowe (kl. I-III), szkoły podstawowe (kl. IV-VI), szkoły podstawowe (kl. VII-VIII) w grupach dziewcząt i chłopców oraz open mężczyzn i kobiet.

JAK SIĘ ZAPISAĆ?
Zgłoszenia zawodników i zawodniczek przyjmowane będą w Gminnym Centrum Kultury, Sportu i Turystyki w Kodniu. Więcej informacji pod nr tel. 83 375 41 37 lub pod adresem domkulturywkodniu@wp.pl.

mp

eprasa.pl 2375dff2bd

Zimowa Tatarska Piętnastka

Stowarzyszenie Rozwoju Miejscowości i Gmina Łomazy pod sportowym patronatem Klubu Biegacza Biała Biega zapraszają na zawody biegowe oraz marsz Nordic Walking Zimowa Tatarska Piętnastka, które odbędą się 12 stycznia o godz. 11 w Studziance. Zapisy trwają na stronie www.time2go.pl do 10 stycznia.

- Trasa nie posiada atestu, a przebiegać będzie drogami polnymi oraz przez las ze startem i metą przy Szkole Podstawowej w Studziance, miejscu gdzie do 1915 roku stał meczet. Istnieje możliwość występowania nierówności, błota, śniegu, korzeni i piachu na trasie biegu. W biegu i Nordic Walking przewidywana jest klasyfikacja kobiet i mężczyzn za miejsca od pierwszego do piątek oraz kategorie wiekowe - mówi Łukasz Węda.

Jeden z organizatorów przyznaje, że bieg jest pierwszym etapem interesującego cyklu zawodów pt. Tatarski Cross - Grand Prix Studzianka 2020 - Będzie to rywalizacja biegaczy oraz zawodników Nordic Walkingu po terenach leśnych i polnych, która potrwa do 14 listopada - dodaje.

Celem organizowanego wydarzenia jest promocja walorów turystyczno-przyrodniczych gminy Łomazy i powiatu bialskiego. - Poprzez aktywność fizyczną zamierzamy nawiązać do dziedzictwa kulturowego regionu - mówi Węda.

Aby zostać sklasyfikowanym w cyklu, należy ukończyć po jednym biegu lub marszu Nordic Walking na każdym z pięciu dystansów (5 km, 10 km, 15 km, 21,097 km i maratonu) rozgrywanych w ramach poszczególnych imprez biegowych wchodzących w skład TCGP Studzianka 2020. Zawodnik sam wybiera, w jakiej kolejności i kiedy pobiegnie dany dystans. Szczegółowe informacje można uzyskać telefonicznie pod nr. tel. 501 266 672. Więcej na stronie www.studzianka.pl, zaś zapisy prowadzone są na stronie www.time2go.pl.

mp

TATARSKI CROSS. GRAND PRIX STUDZIANKA 2020
12.02., Zimowa Tatarska Piętnastka
29.02., Ultra Tatar 50 km oraz Dycha
18.04., Cross Półmaraton i Piętnastka
24.05., Tatarski Ekstremalny 5 km
05.07., IX Tatarska Piątka
16.08., Tatatski Bieg Nocny 5 km
04.10., Tatarski Maraton
14.11., Półmaraton i Dycha

Regulamin cyklu na stronie www.studzianka, zaś zapisy na stronie www.time2go.pl

Ku czci Bergiera

Rektor Państwowej Szkoły Wyższej w Białej Podlaskiej zmarł w marcu ubiegłego roku po ciężkiej chorobie

1 lutego Bialskopodlaski Okręgowy Związek Piłki Nożnej będzie organizatorem Halowych Mistrzostw Okręgu. W minioną sobotę podczas zebrania zarządu została przyjęta uchwała, iż zmagania młodzików młodszych (rocznik 2008 i mł.) będą Memoriałem Józefa Bergiera.

Wniosek złożył jeden z członków zarządu BOZPN-u - Roman Laszuk. - To wyjątkowa osoba w świecie sportu. Mamy kilka memoriałów, więc trudno pominąć Bergiera. Zawody odbędą się w Międzyrzecu Podlaskim, czyli jego rodzinnym mieście. A dlaczego kategoria młodzików? W 1978 roku Józef Bergier wraz z uczniami Szkoły Podstawowej nr 1 w Białej Podlaskiej wywalczył wicemistrzostwo Polski w turnieju organizowanym przez przez Przegląd Sportowy i Telewizję Polską. Później ci chłopcy stanowili trzon jeszcze silniejszej ekipy, która weszła do finałów Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży - mówi dziennikarz sportowy Podlasianina.

Rektor Państwowej Szkoły Wyższej w Białej Podlaskiej zmarł w marcu ubiegłego roku po ciężkiej chorobie. Był profesorem nauk o kulturze fizycznej. W 1975 roku ukończył studia na Akademii Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej. Jest autorem ponad 500 artykułów naukowych.

mp

Wicemistrzynie z AZS-u

AZS PSW Biała Podlaska grał w składzie: Natalia Nestorowicz, Amelia Najdyhor, Maja Cieślik, Weronika Orzełowska, Oliwia Piotrkiewicz, Kamila Gierasimowicz, Natalia Konowrocka, Julia Kurek, Nikola Berlińska, Laura Mościcka, Zuzanna Drygiel, Milena Różnowicz, Oliwia Poręba, Aleksandra Popławska, Justyna Konrashuk. Trener: Marek Kalinowski

Przygotowujące się do rozgrywek Centralnej Ligi Juniorek do lat 15 dziewczęta z AZS-u PSW rozegrały turniej w Nadrzeczu.

Podopieczne Marka Kalinowskiego rozegrały cztery spotkania. W dwóch pierwszych zwyciężyły: 3:0 z Perłami Lublin oraz 1:0 z Mitechem Żywiec. W kolejnym podzieliły się punktami po remisie 1:1 z KS-em Kielce. Ostatnie starcie to porażka 0:5 z Resovią Rzeszów.

Bialczanki zajęły drugie miejsce. Natalia Nestorowicz została uznana najlepszą zawodniczką turnieju, zaś Amelia Najdyhor najlepszą piłkarką drużyny.

Inauguracja 7 marca

W rundzie wiosennej podopieczne Marka Kalinowskiego będą mierzyć się w Centralnej Lidze Juniorek do lat 15. W całych rozgrywkach zmierzą się 32 drużyny, które zmierzą się w czterech grupach.

Bialczanki z AZS-u PSW Biała Podlaska będą grać w grupie D. Rywalkami naszych piłkarek będą ekipy: Stali Stalowa Wola, Resovii Rzeszów, UKS-u Suchowiczteam Wólka Panieńska, KSP Kielce, KSZO Ostrowiec Świętokrzyski, Football Wizards Myślenice, UKS 3 Staszkówka Jelna.

Liga jest jednorundowa. Każdy z zespołów zagra ze swoimi przeciwnikiem na własnym boisku bądź na wyjeździe. Rewanżów nie będzie. Po dwie najlepsze drużyny z każdej z czterech grup awansują do ćwierćfinałów. Tam mecze przeprowadzone zostaną system pucharowym. Mistrzowie grup zagrają z wicemistrzami innych grup, następnie będą półfinały i finał, który rozegrany zostanie na neutralnym boisku.

TERMINARZ ROZGRYWEK
1. kolejka - 7 marca
2. kolejka - 14 marca
3. kolejka - 28 marca
4. kolejka - 4 kwietnia
5. kolejka - 18 kwietnia
6. kolejka - 3 maja
7. kolejka - 10 maja
1/4 finału - 16 maja
1/2 finału - 30 maja
finał - 13 czerwca

mp

Kadra w Białej

Selekcjoner reprezentacji - Marcin Kasprowicz

Od 14 do 16 stycznia w Białej Podlaskiej odbędzie się konsultacja szkoleniowa reprezentacji Polski do lat 17.

Selekcjonerem biało-czerwonych przygotowujących się do turnieju Elite Round jest bialczanin - Marcin Kasprowicz. Wśród powołanych są 22 zawodniczki. Wśród nich znalazła się Aleksandra Posiewka, która do niedawna grała w AZS-ie PSW, zaś teraz reprezentuje barwy Medyka Konin.

mp

Panie powalczą o medal

Już w najbliższą sobotę w hali Państwowej Szkoły Wyższej w Białej Podlaskiej odbędzie się finał Akademickich Mistrzostw Województwa Lubelskiego w futsalu kobiet.

W stawce czterech drużyn znajdzie się reprezentacja gospodyń. Podopieczne Marcina Kasprowicza w półfinale zmierzą się z ekipą Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Bialczanki wywalczył awans w eliminacjach. W pierwszym starciu ograły 5:3 Uniwersytet Medyczny z Lublina po trzech trafieniach Klaudii Płoski oraz po jednym Krystyny Kusiak i Elżbiety Edel, a w kolejnym rozbiły 7:0 Uniwersytet Przyrodniczy. Ponownie hat-tricka zaliczyła Płoska. Magda Konieczna strzeliła dwie bramki, Katarzyna Michalska jedną, zaś ostatnie trafienie to gol samobójczy.

- Chcemy powalczyć o medal. Mamy wyrównaną drużynę, która potrafi grać w hali. Będziemy mieć atut własnego boiska. Traktujemy zmagania po studencku, czyli nie ma wielkiego ciśnienia, ale liczymy na dobry wynik, podobnie jak to było w eliminacjach w Lublinie - mówi Marcin Kasprowicz, trener Państwowej Szkoły Wyższej.

SKŁAD ZESPOŁU
Elżbieta Edel, Katarzyna Michalska, Klaudia Płoska, Krystyna Kusiak, Aleksandra Klukha, Justyna Cynowska, Agata Wołos, Beata Chapska, Magda Konieczna

PROGRAM TURNIEJU
10:00 PSW - KUL
11:30 UMCS - UM
13:30 mecz o III miejsce
15:00 mecz o I miejsce

mp

eprasa.pl 2375dff2bd

Huragan wraca. Przyszedł Komar

Już 13 stycznia do zajęć wrócą piłkarze Huraganu. Dobrą wiadomością dla kibiców jest nowa postać w zespole. To Paweł Komar, który ostatnio grał w trzecioligowym Podlasiu Biała Podlaska.

Nowym graczem Huraganu został Paweł Komar, który będzie grającym asystentem Damiana Panka

Opiekun Huraganu jest zadowolony, że do pełni sprawności wrócił Kacper Waniowski. 21-latek jesienią wystąpił w trzech spotkaniach, a w meczu z Huczwą Tyszowce doznał kontuzji, która wykluczyła go z dalszych spotkań

Doświadczenie

29-latek jest wychowankiem Podlasia Sokołów Podlaski. Grał również w drużynie młodzieżowej Salosu Sokołów Podlaski, a następnie w ekipie Jabłonianki Jabłonna Lacka i SMS-ie Łódź. W sezonie 2008/2009 zadebiutował w klubie w Białej Podlaskiej i z przerwami grał osiem i pół sezonu. W swoim CV ma również grę przez rok w Orlętach Radzyń Podlaski oraz po pół sezonu w Gromie Świelino oraz Wiśle Puławy w II lidze.

Grafik pozwoli

- Bardzo się cieszę, że Paweł dołączy do nas. Nikomu nie trzeba go przedstawiać. To zawodnik, który spokojnie poradziłby sobie jeszcze w trzeciej lidze, jednak praca nie pozwala mu na codzienne zajęcia. Przeanalizowaliśmy jego grafik i doszliśmy do porozumienia. Będzie mógł uczestniczyć w trzech treningach w tygodniu. Jestem człowiekiem i wiem, że piłka nożna to nie całe życie. Paweł ma odpowiedzialną pracę, jest mężem i ojcem - mówi Damian Panek.

Wzór do naśladowania

„Komarek" będzie grającym asystentem szkoleniowca. - Brakowało mi pomocnika. Zimą będziemy ćwiczyć na Orliku, na sztucznej nawierzchni w Białej Podlaskiej. W tamtym roku miałem Przemysława Grajka. Teraz nikogo. Logistycznie było ciężko. Na Pawła liczę przede wszystkim jako na zawodnika. Ma ogromne doświadczenie, wielkie umiejętności i świetny charakter. Może zagrać na kilku pozycjach. Młodsi będą mieli od kogo się uczyć - dodaje.

Bez Gromysza

W drużynie zabraknie Michała Gromysza, który po awansie do IV ligi dołączył do Huraganu z Tytana Wisznice. Najprawdopodobniej teraz wróci do tego klubu. - Taką wybrał drogę - mówi Panek, szkoleniowiec międzyrzeczan.

Wzmocnienie

Opiekun Huraganu jest zadowolony, że do pełni sprawności wrócił Kacper Waniowski. 21-latek jesienią wystąpił w trzech spotkaniach, a w meczu z Huczwą Tyszowce doznał kontuzji, która wykluczyła go z dalszych spotkań. - To będzie nasze wzmocnienie. Do momentu odniesienia urazu grał bardzo dobrze. Dopadł go pech, ale wierzę, że pech go opuścił i wraz z Igorem Paczuskim i Patrykiem Pakuła powalczy o miejsce w wyjściowym składzie na pozycji numer „dziewięć", czyli jako napastnik - dodaje.

Szansa dla Bartka

Już w listopadzie z zespołem ćwiczył Bartosz Semeniuk. 19-latek chce wrócić do piłki. Może występować jako napastnik lub skrzydłowy. Ma 186 cm wzrostu. - To ciekawy chłopak, który miał przygodę w TOP-ie 54 Biała Podlaska. Liczę, że uda się reaktywować wychowanka Huraganu. Z pewnością dostanie szansę i liczę, że ją wykorzysta. Nie tylko posiłkujemy się graczami z zewnątrz, ale również patrzymy na miejscowych. Przykładem niech będzie Bartłomiej Tkaczuk, który po wojażach powrócił na ojcowiznę - kończy.

Sześć sparingów i puchar

Podczas okresu przygotowawczego drużyna rozegra sześć meczów kontrolnych. W ostatni dzień lutego Huragan czeka duży sprawdzian, gdyż Rafał Korgol i spółka zagrają w półfinale Pucharu Polski na szczeblu Bialskopodlaskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej z Orlętami Radzyń Podlaski. - Przez pierwsze trzy tygodnie będziemy ćwiczyć cztery razy, w tym raz na boisku ze sztuczną nawierzchnią w Białej Podlaskiej. Następnie czeka nas szereg gier kontrolnych - kończy Panek.

mp

SPARINGI HURAGANU

02.02., Włodawianka Włodawa
09.02., Orlęta Łuków
09.02., Tytan Wisznice
15.02., Chełmianka Chełm
22.02., Lutnia Piszczac
29.02., Orlęta Radzyń Podl. (PP)
07.03., Cresovia Siemiatycze

Do pięciu razy sztuka?

Po przerwie świąteczno-noworocznej na parkiet wybiegną siatkarze Huraganu. Czy zdołają urwać punkty zespołowi z Białegostoku?

W meczu przed własną publicznością międzyrzeczanie zdołali ograć zespół z Białegostoku 3:2. Oby w sobotę ponownie triumfowali, przerywając passę czterech porażek z rzędu

W pierwszej rundzie podopieczni Piotra Maja zdołali wygrać z beniaminkiem II ligi. Potrzebowali do tego pięciu setów. Przegrywając 0:1 i 1:2, zdołali wyrównać i wygrać decydującą partię 15:10.

Od tego czasu białostoczanie radzili sobie w lidze zdecydowanie lepiej od naszych. W 12 meczach wygrali siedem razy, a pięciokrotnie schodzili z boiska w roli pokonanych. Efekt? Pozycja wicelidera z czteropunktową przewagą nad kolejnym zespołem. A nasi? Okupują trzecie miejsce od końca tabeli. Po pierwszej kolejce nowego roku sytuacja jeszcze się pogorszyła. Paweł Łęgowski i spółka mieli wolne, co wykorzystali gracze Legii Warszawa i MOS-u Białystok, wygrywając swoje starcia. Do kolejnego zespołu w stawce międzyrzeczanie tracą trzy punkty.

Oby w Białymstoku zdołali przerwać fatalną passę czterech porażek z rzędu. - Nasza forma faluje. Raz gramy dobrze, a raz źle. Może i lepiej, że mieliśmy przymusowe wolne. Może pozwoli to nam na ustabilizowanie formy. Poza tym mieliśmy więcej czasu, by spokojnie potrenować - mówi Tomasz Nowacki, rozgrywający Huraganu.

mp

II LIGA SIATKÓWKI

WYNIKI 13. KOLEJKI
Centrum - SMS PZPS II 3:0
MOS Wola - Bestios 3:2
AZS UWM - BAS 1:3
Metro - Legia 0:3
Huragan - pauza

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	BAS Białystok	12	33	33:8
2.	Bestios Białystok	12	22	26:22
3.	Centrum Augustów	12	18	22:22
4.	MOS Wola Warszawa	11	17	21:18
5.	Legia Warszawa	12	17	21:22
6.	Metro Warszawa	12	17	21:21
7.	Huragan Międz. Podl.	11	14	19:24
8.	AZS UW Warszawa	11	12	20:25
9.	SMS PZPS II Spała	12	6	12:33

NASTĘPNE KOLEJKI
(11.01., sobota): Bestios - Huragan, SMS PZPS II - Metro, Legia - AZS UWM Olsztyn, BAS Białystok - MOS Wola, Centrum - pauza.
(18.01., sobota): Huragan - BAS Białystok, Centrum - Bestios, MOS Wola - Legia, AZS UWM Olsztyn - Metro, SMS PZPS II - pauza.

mp

Z ośmioma medalami

Reprezentacja Taekwondo Międzyrzec Podlaski wzięła udział w mistrzostwach województwa lubelskiego dla młodzików, kadetów oraz juniorów. Zmagania zakończyły się sukcesem.

Podopieczni Dawida Siliwoniuka i Mateusza Żechowskiego wywalczyli osiem medali. Wśród młodzików ze złota cieszyli się: Karol Baj (kat. 33 kg) oraz Alicja Horbowiec (kat. 36 kg). Na drugim stopniu podium rywalizację zakończył Wiktor Tomczak (kat. 36 kg).

W grupie kadetów międzyrzeczanie wchodzili na podium pięciokrotnie. Mistrzem województwa zostali bracia: Bartosz Majczyna (kat. 33 kg) oraz Karol Majczyna (kat.36 kg). Srebro wywalczył Jakub Chalimoniuk (kat. 53 kg), zaś brąz: Sylwia Leszczyńska (kat. +65 kg) oraz Kacper Siedlanowski (kat. 45 kg).

mp

Pamiątkowe zdjęcie ekipy z Międzyrzeca Podlaskiego

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie". Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
lysy162@poczta.onet.pl,
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

eprasa.pl 2375dff2bd

Łobaczew Duży będzie musiał zacisnąć pasa, by stworzyć nowe centrum wsi

Stowarzyszenie przejęło teren kółka rolniczego

Stowarzyszenie na rzecz rozwoju miejscowości Łobaczew Duży stało się współwłaścicielem terenów kółka rolniczego. W planach jest stworzenie tam „Domku Wspólnoty wsi Łobaczew".

Starania o nabycie tej nieruchomości trwały już od dobrych kilku lat. W końcu się udało. 30 grudnia przedstawiciele stowarzyszenia podpisali akt notarialny, nabywając 1/2 prawa użytkowania wieczystego działki o powierzchni prawie 0,3 ha położonej w Łobaczewie Dużym przy ul. Spółdzielczej 3 wraz z prawem własności m.in. budynku o powierzchni prawie 500 m2. **Jedni wspierali, drudzy nie przeszkadzali**Było to możliwe dzięki finansowemu wsparciu wspólnoty gruntowej.

- Dziękujemy członkom wspólnoty za umożliwienie podpisania aktu notarialnego - nie ukrywał radości radny Łukasz Dragun, przedstawiciel stowarzyszenia, informując o sprawie podczas sesji Rady 30 grudnia. Prawo do gruntu oraz budynków po Spółdzielni Kółek Rolniczych w Terespolu będącej w likwidacji uzyskało Stowarzyszenie na rzecz rozwoju miejscowości Łobaczew Duży i okolic wspólnie z Przedsiębiorstwem Remontowo-Budowlanym ELBUD Eliasz Pietraszuk. - Mamy już we wsi grunt, który zostanie na dłużej, nie będzie to sprywatyzowane w całości. Wieś ma grunt, gdzie będzie można coś zrobić dla mieszkańców - podkreślał radny z Łobaczewa, po czym w dość oryginalny sposób podziękował wójtowi gminy:

- Dziękuję panu wójtowi, że nie przeszkadzał. Rozumiem, że my się nie zgadzamy w pewnych kwestiach, ale czułem, że muszę podziękować za to nieprzeszkadzanie - mówił Łukasz Dragun podczas sesji Rady Gminy.

Wizja „Domku" dla wszystkich

Stowarzyszenie ma ambitne plany dotyczące swojej części nieruchomości:"Chcielibyśmy, aby część terenu i budynku należąca do naszego Stowarzyszenia w najbliższej przyszłości zostały zagospodarowane na rzecz lokalnej społeczności, gdzie swoją siedzibę będzie miało Stowarzyszenie na rzecz rozwoju miejscowości Łobaczew Duży i okolic, Spółka dla zagospodarowania wspólnoty gruntowej we wsiach Łobaczew Duży i Mały, a może również i utworzone w przyszłości Koło Gospodyń Wiejskich. Mamy nadzieję, że w „Domku Wspólnoty wsi Łobaczew" gromadzić się będzie lokalna społeczność podczas inicjatyw organizowanych przez naszą organizację oraz inne podmioty z nami współpracujące, aby wspólnie działać na rzecz rozwoju miejscowości Łobaczew Duży i okolic" - zapowiedział Łukasz Dragun na facebooku. - Rok 2020 będzie zatem dla naszego Stowarzyszenia pracowity, ponieważ staniemy przed kolejnym wyzwaniem – tym razem utworzenia terenu przyjaznego naszym mieszkańcom i poprawiającym wizerunek tej części miejscowości - dodał radny gminy Terespol.

Fot.facebook.com/Stowarzyszenieł.obaczew/

Teren po likwidowanym kółku rolniczym jest od wielu lat zaniedbany. Potrzeba sporych nakładów finansowych, by mógł się stać godną wizytówką wsi

Na tych terenach ma powstać „Domek Wspólnoty wsi Łobaczew"

Fot.Maciej Maciejuk

Łukasz Dragun, radny gminy Terespol
- Dziękuję panu wójtowi, że nie przeszkadzał

Trzeba zacisnąć pasa

Jak zapowiada radny, w związku z nabyciem terenu stowarzyszenie prawdopodobnie będzie musiało zrezygnować z inicjatyw wymagających nakładu finansowego, takich jak Festyn wsi Łobaczew. Dragun podkreśla jednak, że stowarzyszenie nie zrezygnuje z zapowiedzianego już wcześniej VI Międzynarodowego Rajdu Rowerowego Polska-Białoruś - wiosna 2020. - Z naszej strony inicjatywa ta nie wymaga już nakładu finansowego i cieszy się z roku na rok coraz większym zainteresowaniem - tłumaczy radny gminy. Zaznacza, że będzie szukać możliwości dofinansowania inwestycji na nowo zakupionych terenach z dotacji zewnętrznychPlany stowarzyszenia spotykają się z pozytywnym odbiorem mieszkańców. - Super. Wierzę, że „Domek" będzie miejscem powstawania nowych wspaniałych inicjatyw ze strony mieszkańców - komentuje Grażyna Biegajło.

- Gratuluję podejmowanych inicjatyw i zakupu działki. Mamy nadzieję, że ona zmieni swoje oblicze, bo teraz wygląda niezbyt ciekawie. Jak już są właściciele, to myślę, że o to zadbają. Myślę, że będzie to służyło mieszkańcom - komentuje Mieczysław Romaniuk, przewodniczący Rady Gminy Terespol.

karo

Jak zrobić gwiazdę kolędniczą i tradycyjną szopkę?

Fot.Lech Mazur

Młodzież ze Szkoły Podstawowej nr 1 zaprezentowała jako dorobek warsztatowy przedstawienie bożonarodzeniowe, która powstało na zajęciach prowadzonych przez Edytę Krzemińską i Elizę Lańską

Fot.Lech Mazur

Do projektu zaproszona została młodzież ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Terespolu oraz dorośli z Terespola i okolic

Terespolskie Jarmarki, które przed świętami odbyły się w Liceum Akademickim w Terespolu, to finał dwuletniego projektu, dzięki któremu dzieci i dorośli z miasta poznawali obrzędy bożonarodzeniowe i uczyli się rękodzieła.

W ramach zadania realizowanego przez Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol od 2018 roku odbyły się warsztaty rękodzielnicze, wokalne, teatralne i kulinarne. Pod bacznym okiem instruktorów młodzież i dorośli mogli rozwijać swoje pasje. Podczas finału 15 grudnia wszystkie grupy zaprezentowały dorobek wielomiesięcznych przygotowań. Bożonarodzeniowy Jarmark rozpoczął teatr form obrazowych „Larczyk". Potem swoje prace pokazały uczestniczki warsztatów ceramicznych i wyplatania ozdób ze słomy, które uczyły się rękodzieła pod okiem Danuty Izdebskiej i Tatiany Lukjaniuk od czerwca 2019 roku. Następnie wystąpiły dziewczęta z ZSP nr 1 w Terespolu uczestniczące w warsztatach tworzenia gwiazdy kolędniczej pod kierownictwem instruktora Krzysztofa Badalskiego.

- Zaprezentowały one trzy gwiazdy kolędnicze z czego jedna z gwiazd czternastoramienna była w barwach ludowych. Gwiazdy wykonane z listewek, sklejki i ozdobione kolorową bibuła pięknie się prezentowały w barwnej scenerii pięknego wieczoru - mówi instruktor i wiceprezes stowarzyszenia.

Fot.Lech Mazur

Grupa młodzieży - uczestników warsztatów kulinarnych - pod okiem Grażyny Michalak i Lucyny Onufrejuk przygotowywała wieczerzę wigilijną. Na stołach w szkolnej stołówce pojawiły się m.in. pierogi z kapustą, ryba, barszcz, grzyby

Następnie zaprezentowano kolejne dzieła również stworzone przez dziewczęta, które uczestniczyły w warsztatach tworzenia szopek. Młodzież ze Szkoły Podstawowej nr 1 zaprezentowała bożonarodzeniowe przedstawienie.

Kolejną grupą oczekującą na swój występ był zespół wokalno-instrumentalny, który przygotowywał się na warsztatach prowadzonych przez lidera Gospel Rain Grzegorza Głucha.

Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol pozyskało na cały projekt dotację z Funduszu Inicjatyw Obywatelskich w wysokości ponad 60 tys. zł.

Fot.Lech Mazur

Podczas warsztatów tworzenia szopek bożonarodzeniowych powstały szopki: krakowska, palestyńska i góralska. - Trud trzymiesięcznych warsztatów został nagrodzony gromkimi brawami. Trener włożył ogromną pracę, aby razem z dziewczętami cieszyć się sukcesem - relacjonuje Krzysztof Badalski, wiceprezes Stowarzyszenia Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol

- Podsumowując tegoroczną edycję Terespolskich Jarmarków można stwierdzić z całą pewnością, że wszystko poszło zgodnie z planem - mówi Krzysztof Badalski, dodając, że obecnie stowarzyszenie przygotowuje się do kolejnej edycji Koncertu Noworocznego, który będzie także okazją do świętowania 30-lecia „Gońca Terespolskiego".

karo

eprasa.pl 2375dff2bd

wspólnota terespolska

Ponad 5 mln zł z ponad 30-milionowego budżetu na zadania inwestycyjne

Budżet z poparciem dziesięciu

Podczas ostatniej sesji rady gminy Terespol 30 grudnia radni głosowali nad przyjęciem budżetu na 2020 rok. Większość radnych poparła projekt przygotowany przez wójta.

To najważniejsza uchwała gminy, która pokazuje, na co będą wydawane w 2020 roku gminne pieniądze - m.in. na inwestycje. Podczas głosowania dziesięciu radnych zagłosowało za przyjęciem zaproponowanego kształtu uchwały budżetowej, dwóch radnych wstrzymało się od głosu (Łukasz Dragun i Gabriel Gryciuk), trzech radnych było podczas tej sesji nieobecnych. Tak samo wyglądają wyniki głosowania nad wieloletnią prognozą finansową. - Chciałbym życzyć wójtom i całej ich załodze realizacji tego budżetu, oczywiście dla dobra mieszkańców, i żeby wszyscy ci, którzy będą brali w tym udział, mieli jak najwięcej satysfakcji - powiedział po głosowaniach przewodniczący rady Mieczysław Romaniuk. W odpowiedzi wójt gminy Krzysztof Iwaniuk przypomniał o zbliżającej się 30. rocznicy odrodzenia samorządu terytorialnego. Wyraził ubolewanie, że przed samorządami stawia się coraz więcej wyzwań i często brakuje porozumienia między władzami centralnymi a samorządowymi. - Samorząd niekwestionowalnie był chyba najlepszą reformą po roku 90., która się udała. Świętu będą towarzyszyć różne dyskusje o kondycji samorządu, która się ciągle pogarsza. Jeśli nie będzie refleksji, to będzie początek końca samorządu gminnego - mówił Iwaniuk. - My tych 30 lat nie przespaliśmy i jesteśmy w zupełnie innym miejscu - dodał. - Dziś w jakimś sensie mam wrażenie, jakbyśmy konkurowali z rządem, zamiast być elementami administracji publicznej jednego kraju, które powinny dążyć do tego, by naszym mieszkańcom żyło się lepiej. Nie o to chodzi - podkreślił Iwaniuk, dodając, że przed gminami będą nowe wyzwania, związane m.in. ze źródłami energii. - W tej chwili musimy złapać oddech, trochę się przygotować. Przed nami nowa perspektywa unijna - zaznaczył wójt. Przyjęta uchwała budżetowa zakłada dochody gminy w 2020 roku na poziomie ponad 32,3 mln zł, z czego dochody majątkowe to 1,9 mln. Wydatki mają natomiast wynieść 34,6 mln zł. Ponad dwumilionowy deficyt ma zostać sfinansowany z nadwyżki budżetu z lat poprzednich oraz z tzw. wolnych środków.

karo

ZADŁUŻENIE

Zadłużenie gminy 31.10.2019 - 2,085 mln zł
Zadłużenie gminy planowane na 31.12.2020 - 1,568 mln zł

Najważniejsze inwestycje w 2020 roku:

- rozbudowa oczyszczalni ścieków w Koroszczynie - 100 tys. zł
- budowa drogi w Kobylanach - 150 tys. zł
- przebudowa ul. Słonecznej w Małaszewiczach - 200 tys. zł
- budowa budynku socjalno-sanitarnego w Kobylanach - 1,6 mln zł
- wykonanie strefy wypoczynku w sąsiedztwie zbiornika wodnego - 100 tys. zł
- budowa przychodni w gminie Terespol - 70 tys. zł
- budowa zaplecza technicznego - 600 tys. zł
- budowa mikroinstalacji prosumenckich wykorzystujących OZE - 1,5 mln zł
- odnawialne źródła energii - 80 tys. zł

Wolnych wniosków nie będzie

Podczas ostatniej sesji rady gminy Terespol radny Łukasz Dragun zaproponował, by w porządku sesji znalazł się punkt „Wolne wnioski", w którym każdy będzie mógł zasygnalizować jakiś problem.

Radny chciał, by taki punkt gościł w porządku obrad na stałe. - Jeśli mamy problem z „wolnymi wnioskami", to może „sprawy bieżące". Ostatni czas pokazał nam, że wprowadzenie takiego punktu było bardzo pozytywne. Może niektóre wnioski były drobne, niekoniecznie to tematy na sesję, natomiast widzimy, że zaowocowały tym, że mamy m.in. polepione dziury na drodze tzw. „przy zielonce", świeci latarnia i inne złożone wnioski zostały zrealizowane - przekonywał Łukasz Dragun. Pomysł radnego poparło jednak tylko trzech radnych (Dragun, Gryciuk, Kopeć), natomiast pozostali byli przeciwni. Pod koniec sesji w odpowiedzi na tę propozycję wójt powiedział, że wolne wnioski nie miały nic wspólnego z drogą „zieloną". - Wielu wojewodów już zawstydziliśmy, akurat się pojawił nowy i posłuchał. Pokazywaliśmy, że to najgorsza droga w gminie Terespol i to droga wojewody - zaznaczył Krzysztof Iwaniuk.

karo

Województwo zajmie się śniegiem

Radny Łukasz Dragun w październiku wystąpił do Urzędu Marszałkowskiego w sprawie odśnieżania chodników przy drogach wojewódzkich. - To temat, który był od dłuższego czasu niezałatwiony, nie raz wymienialiśmy zdania na ten temat - zaznaczył radny podczas ostatniej sesji 30 grudnia. Radny otrzymał zapewnienie, że odśnieżanie będzie prowadzone od miejscowości Bohukały do ścieżki rowerowej w Lebiedziewie. - Gmina będzie miała mniej kosztów - ucieszył się Dragun.

karo

R E K L A M A

eprasa.pl 2375dff2bd